

Spis treści

Informacja o autorach artykułów i redaktorach naukowych czasopisma VII

Zeszyt 2

DZIEDZICTWO KULTUROWE – TEORIE, ZARZĄDZANIE, CASE STUDIES:

Michał Murzyn, <i>Zarządzanie dziedzictwem – czyli czym?</i>	107
Cezary Woźniak, <i>Między swojskością a obcością. Przyczynki do dialektyki dziedzictwa kulturowego</i>	129
Ewa Kocój, <i>Dziedzictwo bez dziedziców? Religijne i materialne dziedzictwo kulturowe mniejszości pochodzenia wołoskiego w Europie w kontekście projektu interdyscyplinarnych badań (przyczynek do tematu)</i>	137
Weronika Pokojcka, <i>Zapomniane dziedzictwo, czyli urban exploring</i>	151
Katarzyna Plebańczyk, <i>Dziedzictwo kulinarne wykorzystane. Wybrane elementy zarządzania dziedzictwem kulinarnym we współczesnej Polsce</i>	165
Alicja Kędziora, Emil Orzechowski, <i>Zarządzanie pamięcią o artyście na przykładzie działalności Fundacji Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej w Krakowie</i>	187

Informacja o autorach artykułów i redaktorach naukowych czasopisma

dr Alicja Kędziora – doktor nauk humanistycznych, adiunkt Katedry Zarządzania Kulturą Instytutu Kultury UJ, kierownik Pracowni Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej, zca dyrektora ds. dydaktycznych IK, wiceprezes Fundacji dla Modrzejewskiej. Autorka monografii *Polskie życie teatralne w Rosji w latach 1882–1905* oraz wielu artykułów mówiących o zarządzaniu kulturą oraz poruszających zagadnienia historyczno-teatralne. Współautorka podręcznika do nauczania języka polskiego jako obcego (*Materiały do nauczania języka polskiego dla studentów zagranicznych CMUJ*). Laureatka nagrody Ars Quaeerendi, stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i stypendium Ministra Szkolnictwa Wyższego dla młodych naukowców.

dr hab. Ewa Kocój – etnografka, antropolożka kultury, adiunkt Instytutu Kultury WZiKS UJ. Interesuje się problematyką dziedzictwa kulturowego, religijnością ludową, antropologicznymi interpretacjami wyobrażeń i symboli kulturowych; duchowością prawosławną kręgu Karpat. Ważne miejsce w jej badaniach zajmuje także ikona prawosławna, sztuka ludowa oraz problematyka wielokulturowości.

Autorka książek: *Świątynie, postacie, ikony. Malowane cerkwie i monastery Bukowiny Południowej w wyobrażeniach rumuńskich* (2006); *Święci rumuńscy* (wspólnie z J. Charkiewiczem, 2012), *Pamięć starych wieków. Symbolika czasu w rumuńskim kalendarzu prawosławnym* (2013) oraz licznych artykułów naukowych wydanych w Polsce i za granicą. Zca redaktora naczelnego i redaktor tematyczny czasopisma „Zarządzanie w Kulturze”. Członkini Komisji Bałkanistyki PAN o/Poznań, Komisji Zarządzania Kulturą i Mediami PAU oraz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

mgr Michał Murzyn – absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie, podyplomowych studiów z konserwacji zabytków architektury i urbanistyki na Politechnice Krakowskiej, a także zarządzania kulturą i mediami na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie doktorant nauk humanistycznych o zarządzaniu na UJ. Od niemalże 4 lat jest pracownikiem Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Zakopanem. Zainteresowania: ochrona zabytków i zarządzanie dziedzictwem kulturowym.

prof. dr hab. Emil Orzechowski – profesor zwyczajny, specjalista w zakresie: teatrologii, zarządzania kulturą, zarządzania szkołami wyższymi; absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, wykładowca m.in. w Stanford University, State University of New York of Buffalo. Zajmuje się zagadnieniami historii teatru, kultury środowisk polonijnych, polityki kulturalnej, organizacji instytucji kultury, promocji dóbr kulturalnych

w kraju i za granicą oraz zarządzaniem szkołami wyższymi w Polsce i na świecie. Prowadzi badania i publikuje prace naukowe oraz popularne dotyczące wymienionej problematyki.

Stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej i Fundacji Fulbrighta. W roku 1973 współpracował z J. Gotem przy organizacji pierwszych w Polsce studiów teatrologicznych. Był wicedyrektorem Instytutu Filologii Polskiej. W roku 1995 zorganizował lektorat języka polskiego w Szkole Medycznej dla Obcokrajowców, którego prace koordynuje do dziś. W roku 1996 zorganizował pierwsze w Polsce studia z zakresu zarządzania kulturą; prowadzi je do tej pory jako studia licencjackie, magisterskie i podyplomowe. Zapoczątkował wydawanie serii prac tłumaczonych (uznanych światowych pozycji z zakresu zarządzania kulturą: Hagoort 1997, Bendixen 2001, Schuster 2007), serię zeszytów naukowych „Zarządzanie Kulturą” (dotąd 16 pozycji) oraz serię spotkań i druk wykładów z cyklu „Ambasador” (ambasadorzy o polityce kulturalnej swoich państw; dotąd około 50).

W latach 1996–2004 pełnił funkcję Dziekana WZiKS UJ. Inicjator utworzenia na UJ Instytutu Kultury. Obecnie prof. zw. dr hab. Emil Orzechowski jest Przewodniczącym Rady Instytutu Kultury UJ. Autor 10 książek (w tym 5 nagrodzonych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego), około 150 artykułów naukowych oraz wielu popularnych drukowanych w Polsce i w USA; większość dotyczy teatru krakowskiego, teatru amatorskiego w Galicji, zarządzania kulturą i polityki kulturalnej.

dr Katarzyna Plebańczyk – dr zarządzania w naukach humanistycznych. Pracownik Instytutu Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Współpracuje z wieloma instytucjami kultury, autorka kilku strategii rozwoju instytucji kultury. Bierze udział w wielu programach międzynarodowych, m.in. COST Action 1007 *Investigating Cultural Sustainability*, ENCATC Working Group: *Cultural Observatories and Cultural Information and Knowledge*. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół m.in. zarządzania strategicznego w kulturze, zarządzania wiedzą, rozwoju organizacji kulturalnych, rozwoju widowni, relacji podaży i popytu w kulturze, a także obserwatoriów kultury.

mgr Weronika Pokojka – absolwentka zarządzania w sektorze publicznym w Instytucie Spraw Publicznych UJ, a także SUM zarządzania kulturą oraz zarządzania mediami w Instytucie Kultury UJ. Obecnie doktorantka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Prywatnie fascynatka ruchu *urban exploring*, interesuje się muzeami i architekturą.

dr Joanna Szulborska-Łukaszewicz – dr nauk humanistycznych w zakresie zarządzania kulturą, teatrolog, adiunkt Instytutu Kultury na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, pracownik administracji samorządowej z wieloletnim doświadczeniem. Stypendium Ministerstwa Edukacji Narodowej 2004–2006 (dwa lata pracy na Uniwersytecie im. Konstantyna Presławskiego w Szumen, Bułgaria). Zastępca redaktora naczelnego pisma „Zarządzanie w Kulturze”. Sekretarz Komisji Zarządzania Kulturą i Mediami Polskiej Akademii Umiejętności. Obszary zainteresowań naukowych: polityka kulturalna i strategie rozwoju kultury w Polsce i Europie, zarządzanie publicznymi instytucjami kultury, zarządzanie teatrami w Europie, monitoring i ewaluacja w sektorze kultury. Autorka kilkudziesięciu artykułów poświęconych zarządzaniu w kulturą w sektorze publicznym oraz opracowań eksperckich (dokumenty strategiczne dla instytucji kultury). Autor-

ka książki *Polityka kulturalna w Krakowie* (2009). W latach 2009–2010 koordynowała prace nad przygotowaniem Strategii Rozwoju Kultury w Krakowie na lata 2010–2014, przyjętej przez Radę Miasta Krakowa.

dr hab. Cezary Woźniak – studiował historię sztuki oraz filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W roku 1996 obronił doktorat na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Instytut Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie nadał mu w roku 2009 tytuł doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Od roku 2010 pracuje w Instytucie Kultury na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Autor książek *Martina Heideggera myślenie sztuki* (1998, 2004) i *Okamgnienie. Doświadczenie źródłowe a granice filozofii* (2008). Publikuje m.in. w „Biuletynie Historii Sztuki”, „Fenomenologii”, „Kwartalniku Filozoficznym”, „Principiach”, „Przeglądzie Filozoficznym”, „Studiach Humanistycznych”, „Studia Philosophiae Christianae”. Założyciel i redaktor naczelny Wydawnictwa A. Główne obszary jego zainteresowań naukowych to: fenomenologia, buddologia, filozofia kultury, estetyka.



Michał Murzyn

ZARZĄDZANIE DZIEDZICTWEM – CZYLI CZYM?¹

Abstract

HERITAGE MANAGEMENT – MANAGING WHAT?

Heritage management must begin by defining what is “heritage”. In this paper the author tries to find the best way to understand this term. The heritage is presented in relationship with culture. After analyzing the most popular culture definition and referring to the achievements of Polish theorists in this field, the author presents this problem as a process. The idea or value changes its character from the intangible form to become materialized in nature. Culture is the process of broadcasting. Heritage is the reverse of this process, and it uses the material elements (e.g. buildings, pictures) and forms of transmission (e.g. profession, works, painting, playing music) to find ideas or values. This perspective changes the image of heritage to portray it only as management of historic preservation. Heritage management in this approach needs to shift focus from the material to the intangible – to the spiritual and social dimensions.

SŁOWA KLUCZE: teoria kultury, teoria dziedzictwa, zarządzanie dziedzictwem, dziedzictwo niematerialne

KEY WORDS: theory of culture, theory of heritage, heritage management, intangible cultural heritage

„*Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura*”² – tymi słowami, chciałbym rozpocząć niniejsze rozważania o dziedzictwie. Jest to o tyle zasadne, że aby móc nim zarządzać, jesteśmy zmuszeni zrozumieć, czym jest, jaki jest jego rozmiar, zakres, a także zasady, którymi się kieruje. Aby tego dokonać, powinniśmy najpierw określić zasób, z którego czerpie i na którym się opiera. Tym zasobem z pewnością jest kultura i wszystkie jej wytwory materialne, czynności, ich motywacje, a tak-

¹ Na podstawie M. Murzyn, *Wartościowanie w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym i ochronie zabytków*. Praca magisterska pod kierunkiem dra hab. Łukasza Gawła, Kraków 2014: Instytut Kultury UJ.

² Cytat za: J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1962, t. I, s. 4.

że proces wzajemnego oddziaływania. Zatem chcąc określić, czym jest dziedzictwo, powinniśmy w pierwszej kolejności scharakteryzować, czym jest sama kultura.

Przybliżając podstawy z zakresu antropologii, należy przypomnieć, że etymologicznie słowo „kultura” pochodzi z łacińskiego *cultura* od *colere*, co oznacza zarówno *uprawiać*, jak i *wychowywać*³. Głównie stosowano to określenie dla rolnictwa i hodowli, a oznaczało przekształcenie stanów natury dla celów bardziej użytecznych. Już w tym pierwszym rozumieniu termin ów narzucał pewną dominującą pozycję w stosunku do natury, którą miano dostosowywać i „ulepszać”. Od tego pojęcia pochodzi także łacińskie *cultus* – kultywować, odnoszące się do czczenia bogów i przodków. Dopiero w I wieku p.n.e. użyto go w znaczeniu bliższym naszemu dzisiejszemu rozumieniu. W *Disputationes Tusculanae* Cyceon zastosował sentencję *cultura animi* dla określenia filozofii jako *kultury ducha* – nauki będącej *uprawą umysłu*⁴.

Nie sposób obliczyć, ile jest obecnie definicji kultury. Maria Bogucka z końcem lat osiemdziesiątych XX wieku stwierdzała, że istnieje ich ponad 160⁵, ale wydaje się, że podała liczbę znacznie zaniżoną, skoro już w początkach lat pięćdziesiątych XX wieku Alfred Kroeber i Clyde Kluckhohn w swojej pracy zebrali 168 określeń dla tego terminu⁶, przy czym ich analiza dotyczyła wyłącznie definicji z wczesnej fazy antropologii kultury, sięgającej połowy XX wieku, i głównie teorii anglosaskich⁷.

Chociaż użycie tego słowa w nowym znaczeniu zawdzięczamy jeszcze starożytności, to terminem tym zajęto się dopiero w epoce oświecenia (koniec XVII – początek XIX wieku). Wcześniej powszechnie zastępowało je określenie „cywilizacja”⁸. Do terminu „kultury” powrócił w XVII wieku Samuel von Pufendorf, który określił ją jako „ogół wynalazków, sztuk, urządzeń wprowadzanych przez człowieka, obejmujący zwłaszcza instytucje polityczne i zasady sprawiedliwości regulujące ludzkie działania w myśl wskazań rozumu”⁹. W swoich rozważaniach jednoznacznie oddzielił ją od natury¹⁰. Edward Taylor w pracy z 1871 roku pt. *Primitive Culture* określił kulturę (i cywilizację), jako „złożoną całość obejmującą wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność oraz wszystkie inne zdolności i nawyki nabyte przez czło-

³ A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2011, s. 366; H. Rickert, *Człowiek i kultura* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, cz. I, Warszawa 2001, s. 21; A. Kłoskowska, *Kultura* [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 288.

⁴ A. Kłoskowska, *Kultura...*, s. 288.

⁵ M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej od 1918 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1987, s. 5; za: Ł. Gaweł, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011, s. 66.

⁶ A.L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, Massachusetts, 1952, za: M. Gruchola, *Kultura w ujęciu socjologicznym*, „Roczniki Kulturoznawcze”, t. 1, 2010, s. 96, oraz za: M. Lewandowski, *W poszukiwaniu znaczenia zarządzania kulturą*, „Zarządzanie w Kulturze” 2010, nr 11, s. 23.

⁷ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 2007, s. 23.

⁸ Tejże, *Kultura...*, s. 289.

⁹ Tamże, s. 289.

¹⁰ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, s. 31.

wieka jako członka społeczeństwa¹¹. Ważnym ogniwem w dopełnieniu rozumienia tego terminu było uznanie przez Johanna Gottfrieda Herdera, że każdy lud ma swoją własną kulturę, która jest składową kultury światowej¹². Twierdzenie to stawało w opozycji do powszechnie panującej opinii wyrosłej na gruncie postrzegania definicji cywilizacji, która głosiła, że jest ona domeną zarezerwowaną wyłącznie dla społeczeństw wysoko rozwiniętych, przez co zabierano status kulturowy ludom prymitywnym. Uznał on także, że człowiek przychodzi na świat jako część „natury”, natomiast „kultury” nabywa w procesie wychowania, dlatego można stwierdzić, że rodzi się podwójnie, z tym że te drugie – to „narodziny w kulturze”¹³.

Najpopularniejszą w polskiej literaturze definicję kultury, ogólnie przyjętą jako obowiązującą, podała Antonina Kłoskowska, uznając, że jest to „względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań”¹⁴.

Niezliczeni badacze próbowali na różne sposoby określać przedmiotowe pojęcie. Nie będę przytaczał następnych definicji, poprzestając na tych najistotniejszych, a skupię się na procesie, w którym powstaje wszystko to, co nazywamy kulturą – na jej dynamicznym charakterze¹⁵. Już na wstępie trzeba wyraźnie zaznaczyć, że kulturę tworzą ludzie i jest to ich cecha własna¹⁶. Potoczne przyjęcie pewnego dualizmu, jakim jest podzielenie kultury na sferę materialną i niematerialną¹⁷, ma charakter bardzo uproszczony. W naszych rozważaniach należałoby wprowadzić dodatkowy obszar z pogranicza materii i ducha, który miałby wymiar społeczny – komunikacyjny¹⁸.

Sfera kulturowa i naturalna wzajemnie się przenikają, a łącznikiem pomiędzy nimi jest człowiek, będący biologiczną częścią natury i kultury jednocześnie¹⁹. W umyśle ludzkim rodzą się idee, pomysły, wartości itp., wykraczające poza świat materialny. W tym właśnie miejscu łączą się te dwa światy, z jednej strony – to biologiczna tkanka, z drugiej – umysł stanowiący łącznik ze sferą duchową. Nie możemy naukowo stwierdzić, czy idee, wartości, emocje itp. mogą istnieć bez natury, jest to przecież ogromny obszar sporów pomiędzy religią a ateizmem, jednak na ten użytek przyjmę tezę, że świat niematerialny jest samodzielny i przenika w naturę przez człowieka, który jest niejako pewnym medium i pośrednikiem.

¹¹ Tejże, *Kultura...*, s. 290.

¹² Tamże, s. 289.

¹³ Tamże, s. 289–290.

¹⁴ A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980, s. 40; za: M. Golka, *Elementy wiedzy o kulturze* [w:] M. Iwaszkiewicz (red.), *Menadżer kultury*. Warszawa 1995, s. 9–11.

¹⁵ M.-T. Albert, *Kultura, dziedzictwo, tożsamość* [w:] M. Murzyn, J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 52.

¹⁶ N. Goddman, *Wstęp do socjologii*, tłum. J. Polak, J. Ruskowski, U. Zielińska, Poznań 1992, s. 38.

¹⁷ M. Gruchola, *Kultura w ujęciu...*, s. 98–99.

¹⁸ A. Stępień, *Wstęp do filozofii...*, s. 97, 366.

¹⁹ H. Rickert, *Człowiek i kultura...*, s. 21.

Człowiek od samego początku swojego istnienia jest „atakowany” przez bodźce naturalne i kulturowe. To właśnie one będą kształtować jego osobowość przez resztę życia. Jego wybory, poglądy i sposób bycia są uwarunkowane w dużej mierze przez otaczające środowisko. Cytując Ruth Benedict, należy stwierdzić, że

[...] żaden człowiek nie patrzy nigdy na świat absolutnie czystym wzrokiem. Odbiera go za pośrednictwem określonego zespołu zwyczajów, instytucji i sposobów myślenia. Nawet w dociekaniach filozoficznych nie jest w stanie wyjść poza te stereotypy; pojęcia prawdy i fałszu będą się ciągle dla niego wiązały z określonymi tradycyjnymi odrębnościami²⁰.

W takiej atmosferze ciągłego poddawania się wpływowi zewnętrznemu tworzy on z własnych przemyśleń pewne idee, które stanowią wyraz kultury, w jakiej żyje, i natury, która go otacza. Są one jego własnością i nie stanowią „elementu kultury”, aż do momentu, kiedy nie staną się częścią obrotu społecznego. Przez biologiczną naturę człowieka zawarte w sferze niematerialnej idee i wartości zostają przetransportowane do świata materii, stając się automatycznie ich „wytworami – odbiciami”²¹. Przejęte przez innych członków społeczności, poddawane interpretacji, stają się one częścią kultury materialnej. Nie są już wtedy własnością ich twórcy, a stanowią ogólnie funkcjonujący element współtworzący całą kulturę. Powstałe wytwory mają dwojaką postać: jedne materializują się w sposób widzialny i namacalny, jak: różnego rodzaju przedmioty, budynki, obrazy, naczynia itp., inne z kolei materializują się w sposób nienamacalny, jak: słowa, muzyka, śpiew itp. Takim oto sposobem idee zostają zmaterializowane w „rzeczach”, stając się tym samym pewnego rodzaju komunikatem łączącym sferę duchową twórcy z odbiorcami. Potwierdza to kilka cytatów zaczerpniętych z literatury przedmiotu:

Ten dualny charakter codzienności wyrażają również rzeczy, co skłoniło być może Judy Attfield, teoretyka designu i świata materialnego, do konstatacji, iż rzeczy służą pośredniczeniu między tym, co umysłowe i co fizyczne, światem ludzkiej myśli i fizycznego otoczenia człowieka²².

[...] generał Augustus Henry Lane Fox Pitt-Rivers, który w mowie wygłoszonej w roku 1875 położył nacisk na konieczność rozumienia kultury materialnej jako *zewnętrznych znaków i symboli odnośnych idei umysłu* [wyr. – M.M.]²³.

[...] posługując się terminem „kultura materialna”, pamiętając jednak, że żadna kultura, z jakimkolwiek przymiotnikiem, nie oznacza jedynie unieruchamiającej struktury, lecz także zawiera działania sprawcze, dzięki którym jednostki czynią ją swoją, nieredukowalną i wyjątkową.

²⁰ R. Benedict, *Wzory kultury* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, Warszawa 2001, cz. I, s. 61.

²¹ Ma to umocowanie w filozofii platońskiej, naukach Arystotelesa, św. Tomasza czy Kartezjusza; za: J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007, s. 8–9, i S.M. Pearce, *Collecting in Contemporary Practice*, London 1998, s. 17–19.

²² J. Attfield, *Wild Things: The Material Culture of Everyday Life*, Bloomsbury Academic 2000, s. 10, za: J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 26.

²³ T.J. Schlereth, *Victorian America: Transformations in Everyday Life, 1876–1915*, New York 1991, s. 231–232; cyt. za: J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 25.

kową. W tym sensie i samą kulturę materialną odrzec trzeba by z gorsetu przestrzenności i taksonomiczności i rozumieć ją raczej w kategoriach nośnika, a nie tylko obiektu, nośnika rozmaitych znaczeń, przekonań, wierzeń, wartości, dzięki którym człowiek znajduje swą drogę życia – wraz z innymi, jak również sam²⁴.

Przyjęcie, że artefakty (nawet jeśli zostaną włączone w obręb pojęcia kultury) są czymś drugorzędym (ponieważ stanowią wprawdzie niezbędne, ale mało ważne „nośniki” tego, co naprawdę kulturowe), pociąga za sobą kolejne przeświadczenie, a mianowicie to, iż w świetle takich koncepcji rzeczy należy traktować jako obiekty całkowicie bierne, pozbawione własnej mocy sprawczej, zdane na arbitralną decyzję indywidualnych lub zbiorowych podmiotów. Oznacza to, że nie generują one własnych znaczeń, a jedynie reprezentują znaczenia im nadane. Oznacza to także, że ich własności (materiałowe, fizyczne, odbierane zmysłowo) ulegają zatarciu, a nawet eliminacji, zaś na ich miejsce wkraczają własności przypisane wraz z zawartymi w nich wartościami. Dlatego dwa ułożone poprzecznie kawałki drzewa będą symbolizować dla chrześcijan krzyż, który jako wyraz najistotniejszych w tej religii wartości (miłości Boga, Jego męki i odkupienia grzechów ludzkich) powinien być traktowany w odpowiedni sposób, określony przez uznane i wpajane wiernym wzory reakcji mięśniowych (klęknięcie i przeżegnanie się), uczuciowych (powaga i szacunek) oraz umysłowych (przekonanie w prawdziwość wyznawanej wiary)²⁵.

W moim odczuciu kultura materialna służy odzwierciedleniu idei, które nigdy nie będą ich wiernymi kopiami²⁶. Jak wcześniej przyjąłem, sfera duchowa jest samodzielna, ale chcąc komunikować się z innymi, musi przejść przez naturę, tak jak słowa, które wypowiadamy do słuchawki telefonu, zostają przetworzone cyfrowo (ilu z nas woli rozmawiać „na żywo”?). To bardzo zniekształcony obraz, ale póki nie posiadziemy umiejętności telepatycznych, jest to jedynym sposobem porozumiewania się. Przyjęcie komunikatu kulturowego powoduje jego przetworzenie (mniej lub bardziej wnikliwie, świadome bądź nieświadome) i stworzenie własnej idei, wartości, którą z kolei będzie można przekazać dalej na tej samej zasadzie bądź też zachować dla siebie. Ten proces jest ciągły i powtarzalny, przypomina nieco bardziej rozbudowany schemat przyjęty w kole Deminga.

Uznając zatem, że kultura nie jest czymś statycznym, a stanowi dynamiczny proces pozostający w ciągłym obrocie, trudno stworzyć definicję statyczną. W swojej propozycji chciałbym przedstawić, jak według mnie wygląda ten proces i pokrótce opisać poszczególne jego etapy.

Pierwszym ogniwem jest **kultura niematerialna**, odnosząca się bezpośrednio do sfery duchowej. Można tu wymienić takie elementy, jak: wartości, idee, symbole, wiedzę, naukę, sztukę (w ujęciu duchowym nie jako wytwory), normy, ideologie, religie (jako wiara, nie sposób kultu) itp.²⁷. Nabierają one mocy „kultury” dopiero w momencie przeniesienia ich na grunt społeczny, tzn. jeżeli zostaną ujawnione. Niespełnione

²⁴ J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 25–26.

²⁵ I. Burkaraba-Rylska, *Kultura – od znaczeń i wartości do rzeczy i cielesności* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne Dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa 2013, s. 126.

²⁶ Można tu doszukać się podobieństwa z „jaskinią platońską”.

²⁷ M. Gruchoła, *Kultura w ujęciu...*, s. 99.

idee pozostają natomiast własnością ich twórcy (wówczas nie możemy nadać im statusu kulturowego). Już starożytni Grecy uznawali, że „świat rzeczy materialnych rozumiany był jako odbicie – naśladownictwo – kopia świata wyższych bytów – idei (platonizm) czy mimesis (Arystotelesa)”²⁸. Za Antoniną Kłoskowską i jej trójpodziałem kultury sferę tę można określić jako kulturę symboliczną²⁹. Według niej, zakres kultury symbolicznej współwyznacza kryterium semiotyczności i autoteliczności³⁰.

Max Scheler (1960), w sposób podobny do Alfreda Webera, ale znacznie bardziej realistyczny, rozróżniał popędową działalność człowieka skierowaną na realne przeobrażenia rzeczywistości oraz działania idealne, skierowane na wartości. Uważał on jednak, że w faktycznych, empirycznie uchwytanych aktach zachowań ludzi można mówić tylko o przewadze jednego lub drugiego typu działania. Działalności praktycznej, np. pracy produkcyjnej robotnika, towarzyszy bowiem zawsze pewna refleksja „idealna”, czyli w jego rozumieniu czynność „duchowa”. Najbardziej wysublimowana postać twórczości artystycznej wymaga zaś również aktów przekształcających rzeczywistość³¹.

Drugą fazą procesu tworzenia się kultury jest moment przekazywania i materializowania sfery niematerialnej przez pośrednika, jakim jest człowiek, dokładniej – przez jego pracę (zawody, umiejętności, zdolności i predyspozycje). Zaliczyłbym do niej wszelkie czynności, niebędące biologiczną sferą człowieka, czyli np. jedzenie, nie jako przyjmowanie pokarmów, ale sposób ich spożywania. Poprzez te czynności następuje przekazanie komunikatu będącego odbiciem idei. Sama ta operacja jest etapem pośrednim pomiędzy ideami (światem duchowym) a ich wytworami (światem zmaterializowanym). Proponuję nazwać ją roboczo **kulturą przekazu**. Po raz kolejny porównując przyjęty przez A. Kłoskowską trójpodział, tę część można byłoby uznać za to, co zostało przez nią nazwane kulturą społeczną³². Badaczka twierdzi, iż

[...] charakteryzuje się ona tym, że podmiotem i przedmiotem kulturalnie określonych działań są tutaj sami ludzie, że regulujący wpływ kultury odnosi się w tym wypadku nie do żadnych innych substancji lub wartości, lecz do stosunków, ról i układów ludzi w ich wzajemnych powiązaniach³³.

Zauważa też, że związek kultury społecznej i symbolicznej ma charakter niezwykle złożony³⁴. Tak oto opisuje tę niezwykłą interakcję i przenikanie się semiotyki (czyli sfery, którą nazwała symboliczną) oraz komunikacji.

W związku ze stosunkiem procesów semiotycznych do kultury bytu podkreślano też, że towarzyszące jej elementom działania społeczne o charakterze instrumentalnym noszą w dużej

²⁸ A.J. Buchaniewicz, *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, rozprawa doktorska na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1999, mps, s. 54.

²⁹ M. Gruchoła, *Kultura w ujęciu...*, s. 100.

³⁰ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, s. 215.

³¹ Tamże, s. 76.

³² Tamże, s. 9, 76.

³³ Tamże, s. 72; za: M. Gruchoła, *Kultura w ujęciu...*, s. 100.

³⁴ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, s. 81.

części charakter semiotyczny. Działania te są przedmiotem badań różnych wyspecjalizowanych dziedzin socjologii. Bardzo znaczna część kultury społecznej polega na komunikowaniu się, czyli interakcji semiotycznej. Nie jest to jednak cała kultura społeczna. Kultura ta obejmuje także takie przebiegające według ustalonych wzorów interakcje pomiędzy ludźmi, które nie mają charakteru semiotycznego, a są szczególnie ważne dla sytuacji ludzi w społeczeństwie. Są to zabiegi fizycznej pielęgnacji i opieki, leczniczej pomocy, czynności seksualne, walka prowadząca do różnych form fizycznego unieszkodliwienia przeciwnika. Wszystkie te działania polegają na fizycznym operowaniu ciałem innego człowieka i przebiegają na ogół w kontaktach bezpośrednich. Chociaż z reguły są im przydawane różnorodne znaczenia, tkwi w nich podstawowy akt interakcji zewnętrznej w stosunku do znaczeń, a posiadającej ważność społeczną i indywidualną. Ten akt będzie określany jako residuum interakcyjne³⁵.

Bardziej jeszcze skomplikowany charakter mają powiązania kultury symbolicznej z kulturą społeczną. Kultura społeczna przeniknięta jest semiozą i silnie spleciona z systemami symbolicznymi, z których czyni użytek. Zgodnie z przedstawioną koncepcją, akty semiozy realizowane w procesie komunikowania o społecznym charakterze wyrastają z residuów interakcyjnych i do nich prowadzą. Nie są one czysto autoteliczne pod względem swoich funkcji. Wiąza się z rolami i pozycją społeczną uczestników procesów społecznych, a przez to także z ich bytową sytuacją³⁶.

Generalnie Kłoskowska uznaje, że kultura społeczna to proces komunikacji oraz porządek społeczny, który wyraża się w organizacji władzy, funkcjach, dostępie do dóbr kultury itp. W moim odczuciu należałoby to pojęcie rozszerzyć o wszystkie aspekty twórcze, czyli czynności, które przekształcają naturę. Każda czynność jest pewnym komunikatem, który zawiera się później w rzeczach materialnych. Moim zdaniem, kultura ta ma charakter bardzo ulotny, gdyż po dokonaniu się procesu komunikacji, pozostaje po nim jedynie wytwór, natomiast sama czynność znika, jest nietrwała sama w sobie. Jej ciągłość i pamięć są zależne od kolejnych powtórzeń.

Trzecim już stopniem tego procesu są wytwory nazywane **kulturą materialną**. Kontynuując porównanie z podziałem A. Kłoskowskiej, tę sferę odniósłbym do kultury bytu³⁷. Za Januszem Barańskim trzeba sobie zadać zasadnicze pytanie dotyczące tego rodzaju wytworów, a mianowicie, jeżeli

[...] weźmiemy pod uwagę fakt, że materiał służący wytwarzaniu rzeczy jest w większym lub mniejszym stopniu pochodzenia naturalnego, pojawiają się zasadnicze trudności z przeprowadzeniem granicy między tym, co naturalne, a tym, co kulturowe; jest to zresztą również trudność ogólnej teorii kultury³⁸.

W ogólnym rozumieniu kultura została przeciwstawiona naturze (coś, co jest kulturą, nie jest naturą i odwrotnie). Jednak tylko sfera niematerialna może stać w opozycji do natury, co więcej, to właśnie ją wielu badaczy uważa za kulturę „właściwą”³⁹. Jej wytwory korzystają i są umocowane w świecie materialnym – natu-

³⁵ Tamże, s. 151.

³⁶ Tamże, s. 301–302.

³⁷ Tamże, s. 70.

³⁸ J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 21.

³⁹ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*.

ralnym. W takim rozumieniu trudno znaleźć różnicę pomiędzy drewnianym krzesłem a drzewem, które stało się elementem kultu religijnego czy siedliskiem duchów⁴⁰. Tylko dzięki naturze kultura materialna ma prawo bytu, bez niej w ogóle by nie istniała. Natura zatem poddawana jest przez człowieka pewnym przekształceniom. Mają one charakter całkowity, np. wydobywanie złóż metali – przetopienie – wyrób jubilerski; bądź częściowy (wyobrażeniowy), np. uznanie już istniejącego obiektu przyrody za „pomnik”, choćby tatrzański szczyt Giewont czy indiańskie totemy.

Kultura materialna to ta część fizycznego środowiska człowieka, która w sposób zamierzony została przez niego ukształtowana w zgodzie z pewnym kulturowym zamysłem⁴¹.

Kultura materialna jest tym właśnie, co stwierdza, a mianowicie przejawem kultury wyrażającej się poprzez obiekty materialne⁴².

Na użytek niniejszego artykułu chciałbym uznać wszystkie wytwory osadzone w naturze za kulturę materialną. Wspomniałem wcześniej, że owe „produkty” mają dwojaką naturę: namacalną i nienamacalną, można je także określić jako trwałe i ulotne. Niewątpliwie do pierwszej kategorii należeć będą wszystkie wytwory ludzkie, np. przedmioty: krzesło, stół czy samochód, ale również architektura, dzieła sztuki, pola uprawne, drogi, pismo, nagranie dźwiękowe (nośnik); natomiast do sfery ulotnej – nienamacalnej, zaliczymy np. muzykę, słowa (jako przekaz werbalny), znaki świetlne, taniec (jako przedstawienie). Mają one charakter nietrwały, wykorzystują nietrwałe i ulotne elementy natury, takie jak: ruch, powietrze, światło, fale dźwiękowe, różnice ciśnień itp.

Kolejny, czwarty etap zaliczymy znów do sfery kultury przekazu, jednak w tym miejscu będzie miała ona bardziej charakter odbioru niż nadawania. Zarówno kultura przekazu, jak i kultura materialna, zawierające się w naturze, wyrażają pewne idee, które są jednocześnie ich komunikatami, więc naturalnym zjawiskiem będzie ich odbieranie. To właśnie odebranie i przetworzenie tej zaszyfrowanej idei stanie się dopełnieniem i warunkiem narodzenia się „łańcuszka kulturowego”. Odebranie informacji będzie dwojakie, gdyż czerpać będziemy zarówno z czynności, jak i z ich wytworów. Informacje te zostają przekształcone i znów trafiają do sfery duchowej, gdzie przez zderzenie z posiadanymi już wartościami zostają przetworzone i przyswojone. Tylko pełna droga, zawierająca w sobie wszystkie te etapy, jest warunkiem uznania któregośkolwiek elementu za kulturowy⁴³. Dwa końcowe etapy są odwróceniem dwóch pierwszych. Mają one taką samą konstrukcję, jednak działają w odwrotnym kierunku. W dużym uproszczeniu można je porównać do paraboli malejąco-

⁴⁰ J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 21.

⁴¹ S. Pearce, *Collecting...*, s. 5; za: J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 22.

⁴² J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 23.

⁴³ B. Malinowski, *Czym jest kultura?* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, cz. I, Warszawa 2001, s. 31: „Jest ona [kultura – M.M.] oczywiście integralną całością składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, konstytucjonalnych, twórczych zasad różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów”.

-rosnącej, której wierzchołek stanowią wytwory kultury materialnej. Im mniejsze wartości na osi y tym stopień materializacji jest większy.

Kulturą w takim ujęciu będą zatem wszystkie fazy opisanego procesu. Nie można ich zrównywać płaszczyznowo do jednego poziomu, gdyż każda sfera działa w innej rzeczywistości. Nie są to także „różne kultury”, a jedna i ta sama. To pewnego rodzaju droga, którą przebywa idea czy wartości ze świata niematerialnego, przez naturę, by znów trafić do sfery duchowej. Na każdym etapie przybiera ona inną postać i właśnie te różne stany mają swoje osobne nazwy i swoiste cechy.

Mając pewien obraz procesu kulturowego możemy spróbować umiejscowić w nim dziedzictwo. Rozpoczynając swoje rozważania, w pierwszej kolejności chciałbym zwrócić się ku pochodzeniu tego słowa i znaczeniu słownikowym, gdyż właśnie takie rozumienie jest oficjalnie przyjęte. W *Słowniku języka polskiego* PWN rozróżnia się trzy rozumienia pojęcia dziedzictwo, a mianowicie jako: „1. majątek przejęty jako spadek; 2. dobra kultury, nauki i sztuki pozostawione przez poprzednie pokolenia; 3. dziedziczenie lub prawo dziedziczenia czegoś”⁴⁴. Widzimy tu rozumienie tego terminu na trzy sposoby: pierwszy dotyczy spadku, rozumianego ekonomicznie, drugi – związku tego słowa z „zabytkiem”, a trzeci – przynależności do dziedziczenia. Wszystkie te definicje odnoszą się do strefy materialnej, czyli z punktu widzenia naszych rozważań są już mocno nieaktualne, jeśli spojrzymy np. z perspektywy Konwencji UNESCO z 2003 roku, mówiącej o dziedzictwie niematerialnym⁴⁵. Bardzo ciekawe rozumienie tego terminu sugeruje zabieg zastosowany w słowniku etnologicznym z 1987 roku, gdzie hasło „dziedzictwo kulturowe” zostało odesłane do terminu „tradycja”⁴⁶. W języku angielskim na słowo dziedzictwo istnieje kilka określeń, a mianowicie używa się wyrazów: *heritage* (jako coś, co może być dziedziczone), *legacy* (pierwotnie odnosiło się do wysłanych na misję, od francuskiego urzędu Legata, dopiero w XV wieku w Szkocji użyto tego słowa w rozumieniu pozostawienia własności z czyjejś woli), *patrimony* (pochodzi od spadku, ojcowizny, a od końca XVI wieku postrzegane także jako poczucie symbolicznego przekazania przez przodków czegoś niematerialnego) i *inheritance* (w zasadzie tożsame etymologicznie z *heritage* – odnosi się do dziedziczenia i dziedzica)⁴⁷. W tym ujęciu pojawia się

⁴⁴ Na podstawie SJP PWN, dostępny na stronie internetowej: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/dziedzictwo>; Natomiast w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 10, Poznań 1997, zostały wymienione dwa znaczenia: 1. to, co przekazuje się jako spadek; 2. otrzymywanie czegoś w spadku, prawo do spadku albo do przekazywania czegoś w spadku. Za: J. Adamowski, K. Smyk, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa 2013, s. 9.

⁴⁵ Konwencja UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r.

⁴⁶ *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa–Poznań 1987, s. 68. Za: J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo...*, s. 10.

⁴⁷ Rozumienie na podstawie: <http://www.etymonline.com/index.php> oraz <http://dictionary.reference.com>; „legacy – late 14c., »body of persons sent on a mission,« from Old French legatie »legate’s office,« from Medieval Latin legatia, from Latin legatus »ambassador, envoy,« noun use of past participle of legare »appoint by a last will, send as a legate« (see legate). Sense of »property left by will« appeared in Scottish mid-15c; heritage – c.1200, »that which may be inherited,« from Old French iritage, eritage, heritage, from heriter »inherit,« from Late Latin hereditare, ultimately

już szersze rozróżnienie na dziedziczenie materialne i symboliczne, na wymiar spadkowy, ale też na samego spadkobiercę.

Samo dziedzictwo w pierwotnym znaczeniu i stosowaniu odnosiło się raczej do zachowania spadku z przeszłości, do szacunku dla reliktyw dziedziczonych i, co ważne, przekazania ich następnym pokoleniom. Pojęcie to miało konotacje z zabytkowymi budynkami i stanowiskami archeologicznymi. Pierwsze wzmianki o postrzeganiu reliktyw przeszłości jako dobra, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach i warto byłoby je przekazać następnym pokoleniom, odnajdujemy już w starożytnym Rzymie⁴⁸. Za Aleksandrem Bohmem, Magdalena Swaryczewska twierdzi, że

[...] początki ochrony dziedzictwa jako dobra publicznego odnotować można w XVIII-wiecznej Anglii, gdzie rewolucja przemysłowa przyniosła gwałtowne przemiany i nowy sposób myślenia o społeczeństwie jako o zbiorowym odbiorcy dóbr przyrody, środowiska naturalnego, wreszcie krajobrazu⁴⁹.

Nowe spojrzenia na tę kwestię obserwujemy natomiast od lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy to następuje stopniowe rozszerzanie się tego pojęcia, przez włączenie w nie zagadnień: tradycji, praktyk, języka, stroju, muzyki, rytuałów i innych⁵⁰. W owym czasie definicja dziedzictwa była jeszcze rozumiana dość wąsko, gdyż uznawano za nią ochronę konserwatorską stanowiącą cel sam w sobie. Dotyczyło to głównie ochrony architektury, przestrzeni miejskich, natomiast o krajobraz dbano w kontekście przyrody, czego dowodem może być powstanie w tym czasie wielu parków narodowych⁵¹.

Pierwszym oficjalnym dokumentem odnoszącym się do ochrony dziedzictwa, jakim w ówczesnym rozumieniu były zabytki, jest Karta Ateńska z 1931 roku, która (bez użycia samego terminu „dziedzictwo”) wskazuje na potrzebę wspólnych dla całego świata zasad ochrony i postępowania przy zabytkach – głównie architektury⁵². Był to dokument wyznaczający i rozpoczynający ogólnościatową dyskusję na ten temat i nie sposób pominąć go w naszych rozważaniach. Na kongresie CIAM, który

from Latin *heres* (genitive *heredis*) »heir« (see *heredity*); *patrimony* (n.) – mid-14c., »property of the Church,« also »spiritual legacy of Christ,« from Old French *patremoine* »heritage, patrimony« (12c.) and directly from Latin *patrimonium* »paternal estate, inheritance from a father,« also figurative, from *pater* (genitive *patris*) »father« (see *father* (n.)) + *-monium*, suffix signifying action, state, condition. Meaning »property inherited from a father or ancestors« is attested from late 14c. Figurative sense of »immaterial things handed down from the past« is from 1580s. A curious sense contrast to *matrimony*; *inheritance* – late 14c., *enheritaunce* »fact of receiving by hereditary succession,« early 15c. as »that which is inherited,« from Anglo-French *enheritaunce*, Old French *enheritaunce*, from *enheriter*. *Heritaunce* »act of inheriting« is from mid-15c.”

⁴⁸ Dekret Cesarza Majoriana z 458 r. Za: K. Pawłowska, M. Swaryczewska, *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Kraków 2002, s. 16.

⁴⁹ K. Pawłowska, M. Swaryczewska, dz. cyt., s. 18. Za: A. Bohm, *Architektura krajobrazu, jej początki i rozwój*, Politechnika Krakowska 1994.

⁵⁰ N. Fojut, *The philosophical, political and pragmatic roots of the convention* [in:] *Heritage and Beyond*, Council of Europe Publishing 2009, s. 13–14.

⁵¹ Tamże, s. 14.

⁵² Karta Ateńska 1931.

uchwalił drugą Kartę Ateńską w 1933 roku, Le Corbusier postulował i podnosił, że zachowanie cennych relikwów przeszłości stanowiących dziedzictwo ludzkości jest obowiązkiem odpowiedzialnych za ich ochronę i zobligowani są oni do przekazania go przyszłemu pokoleniu⁵³. Jego postulaty zostały zawarte w oficjalnych postanowieniach tego dokumentu⁵⁴. W przyjętej w Hadze w roku 1954 Konwencji UNESCO wskazano, że „szkody wyrządzone dobrom kulturalnym, do jakiegokolwiek należałyby one narodu, stanowią uszczerbek w dziedzictwie kulturalnym całej ludzkości”. Dalej zauważono, że „zachowanie dziedzictwa kulturalnego posiada wielkie znaczenie dla wszystkich narodów świata i że jest rzeczą doniosłą zapewnić temu dziedzictwu ochronę międzynarodową”⁵⁵. Ponadto stwierdzono, że dobra kultury, będące między innymi zabytkami, „posiadają wielką wagę dla dziedzictwa kulturalnego narodu”. Obserwujemy tu globalny wymiar postrzegania dziedzictwa narodowego jako części światowego dorobku, na które składają się nawet najmniejsze jego przykłady. Kolejne dokumenty UNESCO – Rekomendacje z 1956 roku (dotycząca wykopalisk archeologicznych), 1960 roku (poruszająca problematykę muzeów), 1962 roku (regulująca kwestię krajobrazu), 1964 roku (w sprawie przenoszenia zabytków) wskazują sposób postrzegania artefaktów naszej kultury i natury jako cennych relikwów naszej przeszłości⁵⁶. Następnie w roku 1964 została przyjęta Karta Wenecka, która głosi, że „ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie dla przyszłych pokoleń”⁵⁷.

Najważniejszym dokumentem dla rozwoju tego terminu była Konwencja Światowego Dziedzictwa przyjęta podczas Generalnej Konferencji UNESCO w 1972 roku, która określa je jako:

[...] zabytki: dzieła architektury, dzieła monumentalnej rzeźby i malarstwa, elementy i budowle o charakterze archeologicznym, napisy, grotty i zgrupowania tych elementów, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki; – zespoły: budowli oddzielnych lub łącznych, które ze względu na swą architekturę, jednolitość lub zespolenie z krajobrazem mają wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki; – miejsca zabytkowe: dzieła człowieka lub wspólne dzieła człowieka i przyrody, jak również strefy, a także stanowiska archeologiczne, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego⁵⁸.

⁵³ J. Jokilehto, *Definition of Cultural Heritage, references to documents in history*, selected by J. Jokilehto (Originally for ICCROM, 1990) Revised for CIF: 15 January 2005 ICCROM Working Group „Heritage and Society”, s. 15.

⁵⁴ Karta Ateńska 1933.

⁵⁵ Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem Wykonawczym do tej konwencji oraz protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r.

⁵⁶ J. Jokilehto, *Definition...*, s. 16–17.

⁵⁷ Preambuła do Karty Weneckiej za: J. Krawczyk, *Kryteria i metody wartościowania zabytków architektury* [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Warszawa 2013, s. 142.

⁵⁸ Art. 1 Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej siedemnastej sesji (Dz.U.76.32.190).

W tym miejscu dziedzictwo rozumiane było wciąż w wąskim jeszcze znaczeniu – utożsamiane z zabytkami i ewentualnie jego najbliższym otoczeniem – podobnie jak je traktuje Karta Wenecka.

W 1976 roku ICOMOS w Karcie Turyzmu stwierdza, że dziedzictwo powoduje ekstremalnie silny rozwój aktywności turystycznej na całym świecie⁵⁹. Po raz pierwszy w dokumencie tej rangi wyraźnie stwierdzono, że stanowić może ono zauważalny i wyodrębniany potencjał ekonomiczny – skierowany w tym przypadku na turystykę. Dziedzictwo w tym czasie przybiera wymiar coraz bardziej praktyczny – nastawiony na zysk. W roku 1979 przyjęto kolejny ważny międzynarodowy dokument – Kartę z Burra, której zapisy poprawiono w 1999 roku⁶⁰. Australijski Komitet ICOMOS zaproponował dla dziedzictwa rozróżnienie wartości estetycznych, historycznych, naukowych i społecznych, które określają znaczenie, jakie te zasoby mają dla byłych, obecnych i przyszłych generacji⁶¹. Karta ta zwraca również szczególną uwagę na „miejsca dziedzictwa”⁶². W 1982 roku ICOMOS w karcie z Quebec zdefiniował dziedzictwo jako

[...] połączenie dzieł i produktów natury oraz człowieka, wspólnie tworzących środowisko, w którym żyjemy, w czasie i przestrzeni. Ponadto społeczeństwo jest posiadaczem dziedzictwa, a jego bogactwo może być przekazane, co zachęca nas do jego uznania i udziału w nim [tłum. własne M.M.]⁶³.

Ponadto dokument ten stwierdza, że to termin bardzo szeroki, który obejmuje trzy główne podmioty: kulturę materialną, środowisko człowieka i środowisko geograficzne⁶⁴. Kolejny dokument, przyjęty przez Radę Europy w Grenadzie 3 października 1985 roku wskazuje, czym jest dziedzictwo architektoniczne Europy⁶⁵. W zasadzie definicja owa powtarza tę zawartą w Konwencji UNESCO z 1972 roku, jednak

⁵⁹ J. Jokilehto, *Definition...*, s. 25.

⁶⁰ K. Zeidler, *O znaczeniu i roli teorii konserwatorskiej w procesie stosowania prawa* [w:] B. Szymgin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa–Lublin 2008, s. 178.

⁶¹ Karta z Burra – W. Affelt, *Dziedzictwo techniki jako cząstka kultury. Część I. W nurcie rozwoju zrównoważonego*, „Ochrona Zabytków” 2008, nr 4, s. 76 (karta z 1999 obok wartości społecznej wymienia też wartość duchową).

⁶² J. Jokilehto, *Wyzwania filozoficzne w ochronie dziedzictwa kulturowego w XXI wieku* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 174.

⁶³ „the combined creations and products of nature and of man, in their entirety, that make up the environment in which we live in space and time. Heritage is a reality, a possession of the community, and a rich inheritance that may be passed on, which invites our recognition and our participation (Quebec Association for the Interpretation of the National Heritage, Committee on Terminology, July 1980)” – *Charter for the Preservation of Quebec’s Heritage 1982*, ICOMOS (*Deschambault Declaration*).

⁶⁴ „Heritage, in our view, is a very comprehensive term that includes three major entities: material culture (cultural properties) and the geographic and human environments” – *Charter for the Preservation of Quebec’s Heritage 1982*, ICOMOS (*Deschambault Declaration*).

⁶⁵ Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy, Grenada, 3 października 1985 r.

już nie w kontekście dziedzictwa w ogóle, ale jako jego architektoniczną spuściznę – rozumianą także jako dobra trwałe. Uzupełniając „Kartę Wenecką”, postanowienia Międzynarodowej Karty Ochrony Miast Historycznych z 1987 roku nie odnoszą się bezpośrednio do terminu „dziedzictwo”, jednak wskazują już na szerszy kontekst rozumienia przestrzeni urbanistycznej, uznając, że zabytkowy charakter wyznaczają zarówno wartości materialne, jak i duchowe⁶⁶. Pojęcie dziedzictwa pojawiło się natomiast w dokumencie o Autentyzmie z Nara, w którym stwierdzono, że „różnorodność kultur i dziedzictwa kultury stanowi nie dające się niczym zastąpić bogactwo intelektualne i duchowe ludzkości”⁶⁷. Zaczyna kształtować się tu myśl, którą ostatecznie i jednoznacznie zawarto w Konwencji UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa, przyjętej w 2003 roku. Wskazuje ona, że dziedzictwo niematerialne to

[...] praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedza i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturowa – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności⁶⁸.

Zauważono również, że „istnieje daleko idąca współzależność między niematerialnym dziedzictwem kulturowym a materialnym dziedzictwem kulturowym oraz dziedzictwem naturalnym”⁶⁹. W ujęciu społecznym dziedzictwo określiła kolejna Konwencja UNESCO przyjęta 2005 roku w Faro. Nazwała ona dziedzictwo kulturowe „zbiorem zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie identyfikują, niezależnie od stanu własności, jako dowód i reprezentację swoich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji”⁷⁰. Obejmuje ona wszystkie aspekty środowiska wynikające z interakcji między ludźmi i miejscami w czasie. Ponadto konwencja uznaje, że podmiotowym beneficjentem dziedzictwa jest społeczeństwo, w szczególności to lokalne⁷¹.

Powyższe zestawienie najważniejszych dokumentów doktrynalnych przyjętych w ciągu ostatnich 80 lat pokazuje, jak zmieniało się rozumienie tego terminu. W tym kontekście, a także na podstawie ostatnich publikacji możemy stwierdzić, że nastąpiło zdematerializowanie pojęcia dziedzictwa. Jacek Purchla pisze, że jest ono pamięcią, wyborem i tożsamością, ale też kontynuacją, ciągłością oraz procesem⁷², Grego-

⁶⁶ Międzynarodowa Karta ochrony miast historycznych, ICOMOS, Toledo–Waszyngton 1987.

⁶⁷ Dokument ICOMOS z Nara o Autentyzmie 1994.

⁶⁸ Art. 2 Konwencji UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r.

⁶⁹ Preambuła Konwencji UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r.

⁷⁰ W. Affelt, *Dziedzictwo techniki jako częśćka kultury...*, s. 62.

⁷¹ Tamże, s. 63–64.

⁷² J. Purchla, *Wstęp* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 10; J. Purchla, *Dziedzictwo a rozwój* – wykład z 17.09.2013 w MOCAK Kraków, <http://www.youtube.com/watch?v=WF9vfoi42J8> [odczyt: 14.12.2013]; J. Purchla, dz. cyt., 2013, s. 39, 44.

ry Ashworth również określa je jako proces – nie formę, czy typ zasobów⁷³, Sebastian Schröder-Esch, w kontekście programu HERMES, uważa że jest ono interpretacją i przedstawieniem świata, w jakim żyjemy⁷⁴, Łukasz Gawęł stwierdza, że to przeszłość, tożsamość i samoidentyfikacja, które są kwestią autonomicznego wyboru⁷⁵, a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uznaje, że dziedzictwo, jest „źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”⁷⁶. Ma ono też drugi wymiar, według G. Ashwortha dziedzictwo jest także instrumentem ideologii, władzy, kontroli społecznej i zmian ekonomicznych oraz elementem polityki⁷⁷, J. Purchla stwierdza natomiast, że jest produktem rynkowym i ekonomiczną alternatywą⁷⁸.

Dziedzictwo obecnie traci swój materialny wymiar, a jego *meritum* przenosi się na ludzi i ich akty wyboru⁷⁹. To my teraz i dzisiaj mamy decydować, co uznajemy za wartościowe, dziś „coś” może być elementem dziedzictwa, jutro już nie. To nasze ujęcie tego zagadnienia będzie determinować, czy będziemy je postrzegać jako potencjał tożsamości i samoidentyfikacji, czy wykorzystamy je do celów ekonomicznych czy propagandowych. Zdefiniowanie tego pojęcia podąża w kierunku bardzo subiektywnego wyboru nas dzisiaj jako społeczności, która stała się obecnym właścicielem, a nie jak uważano dawniej – depozytariuszem przeszłości⁸⁰.

[...] dziedzictwo jest koncepcją dynamiczną, pojęciem, którego nie da się raz na zawsze zdefiniować i określić. Jest ciągle na nowo wybierane i kształtowane⁸¹.

W wąskim rozumieniu, tym pierwotnym, termin ten odnosi się do zabytków, zespołów i ich wzajemnych relacji z otoczeniem. Ma wymiar czysto materialny, choć w sposób nieco szerszy pojmuje tradycyjną koncepcję zabytku jako pojedynczego obiektu. W takim rozumieniu odnosi się ono do określenia, jakim możemy nazwać dziedzictwo architektoniczne.

Relacja pomiędzy zabytkiem i dziedzictwem, zawarta we współczesnej literaturze, odnosi się zasadniczo do wymiany systemu ochrony zabytków na system ochro-

⁷³ G.J. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 32.

⁷⁴ S. Schröder-Esch, *Znaczenie dziedzictwa i nowych mediów dla rozwoju regionalnego – doświadczenia europejskiego programu HERMES* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 281.

⁷⁵ Ł. Gawęł, *Szlaki dziedzictwa...*, 2011, s. 20.

⁷⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r.; za: S. Fuglewicz, *Dlaczego chronimy zabytki?* [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Warszawa 2013, s. 80.

⁷⁷ G.J. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo...*, s. 38.

⁷⁸ J. Purchla, *Dziedzictwo a transformacja*, Kraków 2005, s. 22; Tenże, *Dziedzictwo a rozwój*.

⁷⁹ „Bo dziedzictwo to ludzie – można powiedzieć najkrócej” – J. Purchla, *Dziedzictwo a...*, s. 22; Tenże, *Dziedzictwo a rozwój*.

⁸⁰ A. Bohm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szmygin, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, Kraków 2008, s. 13.

⁸¹ M.A. Murzyn., *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 153.

ny dziedzictwa⁸². Niegdyś oba te terminy byłyby bardzo sobie bliskie. Dziś „zabytek należy do świata sztuki, dziedzictwo należy do świata kultury”⁸³. Autorzy *Raportu na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989* uważają, że system ochrony dziedzictwa powinien być kształtowany przez „służby konserwatorskie, finansowanie ochrony dziedzictwa, akty prawne regulujące ochronę dziedzictwa, teorię konserwatorską, szkolnictwo konserwatorskie”, ale również przez ogół czynników charakterystycznych dla danego kraju, takich jak: „polityka, gospodarka, życie społeczne, kultura, edukacja, media”⁸⁴.

W odniesieniu do procesu wartościowania mam pewne obawy, czy aby dzisiejsze pojmowanie dziedzictwa nastawionego na wartości subiektywne nie zastąpiło pojęcia zabytku, przez które rozumiemy jego własne wartości – obiektywne. To bardzo niebezpieczna sytuacja, w której to staliśmy się poniekąd sędziami tego, co pozostała po sobie przeszłość. Dziedzictwo w takim ujęciu to wybór nasz tutaj i dzisiaj. Ma ono też znaczące konotacje z gospodarką i ekonomią, zatem istnieje poważne ryzyko, że wybór relikwów przeszłości będzie odbywał się pod ogromną presją biznesu i korzyści materialnych – czyli pobudek bardzo płytkich w kontekście wielowiekowej tradycji, trwania i pamięci. Wybory oparte na naszych subiektywnych odczuciach mogą spowodować bardzo niekorzystne skutki dla stanu zasobów odziedziczonych z naszej przeszłości. To, co dziś uznamy za bezwartościowe, niekoniecznie takie będzie dla kolejnych generacji. Możemy pozbawić przyszłe społeczeństwa możliwości obcowania z dziedzictwem, a tym samym jego głębszego poznania. Lepiej rozumiemy historię, będąc w miejscu, gdzie się wydarzyła, niż z książek czy filmów. Najlepszym tego przykładem jest wizyta w obozach koncentracyjnych, gdzie znacznie lepiej jest nam zrozumieć to, co się tam wydarzyło, niż przez bezrefleksyjną lekturę z podręcznika w szkolnej ławce.

Obawiam się, aby kiedyś następcy nasi nie zawołali do nas, żeśmy wiele uczynili dla wygody i pożytku własnego, a nie zrobiliśmy nic dla przeszłości i dla tego, cośmy po niej odziedziczyli w zabytkach – hr. Artur Potocki na Sejmie Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1825 roku⁸⁵.

Jest obowiązkiem naszym starać się, byśmy istniejące zabytki przekazali potomności w stanie o ile możności nieskażonym⁸⁶.

⁸² K. Pawłowska, M. Swaryczewska, *Ochrona dziedzictwa...*, s. 15; B. Szmygin, *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia* [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, s. 134; *Raport na temat funkcjonowania...*, s. 9.

⁸³ B. Szmygin, *Dziedzictwo w transformacji...*, s. 134.

⁸⁴ *Raport na temat funkcjonowania...*, s. 5.

⁸⁵ Tekst za: Wystąpienie Jacka Dąbrowskiego na EGIR w 2013 r., dostępne jest nagranie: <http://www.youtube.com/watch?v=bUB6ofsszEM&index=2&list=PLtn88ktqKAWwnW1q0jxRg0fhZMSae2PDY> [odczyt: 23.03.2014].

⁸⁶ W.J. Affelt, *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)* [w:] *Wartościowanie zabytków...*, s. 17, za: *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury, Warszawa 1920, s. 5.

Wcześniej wskazałem, że kultura to proces nadawania i przekazywania wartości oraz idei, które są następnie odbierane i przyswajane. Mechanizm ten może trwać długo po śmierci nadawcy komunikatu, dopóki nie zniszczymy materialnych jego śladów, a także póki nie przerwiemy łańcuszka przekazu.

W ujęciu szerokim dziedzictwo jest częścią tej kultury, ale jej bardzo specyficznym obszarem. O ile kultura była procesem komunikacji w formie nadawca – odbiorca, o tyle mechanizm dziedzictwa będzie przebiegał w odwrotnym kierunku jako odbiorca – nadawca, w poszukiwaniu sygnałów i ich interpretacji. Jeśli w kulturze sygnał wychodził od poszczególnej jednostki i trafiał do wielu odbiorców, w tym ujęciu odbiorca będzie szukał jednej wartości, idei u wielu nadawców. Będziemy próbowali zrozumieć komunikat, jaki został nam przekazany na podstawie możliwie wielu dostępnych informacji, które próbujemy odczytać z naszej rzeczywistości. Dlatego wymiar dziedzictwa będzie podążał od odczytywania materialnych śladów kultury, do zagłębienia się w jej niematerialną sferę.

Badanie kultury materialnej jest więc badaniem tego, co materialne, w celu zrozumienia kultury, odsłonięcia przekonań, wartości, idei, nastawień i motywacji określonej zbiorowości lub społeczeństwa w określonym czasie. Przyjmuje się tutaj, iż rzeczy przez człowieka wytworzone – świadomie lub nieświadomie, wprost lub nie wprost – [zewewnętrznią – M.M.] przekonania jednostek, które zamówiły, wyprodukowały i ich używały oraz – w szerszym wymiarze – przekonania społeczności, do której owe jednostki należą⁸⁷.

O ile dla kultury punktem wyjścia jest idea, która zostaje zaklęta w „czynność”, a następnie w „przedmiot”, o tyle dla dziedzictwa istotny jest przede wszystkim ów „przedmiot” i „czynność”, które kierują ku idei. Dziedzictwo materialne odwołuje się do kultury materialnej, a dokładnie – wyłącznie do jej wytworów „namacalnych”, „widzialnych”. Będą to zatem wszystkie przedmioty trwałe, które istnieją samoistnie – nie wymagają kultywowania, przekazywania. Dziedzictwem niematerialnym z kolei będzie wszystko to, co ulotne, ale mające swe korzenie w naturze, tj. część kultury materialnej określonej jako wytwory „nienamacalne”, „niewidzialne”, oraz czynności formy komunikacji jako kultura przekazu. Obie te formy wymagają ciągłego powtarzania, przekazywania – co ma bardzo istotne powiązanie z tradycją. Takie rozróżnienie jest zauważalne w najważniejszych dokumentach międzynarodowych. Konwencja z 1972 roku uznaje, że dziedzictwem kulturowym są przede wszystkim zabytki, a definicja ta wskazuje na materialny wymiar – pierwotnie rozumiany jako dziedzictwo w ogóle⁸⁸. Zgodnie natomiast z Konwencją UNESCO z roku 2003, dziedzictwem niematerialnym są między innymi „praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedza i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturowa”⁸⁹.

⁸⁷ J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 23.

⁸⁸ Art. 1 Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjętej w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej XVII sesji (Dz.U.76.32.190).

⁸⁹ Art. 2 ust. 1 i 2 Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej XVII sesji.

Obie te definicje potwierdzają przyjęty podział, rozumiany jako elementy trwałe i ulotne, które zostały osadzone w naturze przez kulturę. Przestrzegam przed błędem, który popełniałem wielokrotnie, a mianowicie, zrównując kulturę materialną z dziedzictwem materialnym, a kulturę niematerialną z dziedzictwem niematerialnym. W prezentowanym tu rozróżnieniu będą to dwa zupełnie inne obszary.

Żadna z oficjalnych definicji nie odwołuje się do samego „procesu powstawania dziedzictwa” i jego celu, którym jest odczytanie wartości i idei danego społeczeństwa, a w szczególnych przypadkach, także jednostki. Być może poznane komunikaty, które są raczej interpretacją i subiektywnym obrazem, również powinny podlegać nazewnictwu dziedzictwa? Otóż, moim zdaniem, powinniśmy wyodrębnić jeszcze jeden dział, do którego będziemy mogli włączać wyniki naszych dociekań i próby odczytu. Mając taki zbiór i zasób, będziemy coraz bliżsi dokładnego poznania, i mimo że zapewne nigdy nie odczytamy w pełni żadnego przekazu, to jednak próby dążenia do doskonałości będą wystarczającym argumentem, aby zgłębiać nasze dotychczasowe dokonania na tym polu. Nie chcę podejmować się tu nazwania tej sfery, jednak dla ułatwienia identyfikacji roboczo określe ją jako „dziedzictwo idei”.

Rozumienie dziedzictwa w ujęciu kulturowym można zatem określić jako proces poszukiwania idei, wartości, które zostały zakłęte w przedmiotach i czynnościach kulturowych. Będzie to proces o charakterze społecznym⁹⁰, gdyż jest mechanizmem komunikacji nastawionym na odbiór i poszukiwanie. Sam sposób szukania będzie uzależniony od kultury poszukiwacza, czasów, w jakich żyje, płci, wartości, jakie wyznaje, wiedzy i umiejętności, jakie posiada, inteligencji itp. Będzie to zawsze subiektywny obraz każdego odbiorcy. Jednak nie daje on prawa do znieskształcania materiału, jakim się posługuje, do pozbawiania przyszłych, kolejnych pokoleń możliwości swojej interpretacji, opartej na rzeczywistym – autentycznym materiale. Problematiczną i osobną kwestią, której nie chcę tu poruszać, jest archeologia, gdyż tutaj przeprowadzenie badań łączy się często z możliwością ponownej analizy.

Giorgio Bonsanti zakłada, że konserwacja obejmuje swym zakresem przekazanie dziedzictwa kulturowego przyszłym pokoleniom przy jednoczesnym poszanowaniu jego szczególnej tożsamości⁹¹.

Powszechna tendencja do traktowania zachowanych reliktyw przeszłości jako własności współczesnych pokoleń jest wbrew powszechnej zasadzie rozwoju zrównoważonego⁹². Wybór, jakiego dokonujemy w ramach poznawania, polega na selekcji materialnych przekazywników, ale również na wyborze samych wartości niematerialnych, które staramy się odczytać. Poznanie kreuje nasze własne idee i wartości,

⁹⁰ M. Nowacki, *Dziedzictwo i turystyka: relacje i ewolucja koncepcji* [w:] B. Włodarczyk, B. Krakowiak (red.), *Kultura i turystyka – wspólne korzenie*, Łódź 2012, s. 42.

⁹¹ J. Jokilehto, *Wyzwania filozoficzne...*, s. 174.

⁹² Rozwój zrównoważony definiowany na podstawie raportu: *Our Common Future. Report of the World Commission on Environment and Development*, United Nations 1987.

toteż im szerzej poznamy zakłęte w przedmiotach informacje, tym nasza sfera duchowa staje się bogatsza i pełniejsza. Samo przyjmowanie pewnych wartości i odrzucanie innych wiąże się z wyborem, jednak aby móc dokonać tego wyboru, trzeba mieć porównanie. Zatem wybór, który jest tak charakterystyczny dla nowoczesnego pojmowania dziedzictwa, nie powinien polegać na destrukcji wszystkich zmaterializowanych wartości i idei, które zostały odrzucone, a na wyborze spośród tych poznanych takich, które odpowiadają odbiorcy. Zarządzanie dziedzictwem musi zatem przebiegać dwutorowo. Pierwszym obszarem jest dbałość o „prawdziwość” i „czytelność” przekazników – jakimi są dobra kultury i czynności polegające na ich tworzeniu, abyśmy mogli pozostawić możliwość odczytywania przyszłym pokoleniom. To także wszelkie sposoby ich ochrony, polegające zarówno na tworzeniu warunków prawnych, jak i na odpowiedniej edukacji, budowaniu szacunku i niwelowaniu zagrożeń. Drugim polem działania jest doprowadzenie do sytuacji, w której będzie możliwy pełniejszy i bardziej świadomy odczyt komunikatów.

Wybór będzie charakteryzował dziedzictwo, jednak wyłącznie jako rezultat poznania i przyjęcia tylko niektórych przekazów jako wartych interpretacji. Stanie się on ostatnim etapem przyjmowania idei. W takim rozumieniu same zabytki bądź inne dobra kultury nie będą tu najważniejsze. Istotne stanie się to, w jaki sposób one na nas działają, co w nas wywołują i dlaczego tak się dzieje.

Przyjmując takie rozumienie procesowe dziedzictwa, nauka zajmująca się jego zarządzaniem będzie musiała przeddefiniować pola i priorytety, jakimi się zajmuje. Dziś zarządzanie dziedzictwem jest tożsame z ochroną zabytków, jednak bogatszą o doświadczenia menedżerów biznesowych. Zachowanie materialnych relikwów naszej przeszłości jest tylko częścią zadań. Naszym polem zainteresowań nie będą już wyłącznie martwe przedmioty, a ludzie i ich interpretacje. Dwa systemy: ochrony zabytków i zarządzania dziedzictwem będą miały do odegrania różne role, jednak bez wzajemnego oddziaływania ich samodzielne istnienie traci sens. Zabytki, jako najstarsze i najcenniejsze przedmioty niosące pewne idee, umożliwiają nam kontakt z przeszłością. Tylko zrozumienie oraz świadomość tego, co reprezentują, pozwoli na ich sensowne, racjonalne zachowanie dla przyszłych pokoleń.

Bibliografia

Literatura

- Adamowski J., Smyk K., *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa 2013, s. 9–17.
- Affelt W.J., *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)* [w:] B. Szymgin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Warszawa 2013, s. 17–36.
- Affelt W., *Dziedzictwo techniki jako częśćka kultury. Część I. W nurcie rozwoju zrównoważonego*, „Ochrona Zabytków” 2008, nr 4, s. 60–84.
- Albert M.-Th., *Kultura, dziedzictwo, tożsamość* [w:] M. Murzyn, J. Purchła (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 49–56.

- Ashworth G.J., *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki* [w:] M. Murzyn, J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 29–42;
- Attfield J., *Wild Things: The Material Culture of Everyday Life*, Bloomsbury Academic 2000.
- Barański J., *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.
- Benedict R., *Wzory kultury* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, cz. 1, Warszawa 2001, s. 61–75.
- Bogucka M., *Dzieje kultury polskiej od 1918 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.
- Bohm A., *Architektura krajobrazu, jej początki i rozwój*, Politechnika Krakowska 1994.
- Bohm A., Dobosz P., Jaskanis P., Purchla J., Szymgin B., *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, J. Purchla (red.), Kraków 2008.
- Buchaniec A.J., *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, rozprawa doktorska na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1999, mps.
- Burkaraba-Rylska I., *Kultura – od znaczeń i wartości do rzeczy i cielesności* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne Dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa 2013, s. 125–135; w wersji cyfrowej dostępne na stronie internetowej: http://www.zgstl.pl/pobierz/publikacja_NDZK.pdf [odczyt: 23.03.2014].
- Fojut N., *The philosophical, political and pragmatic roots of the convention* [in:] *Heritage and Beyond*, Council of Europe Publishing 2009, s. 13–22, http://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/heritage/identities/PatrimoineBD_en.pdf [odczyt: 23.03.2014].
- Fuglewicz S., *Dlaczego chronimy zabytki?* [w:] B. Szymgin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Warszawa 2013, s. 77–86.
- Gawel Ł., *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011.
- Goddman N., *Wstęp do socjologii*, tłum. J. Polak, J. Ruskowski, U. Zielińska, Poznań 1992.
- Golka M., *Elementy wiedzy o kulturze* [w:] M. Iwaszkiewicz (red.), *Menadżer kultury*, Warszawa 1995.
- Gruchoła M., *Kultura w ujęciu socjologicznym*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2010, t. 1, s. 95–113.
- Herder J.G., *Myśli o filozofii dziejów*, t. I, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1962.
- Jokilehto J., *Wyzwania filozoficzne w ochronie dziedzictwa kulturowego w XXI wieku* [w:] M. Murzyn, J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 171–182.
- Jokilehto J., *Definition of Cultural Heritage, references to documents in history*, selected by J. Jokilehto (Originally for ICCROM, 1990) Revised for CIF: 15 January 2005 ICCROM Working Group Heritage and Society, http://cif.icomos.org/pdf_docs/Documents%20on%20line/Heritage%20definitions.pdf.
- Kłóskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980.
- Kłóskowska A., *Kultura* [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 288–298.
- Kłóskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 2007.
- Krawczyk J., *Kryteria i metody wartościowania zabytków architektury* [w:] B. Szymgin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Warszawa 2013
- Kroeber A.L., Kluckhohn C., *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, Massachusetts, 1952.
- Lewandowski M., *W poszukiwaniu znaczenia zarządzania kulturą*, „Zarządzanie w Kulturze” 2010, t. 11, s. 19–30.
- Malinowski B., *Czym jest kultura?* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, Warszawa 2001, cz. 1, s. 31–42.
- Międzynarodowa Karta ochrony miast historycznych, ICOMOS, Toledo–Waszyngton 1987.

- Murzyn M., *Wartościowanie w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym i ochronie zabytków*. Praca magisterska pod kierunkiem dra hab. Łukasza Gawła, Kraków 2014: Instytut Kultury UJ.
- Murzyn M.A., *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania* [w:] M. Murzyn, J. Purchła (red.), *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 139–154.
- Nowacka M., *Dziedzictwo i turystyka: relacje i ewolucja koncepcji* [w:] *Kultura i turystyka – wspólne korzenie*, Poznań 2010, s. 35–49.
- Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Ministerstwo Sztuki i Kultury, Warszawa 1920.
- Our Common Future. Report of the World Commission on Environment and Development*, United Nations 1987.
- Pawłowska K., Swaryczewska M., *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Kraków 2002.
- Pearce S.M., *Collecting in Contemporary Practice*, London 1998.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, H. Zgólkowa (red.), Poznań 1997, t. 10.
- Purchła J., *Dziedzictwo a rozwój* – wykład z 17.09.2013 w MOCAK Kraków, <http://www.youtube.com/watch?v=WF9vfoi42J8> [odczyt: 14.12.2013].
- Purchła J., *Dziedzictwo a transformacja*, Kraków 2005.
- Purchła J., *Wstęp* [w:] M. Murzyn, J. Purchła (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 9–14
- Rickert H., *Człowiek i kultura* [w:] A. Mencwel (red.), *Wiedza o kulturze. Antropologia kultury*, Warszawa 2001, cz. I, s. 21–23.
- Russell I., *Heritage, Identities and Roots: A critique of arborescent models of heritage and identity* [w:] G. Smith, P. Messenger, H. Soderland (eds.), *Heritage Values*, Walnut Creek 2009, <http://www.iarchitectures.com/iarchitectures%20images/Defining%20Heritage.pdf> [odczyt: 23.03.2014].
- Schlereth Th.J., *Victorian America: Transformations in Everyday Life, 1876–1915*, New York 1991.
- Schröder-Esch S., *Znaczenie dziedzictwa i nowych mediów dla rozwoju regionalnego – doświadczenia europejskiego programu HERMES* [w:] M. Murzyn, J. Purchła (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 277–297.
- Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa–Poznań 1987.
- Stępień A.B., *Wstęp do filozofii*, Wydanie czwarte rozszerzone, Lublin 2011.
- Szmygin B., *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia* [w:] M. Murzyn, J. Purchła (red.), *Dziedzictwo Kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 129–138.
- Wystąpienie Jacka Dąbrowskiego na EGIR w 2013 roku, dostępne jest nagranie: <http://www.youtube.com/watch?v=bUB6ofsszEM&index=2&list=PLtn88ktqKAWwnW1q0jxRg0fhZMSae2PDY> [odczyt: 23.03.2014].
- Zeidler K., *O znaczeniu i roli teorii konserwatorskiej w procesie stosowania prawa* [w:] B. Szmygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa–Lublin 2008, s. 173–180.

Dokumenty doktrynalne:

- Charter for the Preservation of Quebec's Heritage* 1982, ICOMOS.
- Dokument ICOMOS z Nara o Autentyzmie 1994.
- Europejska Konwencja Krajobrazowa, Florencja 2000.
- Europejska Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Architektonicznego, Rada Europy, Grenada 1985.
- Karta Ateńska 1931.
- Karta Ateńska 1933.
- Karta Wenecka 1964.

Karta z Burra, *The Australia ICOMOS charter for the conservation of places of cultural significance*, 1979.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.).

Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem Wykonawczym do tej konwencji oraz protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r. (Dz.U. z 1957 r. nr 46 poz. 212).

Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy, Grenada, 3 października 1985 r.

Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństwa, Faro 2005.

Konwencja UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r.

Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej siedemnastej sesji (Dz.U.76.32.190).

Konwencja w sprawie podwodnego dziedzictwa kulturalnego, Paryż 2001.

Międzynarodowa Karta ochrony miast historycznych, ICOMOS, Toledo–Waszyngton 1987.

Strony internetowe [odczyt: 23.03.2014]:

<http://dictionary.reference.com>

<http://sjp.pwn.pl/szukaj/dziedzictwo>

<http://www.etymonline.com/index.php>

Cezary Woźniak

MIĘDZY SWOJSKOŚCIĄ A OBCOŚCIĄ. PRZYCZYNKI DO DIALEKTYKI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Abstract

BETWEEN OWNNESS AND ALIENNESS: TOWARDS THE DIALECTIC OF CULTURAL HERITAGE

The article *Between Ownness and Alienness: Towards the Dialectic of Cultural Heritage* is an attempt to present cultural heritage, or cultural identity, as an effect of two basic factors: that which is one's own, and that which is alien. "Ownness" and "alienness" are the most general categories of our interpretation of the world, one of the most important categories that enable us to perceive, describe, and organize reality. The dividing line between the two would define the area of cultural heritage.

Drawing on the thought of Heraclitus (especially fragments B 8 and B 122) the author first discusses the dialectic of the oppositional categories of "ownness" and "alienness", proceeding to describe the immanently cultural occasion of an "encounter with the alien", drawing on the ideas of Kant, Scheler, Heidegger, Gadamer, Lacan and Waldenfels, to round up his argument by linking his reflection to the question of cultural heritage, which – in view of the whole reasoning – appears as a historical record of the encounter with alienness. The author refers to the literary *oeuvre* of Gombrowicz and the paintings of Nowosielski as examples of creative output linked to the question of ownness and alienness.

SŁOWA KLUCZE: swojskość, obcość, przeciwieństwo, dziedzictwo kulturowe, kultura, dialektyka, spotkanie z obcym, Heraklit, Kant, Heidegger, Gadamer, Lacan, Waldenfels, Nowosielski, Gombrowicz

KEY WORDS: familiarity, foreignness, opposition, cultural heritage, culture, dialectics, meeting with the alien, Heraclitus, Kant, Heidegger, Gadamer, Lacan, Waldenfels, Nowosielski, Gombrowicz

Przypadek Nowosielskiego

Jerzy Nowosielski to jedna z najważniejszych postaci współczesnej sztuki polskiej, być może jest on najwybitniejszym polskim malarzem ostatnich dekad. Nieustrudzonym propagatorem jego malarstwa na Zachodzie był profesor Mieczysław Porębski. W roku 1969 Porębski był kuratorem wystawy *Sources et recherches* w paryskim Musée Galliera, która to wystawa miała pokazać rodzime korzenie kultury polskiej. Wśród wystawianych dzieł były też obrazy Nowosielskiego. Jak relacjonuje Porębski, André Malraux, honorowy gość ekspozycji,

[...] podczas pobieżnej wizyty dłużej zatrzymuje się tylko przy Hasiorze – wszak na Zachodzie teraz nosi się pop-art, malarstwo jest już nieco *passé*. A w czasie wieczornego obiadu wygłasza zawiłe przemówienie o tym, że prawdziwą granicą Europy jest granica łaćnińskiego alfabetu. I za łaćnińską europejskość wznosi toast¹.

W roku 1983 w paryskim Centre Pompidou zorganizowano wystawę *Présences polonaises*. Była to wielka prezentacja sztuki polskiej. Porębski wspomina, że już w trakcie rozmów o tej wystawie okazało się, że paryscy partnerzy

[...] nie strawią tego, o czym mówimy, to znaczy malarstwa wyrastającego bardziej z naszej tradycji niż z ich, że nie strawią właśnie tego naszego sarmatyzmu [...] Malarstwa nie można przelożyć i nie można mu dać kontekstu, w którym ono zaczyna być odczytywane. Właśnie dlatego tak szalenie trudno odczytać Nowosielskiego... Oni zdołali w nim dostrzec [...] jakiegoś powinowactwo z Modiglianem, może jakieś takie postkubistyczne efekty – i nic poza tym! Cała złożoność jego sztuki na granicy dwóch światów, dwóch kultur, cały wkład jego ikony, jego myślenia kulturowego, myślenia tradycją, pozostał poza zasięgiem możliwości. To malarstwo pozostało bezbronne².

Krystyna Czerni, autorka biografii Nowosielskiego, trafnie zauważa, że postać Nowosielskiego, która dla polskiej kultury jest wręcz czymś „emblematycznym”, skupia niczym w soczewce rozterki i dramaty tego zakątka Europy XX wieku. Nowosielski przeszedł długą i skomplikowaną drogę poszukiwań duchowych: „od Lemkowszczyzny, przez polskość, do ponadnarodowej eschatologii; od katolicyzmu, przez ateizm, do prawosławia – i jeszcze dalej”³. Artysta ten wchłonął i przetworzył sztukę Wschodu i Zachodu, dokonując ich niezwyklej syntezy, ale jak wynika to choćby z przytoczonych powyżej wspomnień Porębskiego, było to – a chyba i nadal jest – niezrozumiałe poza regionalnym kontekstem kulturowym. Recepcja sztuki Nowosielskiego, jak zauważa Porębski, byłaby poza zasięgiem możliwości pewnego innego kręgu kulturowego, pewnej innej tradycji kulturowej. Przypadek Nowosielskiego zdaje się sugerować możliwość tego, że pewna tradycja kulturowa, pewna tożsamość kulturowa wytwarza się jako rezultat działania dwóch podstawowych czynników czy sił: tego, co swojskie, i tego, co obce. Granica między nimi wyty-

¹ K. Czerni, *Nietoperz w świątyni. Biografia Jerzego Nowosielskiego*, Kraków 2011, s. 349.

² Tamże, s. 351.

³ Zob. tamże, s. 7.

czalaby jednocześnie obszar pewnego dziedzictwa kulturowego. „Swojskość” i „obcość” są bowiem najogólniejszymi kategoriami naszej interpretacji świata, także jednymi z najważniejszych kategorii, za pomocą których możemy postrzegać, opisywać oraz porządkować rzeczywistość, ale kategoriami ufundowanymi na opozycji, na przeciwieństwie. Tekst ten jest próbą przedstawienia dialektyki dziedzictwa kulturowego właśnie na podstawie kategorii swojskości i obcości.

Zbliżanie

Zacznijmy od przemyślenia samej istoty opozycyjności kategorii swojskości i obcości. Co nam to właściwie już anonsuje? Czym byłaby sama opozycyjność jako opozycyjność, samo przeciwieństwo jako przeciwieństwo? Pierwszym, który próbował to przemyśleć w kulturze Zachodu, był Heraklit. Według Heraklita, świat charakteryzuje ciągle stawanie się i przemijanie, a „stałą” cechą tego procesu byłaby zmiana. Stawanie się i przemijanie byłoby wynikiem nieustannego ścierania się wyodrębnionych przeciwieństw, takich jak choćby życie i śmierć, jasność i ciemność, dzień i noc. Ogólnie rzecz ujmując, Heraklit proponuje już pewną dialektykę, w której wszelkie zdarzenia mają swe źródło w napięciu powstającym między przeciwieństwami, między opozycyjnymi siłami dającymi stawanie się czy uobecnianie się tego, co przeważnie określamy mianem rzeczywistości. Zapewne w obrębie tej dialektyki trzeba umieścić kategorie swojskości i obcości, co oznaczałoby, że wiążą się one nierozzerwalnie z momentem pewnej dynamiki, pewnego procesu wydarzania się rzeczywistości, co można dalej różnicować, odnosząc ten proces do takich jego regionów, jak życie społeczne, nauka, kultura, ale też nawet do wymiaru jednostkowego, do wymiaru indywidualnej psychiki.

Zauważmy, że wszelkie przeciwieństwa nie są jednak przeciwieństwami *sensu stricto*, a to dlatego, że są one jedynie elementami, biegunami relacji czy sprzężenia, związku czy napięcia, a jako takie są płynne, tranzytywne. Nie da się bowiem, przykładowo, wyabstrahować śmierci z życia ani oddzielić życia od śmierci – życie i śmierć stanowią bowiem nierozdzielną jedność. Analogicznie byłoby ze swojskością i obcością. Inaczej rzecz ujmując: nie da się tych kategorii z osobna zdefiniować: „swój” to bowiem przede wszystkim „nieobcy”, „obcy” to przede wszystkim „nie swój”. To fundamentalne rozróżnienie jest już wpisane w strukturę naszego doświadczania świata, w jego wymiar relacyjny, mereologiczny czy fenomenalny.

Wydaje się, że dla tej dialektyki nie ma alternatywy, gdyż o ile wydarza się rzeczywistość, o tyle trwa sprzężenie tego fundamentalnego przeciwieństwa. Więcej nawet, przeciwieństwo „obcość” – „swojskość” byłoby nawet „wcześniejsze” niż jakakolwiek pomyślana całość, ta bowiem byłaby dopiero wynikiem ich sprzężenia. Trzeba to rozumieć w sensie najmocniejszym: rozziew na to, co swojskie, i to, co obce, można bowiem nawet pojmować jako źródło rzeczywistości, także źródło naszej egzystencji w sensie zaczynowego, fundamentalnego rozpięcia naszej egzystencji między obcość a swojskość.

Martin Heidegger w *Byciu i czasie* mówi o wrzuceniu w egzystencję, co oznacza właśnie wrzucenie od momentu narodzin w wymiar między biegunami obcości i swojskości⁴. O ile rzeczywistość czy świat byłyby pewną jawnością, niejako grą światłocienia obcości i swojskości, o tyle nieusuwalnym tłem tej gry byłyby prymarna obcość, inność, niesamowitość, która nie może stać się nam nieobca, swojska, także i z tego powodu, że nasze poznanie rzeczywistości jest czymś skończonym.

Immanuel Kant twierdzi, że niepoznawalność *Ding an sich*, niepoznawalność „rzeczy samej w sobie” jako zewnętrzna wobec nas rzeczywistość, rzeczywistość „wcześniejsza” i niezależna od nas, określa granice naszego poznania⁵. Inaczej: *Ding an sich* byłaby obcym nam, twardym rdzeniem rzeczywistości, który opierałby się symbolizacji języka. Nieco inaczej ten twarde rdzeń rzeczywistości zdaje się rozumieć Jacques Lacan, według którego Realne – jeden z trzech, oprócz Wyobrazonego i Symbolicznego, wymiarów wszystkiego – jest tym, co stawia opór językowi, ale jako to, co w ogóle nie jest językowe, co jest pozasemantyczne, czyli nie jako jakaś pierwotna, przedjęzykowa rzeczywistość, ale jako pierwotny brak czy pustka „pracująca” w samym języku, zakłócająca go, uniemożliwiająca jego spójność, domknięcie i ostatecznie – pełnię dyskursu⁶. Błędem byłoby zatem łudzenie się, że istnieje możliwość całkowitego czy ostatecznego wyeliminowania obcości z naszego doświadczenia lub z naszej kultury, nawet jeżeli doświadczamy obecnie gwałtownego procesu globalizacji współczesnego świata, który kiedyś hipotetycznie miałby doprowadzić do jej usunięcia ze sfery międzykulturowej. Obcość określa bowiem zbyt fundamentalnie jestestwo człowieka, jego strukturę percepcji rzeczywistości, by możliwe było jej ostateczne przekroczenie. Być może o tym stanie rzeczy poucza nas historia geometry K. z *Zamku* Franza Kafki.

Powróćmy jeszcze do Heraklita, a konkretniej – do fragmentów B 8 i B 122 z jego spuścizny. Pierwszy z nich da się przetłumaczyć jako: „Przeciwnie zbieżne; i z różniących się rzeczy najpiękniejsza harmonia; i wszystkie powstają z niezgody”, drugi zaś składa się z jednego słowa „Zbliżanie”⁷. Być może w tych dwóch fragmentach Heraklit próbuje jakoś wypowiedzieć sposób wydarzania się świata. W drugim z nich mamy do czynienia z metaforą przestrzenną, co da się także odnieść do kategorii obcości i swojskości. O ile coś „jest”, „jest” już jako coś jakoś „zbliżonego” ku nam, „przybliżonego” nam, coś w pewnej „odległości” od nas, „bliżej” lub „dalej”, a ta „odległość” czy „dystans” wyznaczany jest podług paradygmatycznych biegunów obcości i swojskości. Kultura jest w pewnym sensie nieustannym „mierzeniem” tej „odległości”, choć koncepty obcości i swojskości, jak to już zostało zasugerowane powyżej, wydają się mieć swe źródło w czymś pozaludzkiem, ostatecznie innym. Budujemy zatem świat kultury, porządkujemy i wartościujemy go według metafory przestrzennej, co wyrażane jest dalej przez takie analogony „odległości”, „bliskości” i „dali”, jak „mój”, „swoj”, „nasz”, „nie mój”, „nie swój”, „obcy”, „nie nasz”.

⁴ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.

⁵ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1957.

⁶ S. Žižek, *Lacan*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2007.

⁷ K. Mrówka, *Heraklit. Fragmenty, nowy przekład i komentarz*, Warszawa 2004, s. 46 i 329.

Te określenia, które wyrażają już także nasze relacje ze światem, da się wpisać w schemat dwóch naszych podstawowych postaw wobec rzeczywistości: „postawy ku” i „postawy od”, postawy apulsywnej i postawy repulsywnej, których praca wytwarza pole naszej tożsamości kulturowej, co byłoby też zarazem wytyczaniem granicy między swojskim a obcym, budowaniem „przestrzeni swojskości” i „przestrzeni obcości”, a to zawsze jednak dzieje się w odniesieniu do obcości. Obcość nie pojawia się bowiem tylko na styku różnych kultur, ale wyłania się także w obszarze naszej własnej, wciąż zmieniającej się kultury, wyłania się także w sferze naszej indywidualnej psychiki. Choć obcość jest fenomenem niezwykle bogatym i choćby już przez to trudnym do syntetycznej tematyzacji, ogólnie możemy chyba wskazać na trzy główne konteksty znaczeniowe pojęcia „obcy”:

- 1) obcy wobec nas, czyli ten, który nie podziela naszego systemu wartości i znaczeń kulturowych. Ten rodzaj obcości analizowany jest za pomocą takich kategorii, jak orientalizm, okcydentalizm, europocentryzm, jest także badany w ramach studiów postkolonialnych;
- 2) obcy wśród nas, czyli osoby i zjawiska, których mimo łączących nas z nimi relacji kulturowych, nie możemy zaliczyć do „swoich” czy „własnych”, a to z uwagi na te ich cechy, które sytuują je w opozycji do nas. Przy analizie tego rodzaju obcości użyteczne są pojęcia irracjonalności, płciowości, anormalności, subkultury, kasty itd.;
- 3) obcy w nas samych jako ta część naszego jestestwa czy psychiki, która pozostaje niezintegrowana ze sferą naszej samoobecności, jest czymś niezależnym od niej⁸.

Reasumując: obcego jako odwrotnej strony swojskiego – zarówno w przypadku kultury, jak i jednostki – nie można całkowicie przyswoić czy też usunąć. Jeśli tak, to według Bernharda Waldenfelsa, który uprawia fenomenologię jako ksenologię (gr. *ksénos* – ‘obcy, gość’), należy uznać obce za czynnik konstytutywny dla naszej tożsamości, uznać jego tajemnicę i otworzyć się nań⁹. Waldenfels mówi w tym kontekście o fenomenie spotkania z obcym.

Spotkanie z obcym

Spotkanie z obcym zdaje się mieć przede wszystkim aporetyczny charakter, czego odbicie można również dostrzec w poglądach samego Waldenfelsa. Z jednej strony mówi on bowiem o kreśleniu „topografii obcego”, co stanowiłoby pewne przygotowanie do otwarcia się na obcego, umożliwiałyby takie spotkanie z nim, które byłoby już wolne od możliwości jego konfrontacyjnej czy wrogiej recepcji. Z drugiej zaś strony Waldenfels wskazuje na nieoczekiwany, zdarzeniowy i przypadkowy cha-

⁸ Zob. M. Jakubczak, *Sens Ja. Koncepcja podmiotu w filozofii indyjskiej (sankhja-joga)*, Kraków 2013, s. 27–28.

⁹ Zob. B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2002.

rakter spotkania z obcym, spotkania, które wymyka się naszym intencjom, nachodzi nas niespodziewanie, staje się nawet naszym losem. Inaczej rzecz ujmując: spotkania z obcym nie da się w zasadzie zaprogramować, tak jak nie da się zaprogramować przyszłości – jawi się ono w sumie czymś nieokreślonym, a nawet ryzykownym. Zrazem jednak obcy jest nam niezbędny w konstytucji naszej tożsamości i związanych z nią struktur sensu, gdyż rozwój czy ewolucję kultury, tak jak i jednostki, możemy rozumieć jako ciągłą transcendencję czy transgresję tego, co już swojskie, w kierunku tego, co jeszcze obce. Kwestie swojskości i obcości układają się więc w skomplikowaną, dynamiczną konstelację, w której poruszamy się od wieków, tworząc kulturę, budując dziedzictwo kulturowe.

Z perspektywy globalnej, celem tej wyprawy w obce po własne byłby być może uniwersalizm kulturowy, czego zapewne jakimś urzeczywistnieniem zdaje się już współczesna, popularna kultura ery Internetu. Waldenfels, by przywołać go tu raz jeszcze, uważa, że uniwersalizm kulturowy da się pogodzić ze wzajemnym przenikaniem się światów własnego i obcego, ale zarazem ostrożnie proponuje termin „poliuniwersalizm”, a to w tym celu, by uniknąć możliwości zawłaszczenia idei uniwersalizmu przez jedną, daną kulturę¹⁰. Warto podkreślić, że idea uniwersalizmu wymaga chyba przede wszystkim pewnej otwartości na to, co obce, także możliwości krytycznego odniesienia się do własnej tradycji kulturowej, przekroczenia własnego etnocentryzmu. Potrzebuje też ona przekładu, czyli pewnego przełożenia obcego w swojskość, ale bez jego zawłaszczania, jakiegoś zachowania go dalej we własnym. Takie przyswojenie innej tradycji powinno skutkować powstaniem wspólnoty własnego i obcego, dokonaniem ich syntezy, co pomniejszyłoby pole obcości we współczesnej kulturze planetarnej. Jeszcze w roku 1922 Max Scheler prognozował, że planetarny obszar obcości będzie się kurczyć na skutek dialogu i zacierania się różnic między Europą a Azją, owymi wielkimi centrami kultury¹¹. Scheler twierdził też wówczas, że możliwe będzie już w niedługim czasie powstanie kosmopolitycznej, uniwersalnej kultury, w której osiągnięcia myśli i ducha Azji nie tylko zostaną zrozumiane, ale przede wszystkim przyswojone – i to bez porzucania własnej, zachodniej tradycji kulturowej. Podobną wizję zunifikowanego, uniwersalnego, interkulturowego, ale też i harmonijnego kosmosu kulturowego człowieka rozwijał nieco później Arnold Toynbee¹². Hans-Georg Gadamer w swych wykładach z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku uważał, że historia i dziedzictwo kulturowe Europy, w tym także wielojęzyczność Europy, szczególnie predestynują ją do rozwijania dialogu międzykulturowego i przewyższania międzykulturowej obcości¹³.

Istniałaby więc możliwość pozytywnego spotkania z obcym, którego modelem byłby ideał humanistycznego, harmonijnego, bezkonfliktowego spotkania z nim. W praktyce oznaczałoby to stały wysiłek kształtowania otwarcia na to, co obce, i dia-

¹⁰ Zob. tamże, s. 87.

¹¹ Zob. M. Scheler, *Człowiek w epoce zacierania się przeciwieństw* [w:] M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987, s. 191–237.

¹² Zob. A. Toynbee, *Cywilizacja w czasie próby*, tłum. W. Madej, Warszawa 1988.

¹³ Zob. H.-G. Gadamer, *Różnorodność Europy. Dziedzictwo i przyszłość* [w:] tenże, *Dziedzictwo Europy*, tłum. A. Przyłębski, Warszawa 1992, s. 21.

logu, komunikacji z obcym bez likwidowania jego wielości i różnorodności, co jednak nie znosi podstawowej aporii między ideałem a jego praktycznym urzeczywistnieniem, a to już jakoś otwiera możliwość negatywnego spotkania z obcym.

Przede wszystkim możliwe jest to, że spotkanie z obcym będzie miało destrukcyjne, dramatyczne konsekwencje, może też być ono nawet czymś krańcowo negatywnym. Wtargnięcie obcego może być bowiem czymś niechcianym, czymś jednoznacznie obcym własnemu, może być pewnym gwałtem obcego na naszym własnym. Przykładem takiego najścia obcego jest zapewne atak fundamentalistów islamskich na World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 roku. Przykładem przykładów wtargnięcia obcego jawi się jednak Auschwitz jako ostateczny symbol wszystkich zbrodni, ostateczny symbol otchłannego zła, którego sprawcą byłby człowiek. Obydwa te wydarzenia są częścią historii, częścią dziedzictwa kulturowego człowieka, co otwiera potworność polegającą na tym, że to, co własne człowieka, może być jednocześnie tym, co mu najbardziej obce, tym, co go faktycznie nachodzi, tym, przed czym nie ma ucieczki: Auschwitz faktycznie istniało, Auschwitz tkwi w kulturze jako jej najciemniejszy, nieusuwalny fakt, którego nie da się odwrócić.

Czas gromadzący to, co się już wydarzyło, daje też od tego oddalenie czasowe. Skoro tak, to może się wydawać, że władny jest też odsuwać niechciane, także potwornie obce – w zapomnienie, w niepamięć. Ale jeśli dotarcie do własnego – o czym już wiemy – wymaga podróży w obce, wymaga przejścia przez traumę obcego, to czas nie jest tu naszym sprzymierzeńcem – w niepamięci obce staje się jeszcze bardziej obce. Czas działa tu na korzyść obcego, oddalając, odsuwając możliwość jego pomnienia, przepracowania i jakiegoś przyswojenia. Tym samym, czas uwalnia je: uwalnia je jednak raczej od nas niż nas od niego.

Przypadek Gombrowicza

Witold Gombrowicz jest jednym z najbardziej znanych w świecie polskich pisarzy, jego dzieła były tłumaczone na wiele języków. W liście z do Jadwigi Kukulczanki, tłumaczki jego utworów na francuski, Gombrowicz zapisał takie zdanie: „Trans-Atlantyk wydaje mi się prawie nie do przetłumaczenia, a w każdym razie wymagałoby to ogromnej pracy”¹⁴. To „prawie nie do przetłumaczenia” odsyła nas do jeszcze jednej możliwości określenia obcego, którą byłby idiom. Spróbujmy go jednak rozumieć tu maksymalnie szeroko, wychodząc poza kontekst czysto językowy, jako to, co nie daje się przełożyć, to, co opiera się przyswojeniu, to, co wycofuje się w siebie, to, co unicestwia wszelką próbę wnikięcia w siebie, to, co byłoby nieotwieralne, ale zarazem jakoś percypowane. W tym też sensie idiomatyczna, czyli obca, byłaby zapewne sama rzeczywistość.

¹⁴ List Witolda Gombrowicza do Jadwigi Kukulczanki z dnia 3 marca 1963 roku. Własność Cezarego Woźniaka.

I jeszcze raz Gombrowicz, tym razem we fragmencie z powieści *Kosmos*:

Ziemia. Grudki. Kamyczki. Wypoczywasz w jasnym dniu, pośród rzeczy zwykłych, codziennych, z którymi się znasz od dzieciństwa, trawa, krzaki, pies (albo kot), krzesło, ale tylko póki nie pojmiesz, że każdy przedmiot jest armią olbrzymią, chmarą niewyczerpaną¹⁵.

Gombrowicz zdaje się tu powiadać, że żyjemy otoczeni niesamowitością, w której wciąż dokonujemy wyłomu swojskości. To, co określamy mianem dziedzictwa kulturowego, byłoby dziejowym zapisem tego wyłomu, zapisem naszego ludzkiego pragnienia zamieszkiwania w świecie.

Bibliografia

- Czerni K., *Nietoperz w świątyni. Biografia Jerzego Nowosielskiego*, Kraków 2011.
- Gadamer H.-G., *Dziedzictwo Europy*, tłum. A. Przyłębski, Warszawa 1992.
- Gombrowicz W., *Kosmos*, Kraków 1986.
- Gombrowicz W., *List do Jadwigi Kukulczanki z dnia 3 marca 1963 roku*, własność Cezarego Woźniaka.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.
- Jakubczak M., *Sens Ja. Koncepcja podmiotu w filozofii indyjskiej (sankhja-joga)*, Kraków 2013.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1957.
- Mrówka K., *Heraklit. Fragmenty, nowy przekład i komentarz*, Warszawa 2004.
- Scheler M., *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987.
- Toynbee A., *Cywilizacja w czasie próby*, tłum. W. Madej, Warszawa 1988.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2002.
- Žižek S., *Lacan*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2007.

¹⁵ W. Gombrowicz, *Kosmos*, Kraków 1986, s. 115–116.

Ewa Kocój

DZIEDZICTWO BEZ DZIEDZICÓW? RELIGIJNE I MATERIALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE MNIJSZOŚCI POCHODZENIA WOŁOSKIEGO W EUROPIE W KONTEKŚCIE PROJEKTU INTERDYSYPLINARNYCH BADAŃ (PRZYCZYNEK DO TEMATU)

Abstract

HERITAGE WITHOUT HEIRS? TANGIBLE AND RELIGIOUS CULTURAL HERITAGE OF THE VLACH MINORITY IN EUROPE IN THE CONTEXT OF AN INTERDISCIPLINARY RESEARCH PROJECT (A CONTRIBUTION TO THE SUBJECT)

The revival of topics concerning the UNESCO cultural heritage, which emerged at the end of the 20th century, poses many questions with reference to the need, essence, and discourse on the subject as well as areas beyond it. One of these questions seems to concern the cultural heritage of the nationless communities in Europe, which were doomed to assimilation, persecution or even oblivion in the second part of the 20th century. In recent times, the critical research trend on cultural heritage has pointed out that the essence of heritage is a choice which transforms cultural achievements into “our heritage¹” – the areas of culture that we choose and often protect and pass on to next generations. However, beyond “our protection,” there is a realm of “oblivion” which may include “alien” tangible and intangible objects about which we do not care, which do not matter to us and which we do not want to pass on to our heirs. It is a space of all forms of “our” degradation and marginalization of “alien legacy,” a space where we often let this legacy to become forgotten². It can be stated that the example of Vlachs perfectly illustrates the complex processes related to cultures which

¹ A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Kraków 2012.

² The UNESCO cultural heritage itself poses many questions with reference to the need, essence, and discourse on the subject as well as areas beyond it. When analyzing the UNESCO list, we discover monuments which a given nation considers the most valuable, but also a lot of excluded areas which are still not part of the officially recognized heritage.

were overwhelmingly subjugated by their neighbors and lost the fight. A neighbor, usually representing the culture of the majority, was stronger culturally, economically, politically and often militarily, too. The following article focuses on the phenomena which classical anthropology used to inspect, claiming that its role is to protect what is fading into oblivion. Thus, the analysis of the Vlach culture presented herein refers to a much wider reflection, which is a synergy of ethnography, ethnology and cultural anthropology, and to the critical studies on heritage which are emerging in Poland.

This presentation will analyze the principal problems concerning the research on the cultural heritage of displaced communities in Europe from the perspective of the Vlach minority. Based on the field research conducted in several countries of Europe (e.g. Greece, Macedonia, Romania, Ukraine, Slovakia and Poland), I will present the main classification of the Vlach tangible heritage with special attention paid to the most important cultural monuments, including religious building developments (churches, icons, small religious architecture). I will portray difficulties found in protecting this heritage and the role of cultural institutions in its preservation and exposition.

SŁOWA KLUCZE: materialne dziedzictwo kulturowe, dziedzictwo bez dziedzica, Wołosi (Arumuni), cechy charakterystyczne kultury wołoskiej, wielokulturowość, mniejszości etniczne w Europie, społeczności bezpieczeństwa, miejsca kultu religijnego Wołochów

KEY WORDS: Tangible cultural heritage, Heritage without Heirs, Vlachs (Aromanians), the specific characteristics of the Vlach culture, multiculturalism, ethnic minorities in Europe, stateless community, religious places of Vlachs

1. Wprowadzenie

Istotą dziedzictwa jest wybór przemieniający dobra kultury w „nasze dziedzictwo”³. Obszary kultury, które wybieramy, jednocześnie często chronimy i przekazujemy kolejnym pokoleniom. Poza „naszą ochroną” rozciąga się jednak przestrzeń „naszego zapomnienia”, mogącego okrywać „cudze” materialne i niematerialne obiekty, o które nie dbamy, które dla nas nie mają znaczenia i których naszym spadkobiercom nie chcemy przekazać. To przestrzeń wszelkich form „naszej” degradacji, marginalizacji i ostatecznie – zapomnienia, której podlegać ma „ich spuścizna”⁴. Sądzić można, że przykład Wołochów znakomicie obrazuje złożone procesy dotyczące tych kultur, które znalazły się pod przemożnym wpływem sąsiada i walkę z nim przegrały. Sąsiad, pochodzący zazwyczaj z kultury większościowej, okazał się bowiem silniejszy kulturowo, gospodarczo, politycznie i często nawet militarnie. Artykuł ten wskazuje na zjawiska, nad którymi klasycznie rozumiana antropologia pochylała się, twierdząc, że jej rolą jest utrwalenie tego, co zamiera. Tym sa-

³ A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Kraków 2012.

⁴ Samo dziedzictwo kulturowe UNESCO przynosi wiele pytań dotyczących jego potrzeby, istoty, dyskursów, a także obszarów znajdujących się poza nim. Przyglądając się liście UNESCO, odkrywamy bowiem zarówno zabytki najbardziej wartościowe z punktu widzenia danego narodu, jak i – przez stwierdzenie braku – wiele obszarów wykluczonych, znajdujących się wciąż poza dziedzictwem oficjalnie uznanym.

mym, przedstawiona tu analiza kultury Wołochów nawiązuje do znacznie szerszej refleksji, która jest synergią etnografii, etnologii i antropologii kulturowej oraz rodzących się w Polsce krytycznych studiów nad dziedzictwem⁵.

Dziś już wiemy, że dziedzictwo kulturowe mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych oraz społeczności bezpaństwowych w Europie skazane było w XX wieku w wielu krajach na asymilację, prześladowania, a nawet zapomnienie. W przypadku owych mniejszości mamy często do czynienia z sytuacją szybkiego zanikania ich dziedzictwa, wynikającego z braku dbałości o nie, wyrażającego się również w niedofinansowaniu. Dziedzictwo mniejszości, w tym interesujących nas tu Wołochów, bywa nierzadko wciąż pomijane milczeniem w oficjalnym dyskursie narodowym. Zalicza się je też do tzw. obszaru trudnego dziedzictwa, rodzącego napięcia i konflikty, bowiem obiekty materialne i duchowe do niego należące (przestrzenie, artefakty, zwyczaje, obrzędy, rytuały, profesje *etc.*) mogą mieć dla odbiorców z rozmaitych grup społecznych różne, często przeciwstawne znaczenie⁶. Inaczej postrzegają i traktują owo dziedzictwo przedstawiciele władzy i społeczności większościowych, na których terenie osiedliły się mniejszości, inaczej zaś przedstawiciele etnosów mniejszościowych, które czują się spadkobiercami tego dziedzictwa. W wypadku tych pierwszych dziedzictwo mniejszości bywa często marginalizowane lub wręcz niszczone – odbiera mu się też niekiedy prawo do samego miana dziedzictwa, a mniejszościom, których własność stanowi, narzuca się warunki trwania bliskie asymilacji (słynne w stosunku do mniejszości włoskiej w Grecji: *Save your folklore, forget your language!*⁷). W przypadku tych drugich – obszary kultury zasługujące na ochronę nierzadko ulegają zapomnieniu lub wręcz odwrotnie – nadmiernej gloryfikacji.

Należy dodać, iż często mamy współcześnie do czynienia z tzw. dziedzictwem bez dziedziców, czyli dobrami kultury należącymi do „wydziedziczonych” – etnosów, które doświadczyły w historii tragedii zadanych przez silniejszych sąsiadów – czystek etnicznych, wysiedleń, deportacji czy szeroko rozumianego Holocaustu. Zwracał uwagę na taki aspekt dziedzictwa Jacek Purchla, odnosząc go w XX wieku przede wszystkim do obszarów Europy Środkowej i Wschodniej⁸. Wydaje się jednak, że naznaczone tragizmem kategorie przestrzeni kulturowego „dziedzictwa bez dziedziców” odnajdujemy prawie na wszystkich obszarach Europy i poza nią; wszę-

⁵ Dziękuję drowi Krzysztofowi Kowalskiemu (Instytut Europeistyki UJ) za cenne uwagi dotyczące tekstu.

⁶ J.E. Tunbridge, G.E. Ashworth, *Dissonant heritage – The Management of the Past as a Resource in Conflict*, Chichester 1996; K. Gutowska, *Niechciane dobra kultury: chronić czy niszczyć?* [w:] K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe – konteksty odpowiedzialności*, Warszawa 2003, s. 97–123; G. Kosmala, D. Chylińska, *Trudne dziedzictwo. Upamiętnienia poległych podczas I wojny światowej żołnierzy niemieckich na Śląsku*, <http://www.zgrit.uni.wroc.pl/strona%20inter-netowa%20pomniki/index.html> [odczyt: 10.10.2014].

⁷ T. Kahl, *Aromanians in Greece: Minority or Vlach-speaking Greeks? Minorities in Greece – historical issues and new perspectives*, „Jahrbücher für Geschichte und Kultur Südosteuropas (History and Culture of South Eastern Europe)”, 2003, Vol. 5, Publ. by Slavica Verlag, Dr. A. Kovac, München 2004, s. 205–219. Zob. też: http://www.farsarotul.org/nl27_1.htm [odczyt: 15.10.2014].

⁸ J. Purchla, *Naród, dziedzictwo, pamięć*, <http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/publicystyka/narod-dziedzictwo-pamiec/5/> [odczyt: 15.10.2014].

dzie tam, gdzie silniejsi zdołali narzucić słabszym rządy prawa, które nierówno traktowało narody, etnosy i ich kultury. Wobec braku spadkobierców wśród „przeklętych” i skazanych na śmierć lub w najlepszym wypadku na tułaczkę – takim zasobem kultury przeważnie nikt już się nie interesuje, prawie nikt go nie opisuje i nikt nim nie zarządza. Mniejszość, która staje się „nieobecna” w danym kraju, traci często prawo do określania mianem dziedzictwa swojego zasobu kulturowego, a działania na rzecz jego zachowania stają się dla wielu działaniami na rzecz dziedzictwa „wroga”. W takim przypadku kultura mniejszości nie jest w ogóle postrzegana jako dziedzictwo kulturowe, o które należałoby dbać – ani na poziomie indywidualnym, ani instytucjonalnym nie są podejmowane jakiejkolwiek czynności zmierzające do jego waloryzacji, ochrony i przekazania kolejnym pokoleniom, w związku z czym wiele elementów tego dziedzictwa – nierzadko bardzo cennego, a nawet dla wielu ciekawszego niż uznane w oficjalnym dyskursie narodowym – ulega utracie i zapomnieniu⁹. Niekiedy dziedzictwo kulturowe staje się przedmiotem badań naukowych, które – choć bardzo cenne – posiadają specyficzny skutek, a mianowicie ocalają fragmenty przeszłości, które żyją już tylko w naukowym przywołaniu. Poprzez swoistą rekonstrukcję przeszłości naukowcy dokonują często specyficznego aktu ożywienia kultury, kształtowania pamięci o przeszłości i jeżeli to możliwe – ukazują ciągłość jej historii i tradycji we współczesności. Takie działania wiążą się nieuchronnie z konstruowaniem nowych hipotez i nadawaniem znaczeń naukowych obszarom kultury, które uległy zapomnieniu¹⁰. Bywa też inaczej – pojawiają się „śmiałkowie”, czy mówiąc językiem Romana Batko – miłośnicy kultury, których cechuje swoisty *horror vacui*, w jakiś irracjonalny sposób nakazujący im wydobyć dziedzictwo „obcych” z pustych, zapomnianych przestrzeni, nierzadko doświadczonych przez historię, chroniąc je w ten sposób przed unicestwieniem¹¹. To oni i ich działania stają się z kolei inspiracją do pobudzenia pamięci lokalnej i badań naukowych.

Przez same mniejszości ich dziedzictwo jest z kolei często nadmiernie gloryfikowane, poddawane ideologizacji i mityzacji. Paradoksalnie, jest tym bardziej cenne, im bardziej jest prześladowane. Zdarza się też nierzadko, że takie dziedzictwo „wyrasta” ponad inne dziedzictwa znajdujące się w kraju zamieszkania mniejszości. Staje się swoistym *sacrum* dającym podstawę do walki o własne prawa, o pisanie swojej historii, użycie symboli i znaków tożsamości. Jest symbolicznym orężem w realnych zmaganiach. Gdy postępuje ten proces, mniejszość stawia je ponad wspólnotowe, wielokulturowe dziedzictwo danego regionu czy nawet szerzej – narodu i kraju. Tak wykorzystane dziedzictwo może jednak stawać się obszarem kolejnego konflik-

⁹ Ł. Gawęł, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011, s. 22–23.

¹⁰ J. Assman, dz. cyt., s. 52; E. Kocój, *Pamięć starych wieków. Symbolika czasu w rumuńskim kalendarzu prawosławnym*, Kraków 2013, s. 20.

¹¹ R. Batko, *Horror vacui i wyobrażenia przestrzeni* [w:] M. Kostera (red.), *Organizować z polem. Wyobrażenia organizacyjna w praktyce*, Warszawa 2013, s. 105–124; R. Batko, *Tożsamość miejsca – rewitalizacja pamięci. Dom, świątynia, cmentarz* [w:] K. Skalski (red.), *O budowie metod rewitalizacji w Polsce – aspekty wybrane*, Kraków 2010, s. 175–196.

tu, a nawet wtórnego i co ważne – niekiedy zawinionego przez mniejszość – prześladowania. W przypadku dziedzictwa zdarzają się bowiem nierzadko sytuacje konfliktowe, za które trudno wówczas obwiniać wyłącznie przedstawicieli większości.

2. Kultura wołoska – cechy charakterystyczne

Podjmując badania nad dziedzictwem kulturowym mniejszości pochodzenia wołoskiego (arumuńskiego) w Europie i poza nią, musimy zdać sobie sprawę ze skali problemów, jakie się z tym wiążą. Wszystkie wymienione w poprzednim punkcie sytuacje dotyczą w mniejszym lub większym stopniu Wołochów. Ich kultura posiada bowiem pewne charakterystyczne cechy, które należy mieć na uwadze, analizując problematykę ich dziedzictwa. Trzeba pamiętać, że – ze względu na specyfikę tej kultury – dziedzictwo wołoskie skłania do postawienia wielu pytań, na które wciąż nie ma jednoznacznej i dobrej odpowiedzi.

Mimo że pochodzenie i korzenie Wołochów nie są wciąż przez badaczy wyjaśnione, można wskazać na pewne charakterystyczne cechy tej mniejszości. Pierwszą i najważniejszą cechą kultury wołoskiej jest **wielowiekowy nomadyzm**, rozumiany w tym kontekście jako wędrówka i przenoszenie się tej społeczności z jednego miejsca na inne na terenie Europy oraz migracje poza nią¹². W przypadku Wołochów nomadyzm ma podwójne znaczenie. Po pierwsze, można mówić o **wędrówce etnosu wołoskiego**, który w ciągu stuleci (co najmniej od X wieku) przemieszczał się z południowych połaci Europy ku północno-wschodnim jej obszarom¹³. Badania nad przyczynami tych migracji wciąż pozostają bez odpowiedzi, wiadomo jednak, że następstwo tego stanowi bardzo istotny element determinujący kulturę i w ogóle całe dziedzictwo tej mniejszości: rozproszenie na terenie Europy i poza nią oraz kontakt z odmiennymi od ich własnej tradycjami kulturowymi, co wynikało stąd, że Wołosi osiedlali się w wielu krajach europejskich, wśród rozmaitych społeczności większościowych. W rezultacie, przy zachowaniu pewnych cech podstawowych, wołoska kultura, a co za tym idzie – dziedzictwo wołoskie jest odmienne w różnych krajach. Nie ma zatem czegoś takiego jak jedna i powszechnie spotykana w Europie kultura wołoska. Widać to szczególnie przy analizie wyznań religijnych Wołochów, na podstawie których ukształtowały się z kolei odmienne tradycje kulturowe – mamy tu do czynienia z wiarą w różnych bogów, z różnorodnością wierzeń, obrzędów, rytuałów i zwyczajów, a także ze specyficznym dla każdej grupy budownictwem sakralnym i zależnością od innych niż pozostałe centrów władzy religijnej. W związku z tym

¹² Nie wiemy wciąż, czy nomadyzm (koczownictwo) był od samego początku typową cechą kultury wołoskiej, czy też była to społeczność osiadła, która przenosiła się na nowe tereny na skutek różnych czynników (historycznych, politycznych, ekonomicznych, m.in. wojen czy uprawianej profesji, czyli pasterstwa i poszukiwania nowych terenów do wypasu).

¹³ G. Jawor, dz. cyt.; A.J.B. Wace, M.S. Thompson, *The Nomads of the Balkans*, London 1914, <https://archive.org/stream/nomadsofbalkansa00wace#page/n9/mode/2up> [odczyt: 28.10.2014].

różnorodny będzie też stosunek tych grup wołoskich do czasu i przestrzeni oraz nadawana im symbolika.

Podsumowując: wędrówka, a później proces stopniowego osiedlania się na różnych obszarach Europy spowodowały, że kulturowe dziedzictwo Wołochów miało i ma współcześnie wielokulturowe i wieloreligijne oblicze. Posłużmy się przykładami. Znaczna część Arumunów zamieszkujących Grecję, Albanię, Rumunię, Macedonię, Bułgarię i Serbię jest prawosławna. Podobnie, wśród Meglenorumunów, zwanych też Kucowołochami (*Kutzovlachs*), żyjących na pograniczu dzisiejszej Grecji, Macedonii i Bułgarii oraz na terenach Dobrudży w Rumunii, dominuje tradycja prawosławia. Wyznawcami prawosławia są też Meglenorumuni z kotliny Meglena, gór Pajak i gór Kożuf, zamieszkali na granicy Macedonii i Grecji, na zachodzie i północnym zachodzie od miasta Giewgielija (m.in. we wsiach Huma, Sermenin i Konosko w Macedonii)¹⁴. Meglenorumuni ze wsi Notia położonej na południowych szczytach gór Kożuf (obecnie w Grecji) i Karadżowianie ze Wschodniej Tracji (obecnie zachodnia Turcja) to wyznawcy islamu. Z islamem utożsamia się też część Arumunów z terenów obecnej Bułgarii, Grecji i Albanii. Prawdopodobnie część Wołochów z terenów Albanii należy do tzw. bektaszytów (Bektashi muslim) – muzułmańskich sufich przybyłych na tereny Albanii na przełomie XIV i XV wieku wraz z Turkami, znajdujących się oficjalnie ze względu na duże odstępstwa od ideałów kanonicznej wiary poza islamem¹⁵. Temat ten jest jednak dotychczas bardzo słabo rozpoznany i wymaga podjęcia nowych badań terenowych na terenie Albanii. Istrorumuni z Chorwacji są wyznania rzymskokatolickiego¹⁶, a wymierający Morlakowie (*Mauro-Vlachs*, *Black Vlachsians*) w Górach Dynarskich, to przede wszystkim prawosławni, rzadziej zaś rzymscy katolicy¹⁷. Wśród mniejszości pochodzenia wołoskiego zamieszkałych na terenie Polski, Słowacji i Ukrainy – Łemków i Bojków – dominuje prawosławie, a następnie grekokatolicyzm. Polscy górale podhalańscy z okolic Tatr, bardzo silnie nawiązujący w ostatnich latach do tożsamości i dziedzictwa wołoskiego, pozostają związani z Kościołem rzymskokatolickim; podobnie katolikami są górale z Gorce, z okolic Ochotnicy Wielkiej w Polsce, odkrywający i odbudowujący

¹⁴ *The Vlachs. Report*, „Greek Monitor of Human & Minority Rights”, 1995, Vol. 1, No. 3, December (May–June 1994), <http://www.greekhelsinki.gr/english/reports/vlachs.html> [odczyt: 19.10.2014].

¹⁵ Szerzej o bektaszytach: R. Elsie, *Der Islam und die Derwisch-Sekten Albaniens. Anmerkungen zu ihrer Geschichte, Verbreitung und zur derzeitigen Lage*, <http://www.kakanien.ac.at/beitr/fallstudie/RElsie2.pdf> [odczyt: 9.11.2014]; V. Nitsiakos, *On the Border: Transborder Mobility, Ethnic Groups and Boundaries on the Albanian-Greek Frontiers*, http://www.brad.ac.uk/ssis/media/ssis/ceer/2011/Nitsiakos_review.pdf [odczyt: 10.11.2014]; G. de Rapper, *Better than Muslims, not as good as Greeks. Emigration as experienced and imagined by the Albanian Christians of Lunxhëri* [w:] R. King, N. Mai, S. Schwandner-Sievers, *The New Albanian Migration*, Sussex Academic Press, 2005, s. 173–194; H.N. Brailsford *Macedonia: its races and their future*, Methuen & Co., London, 1906, http://promacedonia.org/en/hb/hb_8_4.html [odczyt: 10.11.2014].

¹⁶ Zob. <http://www.istro-romanian.net/> [odczyt: 24.10.2014].

¹⁷ Zob. *Mauro-Valachica*, <https://notendur.hi.is/~maurizio/danubiana/maurovalachica.htm> [odczyt: 24.10.2014].

obecnie swoją wołoską tożsamość¹⁸. Huculi, zasiedlający południowo-zachodnią Ukrainę (Czarnohorę) i północną Rumunię, to przede wszystkim wyznawcy prawosławia oraz w znacznie mniejszym stopniu katolicyzmu w rycie greckim.

Wielokulturowe oblicze Wołochów to jednak nie tylko wielość wyznań, to również rezultat wielowiekowego, stałego lub tylko okresowego sąsiedztwa z innymi etnosami, reprezentującymi różne oddziałujące na nich kultury – z Grekami, Albańczykami, Turkami, Słowianami – Serbami, Macedończykami, Bułgarami, Ukraińcami, Słowakami, Polakami i wielu innymi. Każdy z tych etnosów pozostawił mniej lub bardziej widoczny wpływ kulturowy na charakter etnosu wołoskiego. Dziś uwidacznia się to zarówno w języku Wołochów, jak i w wierzeniach, zwyczajach, obrzędach i rytuałach tej mniejszości¹⁹. Mniejszość wołoska w niektórych europejskich krajach zatraciła znajomość języka arumuńskiego, posługując się dziś już tylko oficjalnym językiem grupy większościowej na terenie kraju, w którym mieszka (m.in. Ukraina, Słowacja, część Grecji, Rumunia). Część Wołochów w Europie jest dwu-, a nawet trójjęzyczna. I tak, np. Wołosi na terenie Albanii są najczęściej dwujęzyczni (arumuński i albański; arumuński i grecki), a niekiedy nawet trójjęzyczni (arumuński i albański oraz grecki lub macedoński)²⁰. Arumuni z gór Pindos w Grecji posługują się biegle zazwyczaj dwoma językami – arumuńskim i greckim. Wołosi z terenów Serbii znają język arumuński i serbski, a Istrorumuni z Chorwacji posługują się językiem chorwackim i coraz słabiej – arumuńskim. Polscy górale podhalańscy mówią gwara podhalańską (będącą częścią dialektu małopolskiego), w której zachowały się liczne pokrewieństwa z językiem rumuńskim, przyniesionym przez wołoskich pasterzy w XIV i XV wieku²¹.

Następna ważna cecha – nomadyzm Wołochów – implikuje ich **zależność od profesji**, czyli od hodowli owiec, a w niektórych grupach wołoskich od rolnictwa i handlu określoną grupą towarów, a także od transportu. Pasterstwo transhumacyjne i związany z nim czas wypasu, w różnych regionach Europy trwający przez cały rok lub też sezonowy – w zależności od tego, czy bierzemy pod uwagę stary, czy nowy styl kalendarza prawosławnego – od przypadającego wiosną katolickiego dnia św. Wojciecha (23 kwietnia) lub prawosławnego dnia św. Jerzego (23 kwietnia/6 maja) do późnej jesieni, czyli katolickiego dnia św. Michała (29 września) lub prawosławnego dnia św. Dymitra (26 października/8 listopada), powodowały okresowy nomadyzm

¹⁸ P. Kłopyta, *Wołosi – nomadzi Bałkanów i ich rola w kolonizacji luku Karpat*, www.porozumieniekarpackie.pl [odczyt: 10.10.2014]; W. Mulet, *Wołosi w Ochotnicy*, http://skansen-studzionki.pl/?p=116 [odczyt: 13.10.2014].

¹⁹ Szerzej na ten temat: E. Nowicka, *Nasz język rozumiemy aniołowie. Arumuni we współczesnym świecie*, Kraków 2011.

²⁰ K. Budina, L.K. Hart, http://www.culturalsurvival.org/publications/cultural-survival-quarterly/albania/northern-epiros-greek-minority-southern-albania [odczyt: 9.11.2014].

²¹ W. Truszkowski, *Studia socjolingwistyczne z dialektologii rumuńskiej na materiale wsi Dragus w Siedmiogrodzie rumuńskim w konfrontacji z polską gwara wsi Ochotnica Dolna w Gorcach*, Kraków 1996; *Słownik gwary i kultury podhalańskiej* [w:] M. Madejowa, A. Mlekodaj, K. Sikora (red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. *Literatura i język*, Nowy Targ 2005, s. 171–175.

nawet u osiadłych już w danym regionie Europy społeczności wołoskich²². W związku z tym wykształcił się specyficzny rodzaj kultury materialnej (budownictwa, artefaktów i przedmiotów służących hodowli) oraz duchowej (wierzeń, zwyczajów i obrzędów) nacechowanej zależnością od przyrody i uwzględniającej to wszystko, co konieczne do przetrwania stad i pasterzy. W wyniku połączenia tradycji religijnej dominującej na danym terenie z tą, którą przynosili Wołosi z miejsc przez nich opuszczanych, wykształcał się specyficzny zespół wierzeń religijno-magicznych o charakterze synkretycznym. Warto przypomnieć, że swoiste centrum w nomadyzmie pasterskim stanowił zwykle szałas pasterski i pastwiska, w tym wypadku hale – wokół nich toczyło się życie wspólnoty i z nimi związane były zajęcia w cyklu dorocznym²³. W pasterstwie obowiązywała też specyficzna hierarchia społeczna, na której szczycie stał bacia odpowiedzialny za stada owiec i najmowanych juhasów oraz kierujący przetwórstwem mleka. Ważnym jego atrybutem była znajomość działań magicznych, według wołoskich wierzeń koniecznych do zachowania zdrowia zwierząt i ludzi oraz ich ochrony przed złymi siłami. Synkretyzm przyrodniczo-religijno-magiczny cechujący wołoską wizję świata dawał ludziom pewność przetrwania w otaczającej rzeczywistości – zarówno w wymiarze ekonomicznym (środki do życia), jak i metafizycznym. Dziś już wiemy, że właśnie pasterstwo połączone z umiejętnością wytwarzania produktów spożywczych z mleka owiec i bydła – wspólnie zanikające i zachowane w niewielu tylko regionach Europy (warto dodać, iż w niektórych krajach sztucznie reaktywowane przez intelektualistów i regionalistów), przez wieki traktowane jako rzecz naturalna w górskim krajobrazie wielu krajów – stanowi tę właśnie profesję, która może zostać uznana za wielkie dziedzictwo kulturowe Wołochów. Umiejętności składające się na ową profesję wraz z całym zapleczem magiczno-rytualnym, znane dziś tylko nielicznym, mogą śmiało konkurować z innymi profesjami znajdującymi się już na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Kolejną cechą kultury wołoskiej, która wpływa na charakter dziedzictwa kulturowego tego etnosu, jest **względna izolacja od silnych obszarów kulturowych**. Wołosi, będąc społecznością wędrującą, do pewnego momentu przynosili się z miejsca na miejsce i siłą rzeczy korzystali w ograniczonym stopniu z dorobku kultury innych ludów. Spotkania z nimi były spotkaniami okazjonalnymi, sprowadzającymi się głównie do wymiany handlowej, a sporadycznie zahaczającymi o dziedziny obrządku, prawa i rozrywki. Dopiero osiedlenie, w różnych krajach dokonywane w odmiennym czasie, pociągnęło za sobą większy kontakt ze społecznościami danego regionu i ich kulturą. Jednak Wołosi osiedlali się głównie na peryferiach, z dala od centrów kulturowych, w miejscach, w których mogli uprawiać swoją profesję bez przeszkód. Były to przede wszystkim góry i doliny górskie, gdzie nie istniały wielkie centra kul-

²² Szerzej na ten temat: M. Luković, *Transhumantní migrace pastevců v centrálních a západních oblastech Balkánu* [w:] Z. Klodnicki, M. Luković, P. Slarkovský, R. Stoličná, M. Válek (red.), *Tradiční agrární kultura v kontextu společenského vývoje střední Evropy a Balkánu*, „Etnologické Studie”, Brno 2012, 12, s. 147–196; P. Kłapyta, *Wołosi – nomadzi Balkanów* [w:] M. Kiereś (red.), *Pasterstwo w Karpatach. Tradycja a współczesność. Szkice*, Warszawa 2013, s. 29–37.

²³ U. Janicka-Krzywda, *Magia hal i polonin* [w:] M. Kiereś (red.), *Pasterstwo w Karpatach...*, s. 41–56.

turowe i silne ośrodki oddziaływania kultury. Często w miejscach tych sąsiadowali jednak z przedstawicielami innych etnosów, posługującymi się odmiennym językiem i hołdującymi różnorodnym tradycjom kulturowym oraz religijnym. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku Wołochów trudniących się handlem i kupiectwem, którzy osiedlali się w sąsiedztwie głównych szlaków handlowych przebiegających przez Europę (m.in. Moskopole w Albanii). Kontakt kulturowy powodował, że kultura wołoska wchłonęła owe odmiennie tradycje lub im uległa (choć w niewielkim stopniu), stając się kulturą synkretyczną, z tendencją do zachowania archaicznego jądra przeniesionego z miejsca na miejsce, opartego często na tradycji pasterskiej. W kontekście dziedzictwa materialnego nie wytworzyła zatem wielkich zabytków kulturowych, jednolitego stylu dominującego w architekturze czy wielkich szkół malarstwa religijnego. Nie oznacza to jednak, że nie ma w niej cennych zabytków kultury lub podobieństw w sztuce religijnej Wołochów tego samego wyznania, rozmieszczonych po całej Europie – dotyczy to przede wszystkim sztuki prawosławnej, która posiada wyraźne, ukształtowane przez wieki, kanoniczne zasady. Odnajdujemy w niej m.in. ten sam zwyczaj zdobienia świątyń polichromią wewnętrzną, a niekiedy nawet zewnętrzną, czy szczególnie kult pewnych świętych (św. Jerzy, św. Dymitr, św. Mikołaj, św. Paraskiewa, św. Niedziela). Ze względu na długą nieobecność silnej elity intelektualnej istotną cechą kultury wołoskiej jest stosunkowo mała liczba źródeł pisanych z nią związanych. Wpłynęło to na słabą orientację Wołochów w różnego rodzaju zawiłościach historycznych, politycznych i religijnych, a nawet – jak podkreślają niektórzy badacze – brak słownictwa i pojęć koniecznych do opisu współczesnych przemian kulturowych. Warto jednak podkreślić, że Wołosi nigdy nie żyli w całkowitej izolacji kulturowej, bo taka sytuacja nie jest możliwa z punktu widzenia kulturowego. Charakteryzowała ich okresowa słaba styczność z różnymi kulturami europejskimi, co oczywiście i tak wpływało na stopniowe, powolne przeobrażenia wołoskiej kultury. Wymienione uwarunkowania i to, że Wołosi pozostawali poza obszarem „kultury wysokiej”, mogą stanowić dla wielu badaczy (np. historyków czy historyków sztuki) przeszkodę w badaniach²⁴. Dla etnografów i antropologów kulturowych owe „marginesy kultury” stanowią jednak zwyczajowe pole eksploracji naukowej, w których stosują wypracowane i pozwalające uzyskać wiele ciekawych informacji metody. Eksplorując zatem dziedzictwo wołoskie, przy tak niewielu zachowanych źródłach i artefaktach, etnografowie zdają sobie sprawę, że w znacznej części muszą opierać się na kategorii pamięci kulturowej – tak ważnej we współczesnych badaniach humanistycznych. Pamięć ową – łączoną przez Jana Assmanna z ponadindywidualną pamięcią ludzką – wyrażającą się m.in. przez wzorce zachowań, rytuały, przedmioty, akty komunikacji²⁵, musimy w badaniach wołoskich traktować jako nośnik i reprezentację symbolicznych dla tej zbiorowości znaczeń.

²⁴ Wyjątkiem jest tu prawdopodobnie Moskopole, gdzie w XVIII w. Wołosi stworzyli silny ośrodek religijno-kulturowy, promieniujący na inne regiony Europy.

²⁵ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 35–37.

3. Dziedzictwo religijne Wołochów w Europie – obszary badań

W świetle powyższych rozważań, przy świadomości trudności i skali problemów związanych z kulturą wołoską, dziedzictwo materialne i religijne mniejszości pochodzenia wołoskiego możemy współcześnie podzielić na kilka kategorii. Pamiętać przy tym należy o ścisłym związku między dziedzictwem materialnym a niematerialnym. W ostatnim czasie coraz częściej podkreśla się bowiem, że obiekty materialne nie powinny być badane samodzielnie – gdyż posiadają tzw. drugi świat, związany z utrwaloną w nich duchowością, wokół której koncentruje się uniwersum wyobrażeń i rzeczywistości wspólnot lokalnych²⁶. Jak wskazywał Krzysztof Kowalski, nowa perspektywa badań nad dziedzictwem kieruje się w stronę nosicieli dziedzictwa – jednostek i zbiorowości, koncentrując się na ich potrzebach i funkcjach społecznych²⁷. Ta dwoistość w badaniach nad wołoskim dziedzictwem kulturowym jest bardzo ważna, bowiem – wobec niewielkiej liczby źródeł historycznych – daje możliwość holistycznego spojrzenia na zabytki i świat wyobrażeń religijnych oraz tożsamościowych z nimi związanych.

Szczególną uwagę w zakresie materialnego dziedzictwa kulturowego należy zwrócić na **kultowe budownictwo religijne** Wołochów. Do tej kategorii należą świątynie różnych wyznań i obrządków znajdujące się w miejscowościach zamieszkiwanych przez Wołochów na całym obszarze Europy – od Albanii aż po Karpaty Północne, a także poza Europą – na terenie Turcji, oraz dzięki migracjom wołoskim, w Ameryce Północnej. Wszędzie tam, gdzie Wołosi się osiedlali, budowali swoje miejsca kultu lub też korzystali ze świątyń już istniejących. Wołosi stopniowo przyjmowali wyznanie dominujące na danym terenie lub też przynosili wyznanie pierwotne z jednego miejsca na drugie, stąd też można mówić, że ich współczesne dziedzictwo religijne, znajdujące odbicie w dziedzictwie materialnym, jest zarówno synkretyczne, jak i wielokulturowe oraz wieloreligijne. Warto podkreślić, że w obrębie kultowego budownictwa religijnego Wołochów znajdują się zarówno prawosławne i grekokatolickie cerkwie, jak i rzymskokatolickie kościoły i meczety muzułmańskie. Większość z nich wymaga podjęcia badań naukowych, zarówno nad konkretnymi budowlami, jak i w kontekście porównawczym²⁸. Znaczna część tych

²⁶ P. Kucypera, S. Wadył, *Kultura materialna*, http://www.academia.edu/2378887/MATERIAL_CULTURE_KULTURA_MATERIALNA_CO-AUTHOR_P_KUCYPERA [odczyt: 11.11.2014]; A. Góral, *Zarządzanie miejscami kultu religijnego w kontekście rozwoju turystyki kulturowej*, http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2012_01_02.pdf [odczyt: 1.05.2012]; E. Kocój, *Zwyczajny cykl dobowy w prawosławnych monastyrach w Rumunii, czyli o wzajemnych związkach materialnego i niematerialnego dziedzictwa kultury*, „Teologia i Człowiek” 2013, nr 21, s. 83–103.

²⁷ K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Kraków 2013, s. 29.

²⁸ Takie badania zostały w ostatnim czasie podjęte zarówno przez badaczy, jak i instytucje działające na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego Wołochów. Szerzej na ten temat zob. m.in. R. Rousseva, *Iconographic characteristics of the churches in Moschopolis and Vithkuoi (Albania)*, *Makedonika* 2006, v. 35, s. 166, http://media.ems.gr/ekdoseis/makedonika/makedonika_35/ekd_pemk_35_Russeva.pdf [odczyt: 31.10.2014]; D. Selenicas, *The life cycle of St. Nicholas conducted in Basilica of „St. Nicholas” in Voskopoje*, „Anglisticum Journal” (IJLLIS) 2013, Vol. 2, Issue: 4,

zabytków jest zniszczona; w przypadku wielu trudno ustalić „właściciela-dziedzica”, ponieważ nie zachowały się źródła historyczne ich dotyczące lub też nie funkcjonują już one w pamięci zbiorowej mieszkańców wołoskich miejscowości. Często utracie uległa świadomość wołoskich korzeni, bowiem wskutek kontaktów i życia na jednym terenie z innymi etnosami, doszło wśród Wołochów do zaniku tożsamości wołoskiej i powstania nowej. Część zabytków tego dziedzictwa, należącego pierwotnie do określonego wyznania, zmieniała „właściciela”, stając się obiektami religijnymi Wołochów lub etnosów, nowego, innego wyznania.

W kontekście badań nad wołoskim materialnym i religijnym dziedzictwem kulturowym bardzo ważne miejsce zajmuje też **mała architektura sakralna**. Możemy do niej zaliczyć niewielkie obiekty budowlane wznoszone przez Wołochów i związane z ich kultem religijnym lub budowane przez inne etnosy i wykorzystywane przez Wołochów w ich praktykach religijnych. Do wspomnianych obiektów należą m.in. kapliczki, krzyże przydrożne, figury, cmentarze i nagrobki znajdujące się w miejscowościach wołoskich lub też pozostawione przez Wołochów na trasie ich wędrówek. Są to zarówno obiekty wolnostojące, znajdujące się przy głównych drogach, przy domach mieszkalnych, w centrum wiosek, jak i obiekty położone z dala od siedzib ludzkich – przy drogach oraz skrzyżowaniach dróg leśnych i górskich, obiekty wiszące, umieszczane na drzewach (obrazy, krzyże). Są one wykonane z różnego materiału – mamy obiekty murowane, kamienne, drewniane, ceglane, szklane, blaszane. Na ich podstawie można wnioskować o technikach wykonywania tego typu architektury przez Wołochów czy miejscach nabywania materiału oraz śladach dziedzictwa niematerialnego. Wspomniane obiekty służyły Wołochom w obrzędach i praktykach kultowych charakterystycznych dla ich religijności i pobożności. Były to nabożeństwa liturgiczne, zbiorowe i prywatne modlitwy, ale i gesty sakralne, gesty oczyszczające, gesty apotropaiczne i gesty wotywny. Ich obserwacje pozwalają wnioskować o kulturze duchowej Wołochów – świętych otoczonych największym kultem, ofiarach i darach składanych świętym osobom (np. w postaci kwiatów, ziół, pożywienia czy monet), przedmiotach wotywnych ułatwiających kontakt między światami (np. świecach, oliwie).

<http://pakacademicsearch.com/pdf-files/lan/170/312-315%20Volume%202%20Number%204%20%20August%202013.pdf> [odczyt: 31.10.2014]; *Emergency Restoration St. Nicholas Church, Voskopoja*, http://albania.nlembassy.org/binaries/content/assets/postenweb/a/albanie/netherlands-embassy-in-tirana/2013/may/pcf_chwb_voskopoja.pdf [odczyt: 31.10.2014]; *Voskopojë Churches*, <http://www.wmf.org/project/voskopoj%C3%AB-churches> [odczyt: 31.10.2014]; J. Herrmann, *The situation of national minorities in Vojvodina and of the Romanian ethnic minority in Serbia*, Report Committee on Legal Affairs and Human Rights, <http://www.assembly.coe.int/nw/xml/XRef/X2H-Xref-ViewHTML.asp?FileID=11906&lang=EN> [odczyt: 15.11.2014]; <http://vlasi.net/> [odczyt: 15.11.2014]; REPORT ON THE STATE OF HUMAN RIGHTS OF RUMANIANS AND VLACHS IN SERBIA, <http://www.banatul.com/info/banat-history-romanians-in-serbia.shtml/> [odczyt: 15.11.2014]; Г. Шевцова, *Дерева яні церкви України*, Київ 2007; T. Kahl, *The Islamisation of the Meglen Vlachs (Meglano-Romanians)*:

The Village of Nânti (Nótia) and the „Nântinets” in Present-Day Turkey, „Nationalities Papers” 2006, 34:01, 71–90, <http://www.paundurlic.com/pdf/The-islamisation-of-the-Meglen-Vlachs.pdf> [odczyt: 1.11.2014].

W kontekście badań nad tą problematyką warto podkreślić dwie kwestie. Mimo niewielkiej wartości materialnej (ekonomicznej) tych obiektów, wykonanych często z tanich i nietrwałych surowców, badania nad ich fenomenem są jednak dla antropologii kulturowej i problematyki dziedzictwa kulturowego bardzo ważne, wokół nich bowiem ujawnia się cała archaiczna struktura wierzeń wołoskich. Często obiekty owe są jednak już dziś pozbawione tzw. pamięci kulturowej – nikt nie zna dat i przyczyn ich powstania oraz nazwisk fundatorów. Niezmiernie trudno też w wielu przypadkach wskazać, do kogo dziś należy to dziedzictwo materialne – do etnosów pochodzenia wołoskiego czy też do społeczności większościowych, na których terenie kiedyś zamieszkiwali Wołosi. Pod tym względem, niestety, można właśnie mówić o tak często ostatnio wspomnianym „dziedzictwie bez dziedziców”, czyli nieczym, pozbawionym opieki właścicieli, niszczącym, poddanym opiekuńczej dłoni przyrządkowego Innego.

Kolejnym ważnym problemem materialnego dziedzictwa wołoskiego są **przedmioty kultu religijnego**. Do tej grupy należy malarstwo religijne – ikony prawosławne i grekokatolickie oraz obrazy katolickie, znajdujące się w miejscach kultu religijnego (cerkwiach, monastyrach, kapliczkach), a także będące własnością prywatną (w domach Wołochów). Są wykonane z różnych materiałów – drewna, metalu, papieru. Warto zwrócić uwagę, że analiza tej części dziedzictwa dostarcza wielu danych na temat lokalnych mistrzów rzemieślników, amatorów i szkół wykonujących artefakty oraz danych dotyczących niematerialnego dziedzictwa kulturowego Wołochów – kultu najbardziej popularnych świętych, gestów wotywnych, wierzeń, wyobrażeń, zwyczajów, obrzędów i rytuałów religijnych. Może doprowadzić też do odkrywania kontaktów między różnymi ośrodkami religijnymi (m.in. cerkwiemi, monastyrami). Do kategorii przedmiotów kultu religijnego zaliczymy ponadto księgi liturgiczne używane przez Wołochów, utensylia liturgiczne oraz inne przedmioty służące celom kultu, m.in. krzyże różnej użyteczności, sznury modlitewne, modlitewniki, świece i wiele innych.

W różnych krajach Europy kultura wołoska była i jest rozmaicie traktowana przez oficjalny dyskurs polityczny i naukowy. Można obserwować strategie przywoływania, przywłaszczania, jak również zapominania tego dziedzictwa. W szerszym sensie studia etnologiczne i antropologiczne wnoszą wiele refleksji nad społecznym procesem konstruowania dziedzictwa odrzuconych i sposobami przeżywania tego faktu przez tych, których dziedzictwo – paradoksalnie – nie jest waloryzowane, a podlega stopniowemu unicestwieniu. Podsumowując – dziedzictwo kulturowe Wołochów jest bardzo ważnym obecnie tematem badań humanistycznych. Ze względu na swoją specyfikę wymaga ono podjęcia interdyscyplinarnych, szeroko zakrojonych badań międzynarodowych. Konieczna jest tu współpraca historyków, filologów, archeologów, historyków sztuki, antropologów oraz zarządzających kulturą. Analiza musi być prowadzona ze szczególnym wyczuciem metodologicznym, ze względu na trudne problemy badawcze, wynikające stąd, że w wielu krajach przyznanie się do pochodzenia wołoskiego lub zaklasyfikowanie dziedzictwa materialnego do tej kategorii wiąże się wciąż ze stereotypami, a nawet prześladowaniem. W takim ujęciu dziedzictwo materialne staje się zatem jednym ze znaków złożoności tej kultury, pozwalającym ba-

daczom „oswajać” ją na rozmaite sposoby, przy zachowaniu świadomości, że – przy całym dotychczasowym odizolowaniu kultury wołoskiej – stanowi ona obszar przenikania się wielu elementów możliwych do badania w różnej konfiguracji.

Bibliografia

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 35–37.
- Batko R., *Horror vacui i wyobraźnia przestrzeni* [w:] M. Koster (red.), *Organizować z polotem. Wyobraźnia organizacyjna w praktyce*, Warszawa 2013, s. 105–124.
- Batko R., *Tożsamość miejsca – rewitalizacja pamięci. Dom, świątynia, cmentarz* [w:] K. Skalski (red.), *O budowie metod rewitalizacji w Polsce – aspekty wybrane*, Kraków 2010, s. 175–196.
- Budina K., Hart L.K., <http://www.culturalsurvival.org/publications/cultural-survival-quarterly/albania/northern-epiros-greek-minority-southern-albania> [odczyt: 9.11.2014].
- Brailsford H.N., *Macedonia: its races and their future*, London, 1906, http://promacedonia.org/en/hb/hb_8_4.html [odczyt: 10.11.2014].
- Elsie R., *Der Islam und die Derwisch-Sekten Albaniens. Anmerkungen zu ihrer Geschichte, Verbreitung und zur derzeitigen Lage*, <http://www.kakanien.ac.at/beitr/fallstudie/RElsie2.pdf> [odczyt: 9.11.2014].
- Emergency Restoration St. Nicholas Church, Voskopoja*, http://albania.nlembassy.org/binaries/content/assets/postenweb/a/albanie/netherlands-embassy-in-tirana/2013/may/pcf_chwb_voskopoja.pdf [odczyt: 31.10.2014].
- Gawęł Ł., *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*, Kraków 2011.
- Góral A., *Zarządzanie miejscami kultu religijnego w kontekście rozwoju turystyki kulturowej*, http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2012_01_02.pdf [odczyt: 1.05.2012].
- Gutowska K., *Niechciane dobra kultury: chronić czy niszczyć?* [w:] K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe – konteksty odpowiedzialności*, Warszawa 2003, s. 97–123.
- Herrmann J., *The situation of national minorities in Vojvodina and of the Romanian ethnic minority in Serbia*, Report Committee on Legal Affairs and Human Rights, <http://www.assembly.coe.int/nw/xml/XRef/X2H-Xref-ViewHTML.asp?FileID=11906&lang=EN> [odczyt: 15.11.2014]; <http://vlasi.net/> [odczyt: 15.11.2014].
- Janicka-Krzywda U., *Magia hal i polonin* [w:] M. Kiereś (red.), *Pasterstwo w Karpatach. Tradycja a współczesność. Szkice*, Warszawa 2013, s. 41–56.
- Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2014.
- Kahl T., *The Islamisation of the Meglen Vlachs (Megleno-Romanians): The Village of Nânti (Nótiá) and the „Nântinets” in Present-Day Turkey*, „Nationalities Papers” 2006, 34:01, s. 71–90, <http://www.paundurlic.com/pdf/The-islamisation-of-the-Meglen-Vlachs.pdf> [odczyt: 1.11.2014].
- Kłapyta P., *Wołosi – nomadzi Bałkanów* [w:] M. Kiereś (red.), *Pasterstwo w Karpatach. Tradycja a współczesność. Szkice*, Warszawa 2013, s. 29–37.
- Kocój E., *Zwyczące cyklu dobowego w prawosławnych monastyrach w Rumunii, czyli o wzajemnych związkach materialnego i niematerialnego dziedzictwa kultury*, „Teologia i Człowiek” 2013, nr 21, s. 83–103.
- Kosmala G., Chylińska D., *Trudne dziedzictwo. Upamiętnienia poległych podczas I wojny światowej żołnierzy niemieckich na Śląsku*, <http://www.zgrit.uni.wroc.pl/strona%20internetowa%20pommiki/index.html> [odczyt: 10.10.2014].
- Kowalski K., *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Kraków 2013.

- Kucypera P., Wadył S., *Kultura materialna*, http://www.academia.edu/2378887/MATERIAL_CULTURE_KULTURA_MATERIALNA_CO-AUTHOR_P_KUCYPERA_ [odczyt: 11.11.2014].
- Luković M., *Transhumantní migrace pastevců v centrálních a západních oblastech Balkánu* [w:] Z. Kłodnicki, M. Luković, P. Slarkovský, R. Stoličná, M. Válek (red.), *Tradiční agrární kultura v kontextu společenského vývoje střední Evropy a Balkánu*, „Etnologické Studie”, Brno 2012, 12, s. 147–196.
- Mauro-Valachica, <https://notendur.hi.is/~maurizio/danubiana/maurovalachica.htm> [odczyt: 24.10.2014].
- Mulet W., *Wolosi w Ochotnicy*, <http://skansen-studzionki.pl/?p=116> [odczyt: 13.10.2014].
- Nitsiakos V., *On the Border: Transborder Mobility, Ethnic Groups and Boundaries on the Albanian-Greek Frontiers*, http://www.brad.ac.uk/ssid/media/ssid/ceer/2011/Nitsiakos_review.pdf [odczyt: 10.11.2014].
- Nowicka E., *Nasz język rozumieją aniołowie. Arumuni we współczesnym świecie*, Kraków 2011.
- Paleczny T., *W poszukiwaniu nowego paradygmatu w naukach o kulturze: ku antropologii postmodernistycznej*, www.ism.wsmip.uj.edu.pl/.../0246d690-7f74-4f05-bbd7-f5831446ff79 [odczyt: 2.11.2014].
- Rapper G. de, *Better than Muslims, not as good as Greeks. Emigration as experienced and imagined by the Albanian Christians of Lunxhëri* [w:] R. King, N. Mai, S. Schwandner-Sievers, *The New Albanian Migration*, Sussex Academic Press, 2005, s. 173–194.
- REPORT ON THE STATE OF HUMAN RIGHTS OF RUMANIANS AND VLACHS IN SERBIA, <http://www.banatul.com/info/banat-history-romanians-in-serbia.shtml/> [odczyt: 15.11.2014].
- Rousseva R., *Iconographic characteristics of the churches in Moschopolis and Vithkuoi (Albania)*, *Makedonika* 2006, v. 35, http://media.ems.gr/ekdoseis/makedonika/makedonika_35/ekd_pemk_35_Russeva.pdf [odczyt: 31.10.2014].
- Selenicas D., *The life cycle of St. Nicholas conducted in Basilica of „St. Nicholas” in Voskopojë*, „Anglistic Journal” (IJLLIS) 2013, Vol. 2, Issue: 4, <http://pakacademicsearch.com/pdf-files/lan/170/312-315%20Volume%202%20Number%204%20%20August%202013.pdf> [odczyt: 31.10.2014].
- Słownik gwary i kultury podhalańskiej* [w:] M. Madejowa, A. Mlekodaj, K. Sikora (red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. *Literatura i język*, Nowy Targ 2005, s. 171–175.
- Шевцова Г., *Дерев'яні церкви України*, Київ 2007.
- Truszkowski W., *Studia socjolingwistyczne z dialektologii rumuńskiej na materiale wsi Dragus w Siedmiogrodzie rumuńskim w konfrontacji z polską gwarą wsi Ochotnica Dolna w Gorcach*, Kraków 1996.
- Tunbridge J.E., Ashworth G.E., *Dissonant heritage – The Management of the Past as a Resource in Conflict*, Chichester 1996.
- The Vlachs. Report*, „Greek Monitor of Human & Minority Rights” 1995, Vol. 1 No. 3 December (May–June 1994), <http://www.greekhelsinki.gr/english/reports/vlachs.html> [odczyt: 19.10.2014].
- Voskopojë Churches*, <http://www.wmf.org/project/voskopoj%C3%AB-churches> [odczyt: 31.10.2014].
- Wace A.J.B., Thompson M.S., *The Nomads of the Balcans*, London 1914, <https://archive.org/stream/nomadsofbalkansa00wace#page/n9/mode/2up> [odczyt: 28.10.2014]. <http://www.istro-romanian.net/> [odczyt: 24.10.2014].

Weronika Pokojka

ZAPOMNIANE DZIEDZICTWO, CZYLI *URBAN EXPLORING*

Abstract

FORGOTTEN HERITAGE: URBAN EXPLORING

The article attempts to explain the *urban exploring* movement, which is considered to be controversial, but is constantly gaining more and more popularity, Poland included. It is an urban cultural movement operating on the margin of the law, which makes it often misunderstood as vandalism. From the culture science point of view, *urban exploring* has to be analyzed from a broader perspective and taking into account its positive aspects. The explorers document their work using photographs, historical descriptions and maps of places which are usually omitted by people responsible for heritage. Thanks to the explorers' activity it is possible to preserve the memory and popularize a given object of heritage which is usually not accessible for tourists, but which tells a lot about people and their civilization as well as its own history.

SŁOWA KLUCZE: *Urban exploring*, miasto, dziedzictwo, tożsamość

KEY WORDS: Urban exploring, city, heritage, identity

Zapomniane dziedzictwo

Czymże jest w ogóle dziedzictwo? Encyklopedia podpowiada, że jest to po prostu „majątek ruchomy albo nieruchomy przejęty jako spadek”¹ lub „prawo do wejścia w posiadanie albo przekazywania czegoś poprzez spadek”². Dziedzictwem jest więc wszystko to, co otrzymaliśmy od naszych przodków. Kulturoznawcza perspektywa nakazuje rozszerzyć ten spadek o element niematerialnej spuścizny – „ustne tradycje i wypowiedzi, tradycyjne sztuki performatywne, rytuały i festiwale oraz tradycyj-

¹ Dziedzictwo [w:] *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, t. IV, Kraków 2005, s. 354.

² Dziedzictwo [w:] *Ilustrowany słownik języka polskiego*, E. Sobol (red.), Warszawa 1999, s. 179.

ne rzemiosło³³ – która często silniej nas kształtuje niż przedmioty i obiekty budowlane. Należy jednak zauważyć, że te dwa typy dziedzictwa są w zasadzie nierozłączne. Czymże byłyby np. warszawskie Filtry bez swej historii i legendarnych postaci Starzyńskiego i Lindleya?⁴ Zwłaszcza w przypadku niematerialnego dziedzictwa, warunkiem jego przetrwania jest pamięć. Jeśli zapomnimy – zniknie bez szans powrotu.

Opis Konferencji Naukowej „Dziedzictwo kulturowe Europy – mity, stereotypy, tożsamość” zawierał zdanie, że „swoimi narodzinami wpisujemy się w określone dziedzictwo. Dorastając, pisząc własną historię, możemy je negocjować, odrzucać, nie akceptować, ale nigdy w pełni się od niego nie uwalniamy”⁵. Faktycznie, trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Dorastając w określonych warunkach, chłonimy wpięrcz z najbliższego otoczenia: z rodzinnych opowieści, rytuałów, historii, pamiętek, domów i posiadłości, zdjęć i obrazów, babcinych legend. Z wiekiem dochodzi świadomość historyczna, rozszerzenie wiedzy o coraz większe kręgi dziedzictwa, zaczynamy odczuwać przynależność do konkretnego miejsca, regionu, państwa, narodu. Czy jednak, myśląc o „moim dziedzictwie”, „moim państwie” czy o „moim mieście”, akceptujemy jego całą historię? Kompletną przeszłość?

Bardzo często, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, mamy selektywny stosunek do tego, co uznajemy za dziedzictwo. Przykładowo, mieszkając w danym regionie, znamy jedynie znajdujące się tutaj pięknie odnowione zabytki umieszczone na turystycznych szlakach i opisane w przewodnikach – kościoły, pałace i zamki, klasztory, wille i domy arystokracji, miejsca spotkań inteligencji. Czego nie widzimy albo nie chcemy widzieć i uznawać za dziedzictwo? Tych obiektów, które zdają się zbyt niejednoznaczne i trudne historycznie, oraz tych, które są nieoczywiste ze względu na swoją pozorną zwyczajność. Ponadto chętnie pomijamy, ze względów praktycznych, te trudno dostępne – położone z dala od wyznaczonych parkingów i oznakowanych tras.

Pozostałości po fortyfikacjach, fabrykach i zakładach przemysłowych, kopalniach, bunkrach, kanałach i innych obiektach „zaplecza” miasta zwykle są pomijane, a wręcz negocjowane jako część historii obszaru. Wydają się zbyt mało atrakcyjne, by przywiązywać do nich większą wagę, a co dopiero zabezpieczać czy odrestaurować.

Zapomnianym dziedzictwem bywają obiekty położone w obszarach określanych mianem „nieużytków miejskich”, czyli miejscach „szczególnie zdegradowanych” w obrębie miasta. Prof. Krzysztof Skalski, pisząc o obszarach poprzemysłowych w kontekście rewitalizacji, zwraca uwagę na jeden istotny szczegół – że takie ignorowane obiekty są bliżej naszej codzienności, niż nam się wydaje:

³ R. Towse, *Ekonomia kultury. Compendium*, Warszawa 2011, s. 272.

⁴ *Warszawskie Filtry Pomnikiem Historii*, <http://www.mpwik.com.pl/o-firmie/filtry-pomnikiem-historii> [odczyt: 04.11.2013].

⁵ *Opis Konferencji Naukowej „Dziedzictwo kulturowe Europy – mity, stereotypy, tożsamość”*, <http://www.kultura.uj.edu.pl/index.php/7-aktualnoci/1366-konferencja-naukowa-dziedzictwo-kulturowe-europy-mity-stereotypy-tozsamosc-polska-rumunia-ukraina-bialorus-krakow-15-05-17-05-2013> [odczyt: 10.05.2013].

[...] na nieużytkowane obszary przemysłowe, odłogi miejskie, można natknąć się niekiedy już za pierwszą ulicą wiodącą z centrum miasta w kierunku bulwarów obrzeżnych, w sercu dzielnicy śródmiejskiej. Fortyfikacje dużych miast, koszary wojskowe [...] już w pierwszej wojnie światowej okazały się anachroniczne i nie całkiem skuteczne. Znaczne tereny kolejowe, dziś nie są już potrzebne [...]. Odłogiem pozostają dawne zakłady metalurgiczne, dawne koksownie, tereny pokopalniane⁶.

Jest oczywiste, że nie ma możliwości objęcia ochroną wszystkiego, co można uznać za dziedzictwo, ale należy pamiętać, iż często to niezbyt atrakcyjne „zaplecze”, a nie ozdobny pałacyk, gwarantowało rozwój miasta czy regionu. Powinno być więc naszym obowiązkiem podjęcie próby zachowania pamięci tych miejsc za pomocą przynajmniej podstawowej dokumentacji fotograficznej i opisu obiektu.

„Jakie znaczenie dla historycznego miasta może mieć XIX-wieczna zajezdnia tramwajowa [...]? Czy stara gazownia albo fabryka może konkurować z sięgającym czasów średniowiecza rynkiem czy Wawelem [...]?” – pyta, nieco ironicznie, w jednym ze swych tekstów poświęconych Krakowowi dr hab. Łukasz Gawęł. Realnie konkurować prawdopodobnie nigdy nie będzie, ale „nie można przecież chronić kulturalnego dziedzictwa danego obszaru, wyrzucając z tego kontekstu całą epokę”⁷ [w tym przypadku dziewiętnastowiecznych zabytków techniki – W.P.].

Ponadto musimy pamiętać, że Polska jest krajem silnie naznaczonym wojnami, więc w wielu regionach przodkowie nie zawsze mogli pozostawić nam w spadku wspaniałe, kompletny kompleks zamkowy. Czasami odziedziczyliśmy tylko kilka cegieł, ruiny czy równoboczny kawałek łąki wskazujący, że kiedyś był tutaj rynek nieistniejącej już miejscowości. Takich historii jest wiele, np. dzieje Klucznika⁸ albo opisane przez Filipa Springera losy Miedzianki (szerzej w książce o tym samym tytule)⁹. Historia bywa dziwna, zaskakująca, kompromitująca, ale nie usprawiedliwia to naszego odejścia od holistycznego jej postrzegania i wybiórczego traktowania przekazanej nam jedynie na przechowanie spuścizny przodków.

Urban exploring – definicja

Czym jest *urban exploring*, że uważam za istotne wprowadzenie go do dyskusji na temat dziedzictwa? To ruch wpisujący się w trend partyzanckiej (często noszących przydomek *guerilla*), kulturalnej aktywności mieszkańców miast i obszarów zurbanizowanych. *Urban exploring* polega na zwiedzaniu siedlisk ludzkich z perspekty-

⁶ K. Skalski, *Przedmowa* [w:] K. Skalski, Ł. Gawęł (red.), *Od hałdy do kultury*, Kraków 2012, s. 9.

⁷ Ł. Gawęł, *Zabytki techniki w Krakowie – zapomniane dziedzictwo* [w:] *Zarządzanie. Kultura – media – dziedzictwo*, E. Orzechowski, Ł. Gawęł (red.), Kraków 2012, s. 175.

⁸ *Klucznik (Kleuschnitz)*, <http://www.niemodlin.org/index.php?id=227&L=0> [odczyt: 02.11.2013].

⁹ F. Springer, *Nie ma miasteczka. Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć?*, <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/reportaze/303896,1,dlaczego-miedzianka-musiala-zniknac.read> [odczyt: 02.11.2013].

wy miejsc, których nie powinna lub nie chce widzieć szeroka publiczność. Mogą to być opuszczone kościoły, klasztory i cmentarze; kanały, katakumby i tunele; szyby i kopalnie; szpitale i sanatoria; stare szkoły i internaty; fabryki i zakłady przemysłowe; lotniska i porzucone statki; wesołe miasteczka i ośrodki wypoczynkowe; bunkry, fortyfikacje, obiekty militarne oraz opuszczone pałace oraz prywatne domy i wille¹⁰. W skrócie – ruch skierowany jest na wszystko to, co nie cieszy się już, z różnych przyczyn, zainteresowaniem szerokiej publiczności.

Sama idea zwiedzania i penetrowania na co dzień niewidocznych i trudno dostępnych obszarów miasta nie jest nowa – sięga końca XVIII wieku, gdy wiele osób, głównie artystów i myślicieli, schodziło do paryskich katakumb¹¹ w celach kontemplacyjnych i poznawczych. Słynna jest historia niejakiego Philiberta Aspairta, który w 1793 roku zszedł do katakumb bez mapy i zabłądził, a jego ciało odnaleziono dopiero po 11 latach¹².

Urban exploring znany jest także jako *urbex*, *UE*, *infiltration*, rzadziej używa się polskiej nomenklatury, np. infiltracja. Ponadto istnieje wiele szczegółowych odmian *urban exploringu*, które uprawiane są przez wąskie grono eksploratorów wyspecjalizowanych w danej tematyce: *caving* (penetrowanie grot), *wreck diving* (wraków statków), *tunnel hacking* czy *roof hacking* (dosłownie: hakowanie tuneli i dachów). Co ciekawe, *roof and tunnel hacking* stanowi niepisaną tradycję, sięgającą lat osiemdziesiątych XX wieku, wśród studentów elitarnego MIT¹³.

Gwiazdą nurtu hakowania dachów jest Wadim Machorow, którego fotograficzne arcydzieła obieżyły świat. Zasłynął on z serii zdjęć wykonanych z dachów znanych obiektów turystycznych – m.in. szczytów piramid w Gizie, wież katedry w Kolonii i barcelońskiej Sagrada Familia, wieżowców przy Alexanderplatz w Berlinie oraz w centrum Warszawy¹⁴. Machorow w swej działalności często stawał na granicy niewykonalnego, ale co interesujące – od pewnego czasu ma wsparcie sponsorów, którzy współfinansują jego wyprawy w zamian za zdjęcie z ujęciem np. markowego obuwia na tle panoramy miasta widzianej z nielegalnej platformy widokowej.

Miejsca i cele eksploracji

Cele eksploracji zależne są od obszaru geograficznego i historii danego regionu. Poszczególne państwa charakteryzują się chociażby różnymi typami miejsc eksplorowanych oraz swoistą kulturą eksploracji, którą szerzej opisuje Moses Gates w swej książce *Hidden cities. A memoir of urban exploration*.

¹⁰ *What is urban exploration?*, <http://www.forbidden-places.net/why.php#.UcVzrPmpUrk> [odczyt: 22.06.2013].

¹¹ *Urban exploration timeline*, <http://www.infiltration.org/history-timeline.html> [odczyt: 21.06.2013].

¹² M. Gates, *Hidden cities. A memoir of urban exploration*, New York 2013, s. 48.

¹³ *Interesting Hacks To Fascinate People*, <http://hacks.mit.edu/> [odczyt: 01.11.2013].

¹⁴ W. Machorow, *Eurotrip 2013*, <http://dedmaxopka.livejournal.com/71558.html> [odczyt: 01.11.2013].

Analizując materiały udostępniane przez eksploratorów, można zauważyć, że Wielka Brytania słynie z opuszczonych sanatoriów i przytułków (ang. *asylums*) oraz rezydencji w stylach neogotyckim i wiktoriańskim. W Stanach Zjednoczonych z kolei można znaleźć wiele farm i tzw. *ghost towns* pozostałych po gorączce złota. Rosja i Niemcy bogate są w pozostałości po obiektach militarnych – bunkry, tunele, bazy wojskowe, koszary *etc.*, nie tylko z czasów wojen światowych, lecz także z okresu tzw. zimnej wojny (np. Teufelsberg w Berlinie¹⁵). Praktycznie w każdym państwie znajduje się wyjątkowy opuszczony obiekt, który przyspiesza puls fotografów i eksploratorów – od Japonii (np. wyspa Gunkanjima/Hashima¹⁶) aż po USA (np. North Brother Island w Nowym Jorku¹⁷).

Metropolie stanowią częsty cel eksploracji, niezależnie od kontynentu, ze względu na atrakcyjność i dużą liczbę tuneli metra, wieżowców i mostów. Gates zaznacza, że miasta, takie jak popularny wśród eksploratorów Nowy Jork, są miejscami stosunkowo młodymi i siłą rzeczy obiekty eksplorowane będą różne od tych na Starym Kontynencie. Autor wskazuje na Rzym i Paryż, gdzie pod miastami kryją się kilkusetletnie lub jeszcze starsze sieci podziemnych korytarzy, akweduktów, tuneli, katakumb, ossuariów itd., których naukowe zbadanie i opracowanie stanowi duże wyzwanie nawet dla archeologów i historyków miast¹⁸.

Jak wygląda polska perspektywa *urbexu*? David Rapalski, polski eksplorator amerykańskiego pochodzenia, stwierdza: „[...] w Stanach penetrują kanały i nieczynne stacje metra. Ale ja wolę fabryki i domy. Z opuszczonych budynków można czytać jak z książek, zawiera się w nich historia miejsca i ludzi”¹⁹. W Warszawie, która ma wyjątkowo skomplikowaną przeszłość, milczącym świadkiem historii są np. bloki na Mokotowie, w których zamieszkiwali pracownicy ambasady ZSRR. Eksploratorzy mogą natknąć się tam (choć obiekt wciąż należy do Federacji Rosyjskiej, oficjalnie jest zamknięty i strzeżony) na „w całości wyposażone mieszkania: niemodne już meblościanki, naczynia starannie ustawione w szafkach, książki na półkach”²⁰. Jednym z uwielbianych miejsc eksploratorów były, nieistniejące już, Zakłady Wytwórcze Lamp im. Róży Luksemburg na Woli²¹.

Eksploratorzy odwiedzają miejsca, o których przeważnie nie wspomina się w przewodnikach, jednak mówią one wiele przeszłości o miejsca:

¹⁵ Teufelsberg – Diabelska Góra, <http://berlin-vel.pl/teufelsberg-diabelska-gora> [odczyt: 04.11.2013].

¹⁶ Opuszczona wyspa Gunkanjima (Hashima), <http://www.forgotten.pl/miejsce.php?id=572> [odczyt: 01.11.2013].

¹⁷ W. Ellis, *Abandoned NYC: Getting Lost On North Brother Island*, <http://untappedcities.com/2013/10/21/abandoned-nyc-getting-lost-on-north-brother-island-photos/> [odczyt: 21.10.2013].

¹⁸ M. Gates, dz. cyt., s. 33.

¹⁹ M. Stelmach, *Zaloga Urbex*, „Polityka” 2013, nr 38 (2925), s. 117.

²⁰ M. Stelmach, dz. cyt., s. 118.

²¹ T. Urzykowski, *Koszary, fabryka, willa i piramida. Wyburzone w 2011*, http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/56,34862,10905068,Koszary_fabryka_willa_i_piramida_Wyburzone_w_2011.html [odczyt: 08.01.2012].

[...] *urbex* to coraz częstsza forma spędzania wolnego czasu wśród tych, którzy lubią wyzwania, nie przepadają za muzeami, a najpiękniejsze są dla nich krajobrazy mroczne i industrialne. Tam, gdzie zwykły turysta zobaczy tylko opuszczony, straszący budynek, fan *urbexu* dojrzy wyróżniający się w miejskim krajobrazie obiekt o unikatowej wartości²².

Poszczególne miejsca zdradzają sekrety dawnych mieszkańców i informują o ich życiu – „pozostawione meble, sprzęty i książki wiele mówią o tym, jak kiedyś ludzie mieszkali, czy byli zamożni, co ich interesowało – to swoisty miejski skansen”²³.

Pojęcie „miejskiego skansenu” brzmi intrygująco i mogłoby stanowić podstawę analizy, czym w perspektywie miasta i urbanistyki byłby skansen? Przecież skanseny wsi pokazują nie tylko kościół i dom sołtysa, wystawiane są tam także chaty ubogich chłopów, stajnie, obory i młyn. Dlaczegoż nie potraktować w podobny sposób skansenu miasta? Wartościowym dziedzictwem nie jest tylko katedra i ratusz – to może być też elektrownia i wodociągi.

W ciągu ostatnich lat coraz większym zainteresowaniem cieszą się chociażby blokowiska, które dotychczas postrzegane były raczej przez pryzmat źródła patologii społecznych, a przecież są często dziełami architektury (przykłady opisane szerzej przez Filipa Springera w książce *Żle urodzone*) i tak obszernym siedliskiem ludzkim, że nie wolno ich pomijać. We wstępie do *Przewodnika po warszawskich blokowiskach* Jarosław Trybuś pisze:

Akt oskarżenia jest długi: że brzydkie, że niehumanitarne, że można się na nich zgubić, że niebezpieczne... [...] są miejscem życia tysięcy warszawiaków. Trudno ich nie zauważać, są przecież wszędzie – nawet w centrum miasta. [...] warto im się przyjrzeć. Docenić ich różnorodność. Poznać historię. Zauważyć życie, które toczy się tam mimo czarnych prognoz. Dostrzec urok. Polubić²⁴.

Jeżeli mamy tak duży problem z zaakceptowaniem wciąż zamieszkałych blokowisk, to jak poradzimy sobie z opuszczonym i zniszczonym budownictwem?

Bezpieczeństwo eksploratora, bezpieczeństwo obiektu

Ruch *urban exploring* budzi duże kontrowersje, ponieważ kojarzony jest głównie z negatywnymi zachowaniami – jako przejaw wandalizmu. Poza tym oscyluje na granicy prawa, gdyż penetrowane obiekty są bardzo często zamknięte dla osób postronnych i znajdują się na terenach prywatnych. W wielu przypadkach jest to więc nielegalne działanie na własną odpowiedzialność.

²² A. Połajewska, *Urbex. Nowy trend w turystyce czy sport dla dziwaków?*, http://podroze.gazeta.pl/podroze/56,114158,10463941,Urbex__Nowy_trend_w_turystyce_czy_sport_dla_dziwakow_.html [odczyt: 20.05.2013].

²³ M. Stelmach, dz. cyt., s. 118.

²⁴ J. Trybuś, *Przewodnik po warszawskich blokowiskach*, Warszawa 2011, s. 5.

Moses Gates w swej książce opowiada wiele różnych przygód, które mu się przydarzyły podczas wypraw, o projektach artystycznych prowadzonych w najróżniejszych miejscach w miastach (np. o galerii *street artu* i sztuki współczesnej w tunelach nowojorskiego metra) i o ludziach, których spotkał podczas licznych podróży. Dla osoby zainteresowanej historią sztuki, dziedzictwem, architekturą *etc.* może być jednak pewnym szokiem, gdy obnaża on w brutalny sposób luki w zabezpieczeniach najznakomitszych dzieł architektury. Trudno się nie zdziwić, czytając, jak łatwo można się dostać do zabytku najwyższej, światowej klasy – na wieżę katedry Notre Dame i stanąć oko w oko z gargulcem.

Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że *urban exploring* ma u swych podstaw kodeks postępowania, który jasno określa, czym różni się od zwykłego wandalizmu (w świetle prawa to oczywiście niewiele zmienia). Przede wszystkim, nadrzędna zasada brzmi „take nothing but photographs, leave nothing but footprints”²⁵. Fotografia jest podstawowym narzędziem eksplorera, jego jedynym trofeum. Nie ma on prawa naruszyć obiektu, ingerować w żaden sposób w jego wygląd, zabierać sobie pamiątek. Analizując poszczególne profile i blogi eksploratorów, można stwierdzić, że część z nich, poza kryterium wyszukania jeszcze nieodkrytego przez innych miejsca, kieruje się estetyką. Celem jest znalezienie najbardziej niezwykłego motywu, najpiękniejszych elementów ocalałego wystroju wnętrza, uzyskanie najciekawszego efektu.

Ekspozowanie atrakcyjnego miejsca niesie z sobą jednak także pewne zagrożenia dla samych obiektów. Eksploratorzy zauważyli, że dokładne opisanie lokalizacji np. pałacu, w którym, mimo upływu czasu, zachowały się ornamenty i stolarka, może być niekorzystne dla miejsca, bowiem zaczynają się tam spotykać bezdomni, wandalie *etc.* Dlatego też niektóre obiekty opisywane są jedynie w enigmatyczny sposób²⁶. Ponadto coraz częściej sami eksploratorzy decydują się nie publikować swoich zdjęć i uzyskanych informacji, ponieważ spotykają się z krytyką i groźbami. W ciągu minionego roku zamknięto kilka blogów i portali, w tym takich – ku wielkiemu ubolewaniu osób zainteresowanych – które prezentowały dużą wartość merytoryczną.

Legalna eksploracja

Urban exploring wkroczył już do masowej kultury. W 2005 roku została wydana książka *Access All Areas: a user's guide to the art of urban exploration*, napisana przez duchowego przywódcę ruchu, ukrywającego się pod pseudonimem Ninjalicious²⁷. Ponadto coraz częściej powstają albumy fotograficzne, reportaże (np. *Zalane*

²⁵ *Urbex FAQs*, <http://www.urbanxphotography.co.uk/urbex-faqs> [odczyt: 21.06.2013].

²⁶ *Eksploracyjny.com – Abandoned Palace „ef”*, <https://www.facebook.com/media/set/?set=a.552574538126317.1073741872.481099848607120&type=1> [odczyt: 22.06.2013].

²⁷ *Access All Areas: a user's guide to the art of urban exploration*, http://books.google.pl/books/about/Access_All_Areas.html?id=Wn7wJ_W-ODgC&redir_esc=y [odczyt: 22.06.2013].

piwnice niedoszłej Elektrociepłowni Pruszków II w Mosznej²⁸) czy filmy i programy TV, np. *Urban explorers* na Discovery Channel, w którym występował historyk miejski Steve Duncan, prywatnie przyjaciel i towarzysz Mosesa Gatesa²⁹.

Ze względu na wzrastające zainteresowanie tematyką, powstają coraz częściej komercyjne inicjatywy, stanowiące próbę legalizacji zjawiska *urban exploringu*. Najbardziej znanym przykładem zgodnego z prawem, odpłatnego zwiedzania jest ukraińska Zona. Prypec można zobaczyć, korzystając z szerokiej oferty proponowanej przez biura turystyczne, które chętnie wprowadzają takie niezwykle miejsca do programu wycieczek. Należy zwrócić w tym miejscu uwagę na Strefę Zero, czyli grupę pasjonatów z Politechniki Warszawskiej, którzy przy współpracy z ekspertami z Polskiego Towarzystwa Nukleonicznego i Instytutu Problemów Jądrowych organizują wyprawy i spotkania dotyczące Zony³⁰. Tzw. turystyka katastroficzna jest jednak często krytykowana ze względów etycznych³¹.

Ciekawa inicjatywa powstała w Berlinie – stowarzyszenie Berliner Unterwelten e.V., które oferuje oprowadzanie w zorganizowany i bezpieczny sposób po podziemiach miasta. Do wyboru jest kilka różnych tras oraz podziemne muzeum. Dzięki działalności stowarzyszenia udało się uznać za zabytek kilka bunkrów i innych elementów świata ukrytego pod powierzchnią stolicy Niemiec³².

W Polsce także podejmowanych jest coraz więcej inicjatyw. W maju 2013 roku odbyło się oprowadzanie po byłej siedzibie kontrwywiadu w Wildze za zgodą Starostwa Powiatowego w Garwolinie³³, a w czasie warszawskiej Nocy Muzeów można było zwiedzić zaplecze i podziemia Dworca Centralnego. Ponadto działają różne formalne i nieformalne organizacje oraz stowarzyszenia, a także odbywają się spotkania eksploratorów (wyprawy do różnych miejsc organizuje np. Warszawska Turystyka Ekstremalna³⁴). W czerwcu 2013 roku odbyła się z kolei *Wystawa zdjęć z miejsc zapomnianych* w warszawskiej klubokawiarni Centrum Zarządzania Światem³⁵.

Trzecia Strona Wisły stworzyła mapę Niechcianych Zabytków Warszawy, na której – przy współpracy z innymi użytkownikami – oznaczane są mało znane obiek-

²⁸ *Zalane piwnice niedoszłej Elektrociepłowni Pruszków II w Mosznej*, http://www.e-przemek.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=195:zalane-piwnice-niedoszlej-elektrocieprowni-pruszkow-ii-w-mosznej [odczyt: 21.06.2013].

²⁹ *Urban explorers*, <http://press.discovery.com/emea/world/programs/urban-explorers/> [odczyt: 16.09.2013].

³⁰ *Strefa Zero ogólnie*, <http://strefazero.org/index.php?id=6> [odczyt: 02.11.2013].

³¹ M. Pierzchała, *Świat. Mieszkańcy Nowego Orleanu nie chcą „katastroficznych turystów”*, <http://motovoyager.net/2012/10/swiat-mieszkanicy-nowego-orleanu-nie-chca-katastroficznych-turystow/> [odczyt: 20.10.2013].

³² *Berliner Unterwelten e.V.*, <http://berliner-unterwelten.de/> [odczyt: 15.05.2013].

³³ *Zwiedzanie byłej siedziby kontrwywiadu w Wildze*, <https://www.facebook.com/events/157644694413164/> [odczyt: 15.05.2013].

³⁴ *Warszawska Turystyka Ekstremalna*, <http://wte.bloog.pl/?smoybtticaid=611968> [odczyt: 01.11.2013].

³⁵ *Wystawa zdjęć z miejsc zapomnianych*, <https://www.facebook.com/events/439377546158875/> [odczyt: 16.06.2013].

ty w stolicy, głównie forty i dawne obiekty militarne³⁶. Mapa może być interesującą podstawą do samodzielnej eksploracji, zwłaszcza że niektóre stołeczne obiekty, jak np. Fort Bema, są ogólnodostępne i bezpieczne. Forty Bema ponadto są znane z projektu *street art* „Galeria 40/40”. Polega on na tym, że wewnątrz dawnego fortu artyści malują i ozdabiają poszczególne pomieszczenia. Po pewnym czasie galeria jest zamalowywana, by umożliwić powstanie nowej kolekcji graffiti³⁷. Dzięki tej zmienności, projekt motywuje do regularnego odwiedzania i śledzenia zmian.

Kwestie praktyczne

Eksplorery poruszają się samotnie lub w małych grupach, co jest zdecydowanie bezpieczniejsze. Pominąwszy już wcześniej wspomniany fakt legalności i związane z tym przeszkody, np. alarmy, systemy zabezpieczeń, psy pilnujące, interwencje służb porządkowych i ochrony, podczas ekspedycji istnieje wiele innych potencjalnych zagrożeń. Przede wszystkim jest to zły stan obiektów, które grożą zawaleniem, oraz brak jakichkolwiek zabezpieczeń tych miejsc. Ponadto niebezpieczne dla życia i zdrowia są uszkodzone instalacje elektryczne, w przestrzeniach postindustrialnych chemikalia oraz używany dawniej w budownictwie azbest. W podziemiach niebagatelnym zagrożeniem są nieoczekiwane powodzie i szybko podnoszący się poziom wód oraz ryzyko zablądzenia, wychłodzenie i w rezultacie śmierć z głodu.

Jak wygląda akcja eksploracyjna? Pierwszym etapem są skrupulatne przygotowania – przeszukiwanie stron internetowych i forum, na których zainteresowani wymieniają się doświadczeniami i polecają sobie miejsca warte spenetrowania. Potem – jak piszą:

[...] czytamy o danym miejscu, oglądamy mapy topograficzne (np. geoportal.gov.pl), w miarę możliwości zdjęcia, żeby łatwiej zlokalizować miejscówkę, ewentualnie pytamy osób, które tam przed nami były [...] a czasami są to miejscówki z przypadku, wypatrzone „po drodze”³⁸.

Inny eksplorator z kolei wspomina

[...] co do przygotowań, to jest to w ogromnej mierze uzależnione od tego, jakie to ma być miejsce. Czy jest dostępne, czy jest ochrona, ewentualnie alarm itd. Czasami zdarza się tak, że zanim wejdziemy do środka, kilka razy jeździmy na sprawdzenie terenu. Internet w głównej mierze nam [...] pomaga. Mały procent zwiedzonych przez nas miejsc został odkryty przez nas samych. Korzystamy z różnych stron, m.in. fora, blogi, oraz śledzimy, co się pisze w „prasie”, czasami artykuł w jakiejś gazecie jest dla nas sygnałem, iż dany obiekt jest już opuszczony i czeka na nas³⁹.

³⁶ *Niechciane Zabytki Warszawy*, <http://zapomnianemazowsze.blogspot.com/2013/04/niechciane-zabytki-mapa.html> [odczyt: 22.06.2013].

³⁷ *Projekt Forty Forty*, <http://40bema.blogspot.com/> [odczyt: 01.11.2013].

³⁸ Korespondencja własna z Double Penetration Urban Exploration Team z 28.05.2013 r. Pisownia oryginalna.

³⁹ Korespondencja własna z K.G.B. z 28.05.2013 r. Pisownia oryginalna.

Oczywiście, interesujące są też motywacje, którymi kierują się grupy eksploracyjne. Jeden z członków Double Penetration Urban Exploring Team opisuje swoją przygodę z *urban exploringiem* w następujący sposób:

[...] *urbex* to dla nas przede wszystkim nietypowy sposób spędzania wolnego czasu, jest zarazem interesujący i ekscytujący, także nigdy nie ma nudy [...] jeśli chodzi o naszą grupę, to w sumie ciężko to określić jednoznacznie. Ja od zawsze interesowałem się opuszczonymi miejscami i mam wrażenie, że moi koledzy też. Ogólnie zaczęliśmy jeździć dosyć spontanicznie, było to coś w rodzaju wiadomości „ej, chcecie zobaczyć opuszczony, rzekomo nawiedzony szpital?” wysłanej do kilku najlepszych kumpli i tak się zaczęło. [...] Miejscem, które darzymy największym sentymentem, jest otwocka Zofiówka – miejsce naszego pierwszego wypadu, staramy się ją przynajmniej raz w roku odwiedzać i za każdym razem zadziwia nas czymś nowym, w stylu przegapionego korytarza, czy, jak w przypadku ostatniego wypadu, niezauważonego poprzednio zsypu na węgiel, dzięki któremu odnaleźliśmy kolejny podziemny poziom. [...] To w sumie tyle, a więc podsumowując – robimy to dla przygody, na pewno nie pod publikę.

Ciekawy jest też stosunek do miejsc, które decydują się zwiedzić:

[...] naprawdę każde miejsce, które odwiedzamy, zostało zapuszczone i zmarnowane, zasługuje na lepszy los. [...] Przygoda najważniejsza, ale jeśli chodzi o historię i architekturę, to najbardziej się na niej skupiamy odwiedzając różnego rodzaju fortyfikacje. Zrozumienie, w jakim celu powstał dany obiekt, jaka jest jego historia, może pomóc nam penetrować, a nawet uratować [...]⁴⁰.

Eksplorator z K.G.B. dodaje

[...] od dziecka lubiłem szwędąc się po pustostanach i tak zostało do dziś. Sporo jest takich miejsc w naszym kraju, które przy niedużym nakładzie finansowym mogły by spełniać nadal swoją rolę. Najlepszym tego przykładem jest kurort w Kozubniku. Aktualnie zabrali się za rewitalizację, ale ile lat niszczał pozostawiony na pastwę pogody, złomiarzy i innego rodzaju ludzi, którzy zdewastowali to miejsce do granic⁴¹.

Eksploratorzy nie tylko wymieniają się na forach, ale przede wszystkim udostępniają galerie swych zdjęć na blogach (np. urbex.net.pl, stalkerteam.pl, opuszczone.com, opuszczone.net, Polska poza mapą, forgotten.pl, undercity.org) i fanpage'ach (np. Abandoned Asylums, Urban Exploring Adventures).

Porównując aktywność eksploratorów z Polski i innych państw, dostrzegamy charakterystyczną różnicę. Na zagranicznych profilach i stronach bardzo rzadko widać na zdjęciach sylwetkę eksplorera, pominąwszy oczywiście osoby znane w środowisku, które stały się postaciami medialnymi, jak choćby Gates i Duncan. „Zwykły” eksplorator, jeśli już jest widoczny na zdjęciach, to w kominiarce lub masce przeciwgazowej utrudniającej identyfikację osoby. Na polskich stronach z kolei powszechne

⁴⁰ Korespondencja własna z Double Penetration Urban Exploration Team z 28.05.2013 r. Pisownia oryginalna.

⁴¹ Korespondencja własna z K.G.B. z 28.05.2013 r.

jest pozowanie bez żadnych elementów zasłaniających twarz oraz oznaczanie się na fotografiach z imienia i nazwiska. Świadczy to o mimo wszystko dość wysokim poczuciu bezkarności.

Urbex a dziedzictwo

Dlaczego ruch *urban exploring* jest w moim mniemaniu wart zauważenia i jakie łączy go relacje z dziedzictwem? Otóż eksplorery wykonują często bardzo dużą pracę dokumentacyjną. Poza bogatym materiałem fotograficznym z miejsc, o których nie pamiętają historycy i urzędnicy, zwykle opatrują swoje galerie opisem historycznym (np. opuszczone.net), kompletują mapy i poniekąd tworzą bazy danych o historii miejsc. Historia to przecież nie tylko wielkie wydarzenia, ale i życie osób prywatnych, to przedsiębiorcy i ich zakłady, rozwój techniki, która umożliwiając choćby budowę wodociągów i kanalizacji, przyczyniła się do rozwoju miast, liczne bunkry i obiekty militarne, o których nie ma wzmianki w podręcznikach szkolnych *etc.* Mało kto zdaje sobie sprawę, że np. w niewielkim podwarszawskim Ruścu mogą znajdować się pozostałości po 63. Dywizjonie Rakietowym⁴² albo że w Polsce mamy własne *ghost town* – Pstrąże⁴³. Po co powstały takie obiekty? Dlaczego akurat w tych mało znanych i niewielkich miejscowościach? Co przyczyniło się do ich upadku? Na takie właśnie pytania odpowiadają eksplorery, chroniąc te miejsca przez zapomnieniem.

Urban exploring z założenia nigdy nie będzie czynną formą ochrony dziedzictwa. Z definicji to ruch zarezerwowany tylko dla pasjonatów charakteryzujących się pewnymi cechami, zarówno fizycznymi jak i psychicznymi, które motywują ich do szukania śladów przeszłości na granicy legalności. Poza tym za ochronę i zarządzanie zabytkami odpowiadają określone organy i instytucje.

Proponuję jednak spojrzeć na *urban exploring* z nieco szerszej perspektywy – czy zarządzający kulturą i osoby zajmujące się dziedzictwem nie powinni także zainteresować się mniej znanymi i mniej estetycznymi, lokalnymi „zabytkami”? Może warto rozejrzeć się w swojej okolicy i odkryć pozostałości po wielkiej historii świata i Europy? Może warto wpleść takie wątki w program lekcji historii w szkołach podstawowych oraz w działalność miejscowych organizacji? Przecież można je w prosty sposób wykorzystać jako atrakcję turystyczną lub żywą lekcję historii dla szkół czy ośrodków kultury w regionie. Może to sposób na odbudowanie lub wzbogacenie tożsamości? Zaakceptujmy i zaadaptujmy te elementy przeszłości, których się na co dzień wypieramy albo o których istnieniu nie mieliśmy dotychczas pojęcia.

⁴² 63. Dywizjon rakietowy w Ruścu, <http://www.opuszczone.net/63-dywizjon-rakietowy-rusiec> [odczyt: 22.06.2013].

⁴³ 2010 Pstrąże (*Pstransse*), <http://www.youtube.com/watch?v=sYLT9F2JXq4> [odczyt: 19.06.2013].

„Uprawiający *urbex* chcą przede wszystkim ocalić odwiedzane obiekty od zapomnienia⁴⁴, ponieważ zapomnienie, zawodna ludzka pamięć, to największy wróg dziedzictwa i zabytków. Póki pamiętamy, jest szansa na ich zachowanie, choćby w niematerialnej formie opowieści. Powinniśmy docenić eksploratorów i zastanowić się nad potencjałem naszych miejscowości, rozejrzeć się dookoła i nie dopuścić do zniszczenia świadectw lokalnej historii i elementów naszej tożsamości – dziedzictwa, które mamy obowiązek przekazać dalej, kolejnym pokoleniom.

Bibliografia

- Encyklopedia Gazety Wyborczej*, t. IV, Kraków 2005.
- Gates M., *Hidden cities. A memoir of urban exploration*, New York 2013.
- Gaweł Ł., *Zabytki techniki w Krakowie – zapomniane dziedzictwo* [w:] E. Orzechowski, Ł. Gaweł (red.), *Zarządzanie. Kultura – media – dziedzictwo*, Kraków 2012.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, E. Sobol (red.), Warszawa 1999.
- Skalski K., *Przedmowa* [w:] K. Skalski, Ł. Gaweł (red.), *Od hałdy do kultury*, Kraków 2012.
- Stelmach M., *Zaloga Urbex*, „Polityka” 2013, nr 38 (2925).
- Towse R., *Ekonomia kultury. Kompendium*, Warszawa 2011.
- Trybuś J., *Przewodnik po warszawskich blokowiskach*, Warszawa 2011.

Źródła internetowe

- 2010 *Pstrąże (Pstransse)*, <http://www.youtube.com/watch?v=sYLT9F2JXq4> [odczyt: 19.06.2013].
63. *Dywizjon raketowy w Ruścu*, <http://www.opuszczone.net/63-dywizjon-raketowy-rusiec> [odczyt: 22.06.2013].
- Access All Areas: a user's guide to the art of urban exploration*, http://books.google.pl/books/about/Access_All_Areas.html?id=Wn7wJ_W-ODgC&redir_esc=y [odczyt: 22.06.2013].
- Berliner Unterwelten e.V.*, <http://berliner-unterwelten.de/> [odczyt: 15.05.2013].
- Drews M., *Urban exploration czyli internetowa społeczność odkrywców*, <http://antyweb.pl/urban-exploration-czyli-internetowa-spolecznosc-odkrywcow/> [odczyt: 16.05.2013].
- Eksploracyjny.com – Abandoned Palace „ef”*, <https://www.facebook.com/media/set/?set=a.552574538126317.1073741872.481099848607120&type=1> [odczyt: 22.06.2013].
- Ellis W., *Abandoned NYC: Getting Lost On North Brother Island*, <http://untappedcities.com/2013/10/21/abandoned-nyc-getting-lost-on-north-brother-island-photos/> [odczyt: 21.10.2013].
- Interesting Hacks To Fascinate People*, <http://hacks.mit.edu/> [odczyt: 01.11.2013].
- Klucznik (Kleuschnitz)*, <http://www.niemodlin.org/index.php?id=227&L=0> [odczyt: 02.11.2013].
- Machorow W., *Eurotrip 2013*, <http://dedmaxopka.livejournal.com/71558.html> [odczyt: 01.11.2013].
- Niechciane Zabytki Warszawy*, <http://zapomnianemazowsze.blogspot.com/2013/04/niechciane-zabytki-mapa.html> [odczyt: 22.06.2013].
- Opis Konferencji Naukowej „Dziedzictwo kulturowe Europy – mity, stereotypy, tożsamość”*, <http://www.kultura.uj.edu.pl/index.php/7-aktualnoci/1366-konferencja-naukowa-dziedzictwo-kulturowe-europy-mity-stereotypy-tozsamosc-polska-rumunia-ukraina-bialorus-krakow-15-05-17-05-2013> [odczyt: 10.05.2013].

⁴⁴ M. Drews, *Urban exploration czyli internetowa społeczność odkrywców*, <http://antyweb.pl/urban-exploration-czyli-internetowa-spolecznosc-odkrywcow/> [odczyt: 16.05.2013].

- Opuszczona wyspa Gunkanjima (Hashima)*, <http://www.forgotten.pl/miejsce.php?id=572> [odczyt: 01.11.2013].
- Pierzchała M., *Świat. Mieszkańcy Nowego Orleanu nie chcą „katastroficznym turystów”*, <http://motovoyager.net/2012/10/swiat-mieszkancy-nowego-orleanu-nie-chca-katastroficznym-turystow/> [odczyt: 20.10.2013].
- Połajewska A., *Urbex. Nowy trend w turystyce czy sport dla dziwaków*, http://podroze.gazeta.pl/podroze/56,114158,10463941,Urbex__Nowy_trend_w_turystyce_czy_sport_dla_dziwakow_.html [odczyt: 20.05.2013].
- Projekt Forty Forty*, <http://40bema.blogspot.com/> [odczyt: 01.11.2013].
- Springer F., *Nie ma miasteczka. Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć?*, <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/reportaze/303896,1,dlaczego-miedzianka-musiala-zniknac.read> [odczyt: 02.11.2013].
- Strefa Zero ogólnie*, <http://strefazero.org/index.php?id=6> [odczyt: 02.11.2013].
- Teufelsberg – Diabelska Góra*, <http://berlin-vel.pl/teufelsberg-diabelska-gora> [odczyt: 04.11.2013].
- Urban exploration timeline*, <http://www.infiltration.org/history-timeline.html> [odczyt: 21.06.2013].
- Urban explorers*, <http://press.discovery.com/emea/wrld/programs/urban-explorers/> [odczyt: 16.09.2013].
- Urbex FAQs., <http://www.urbanxphotography.co.uk/urbex-faqs> [odczyt: 21.06.2013].
- Urzykowski T., *Koszary, fabryka, willa i piramida. Wyburzone w 2011*, http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/56,34862,10905068,Koszary__fabryka__willa_i_piramida__Wyburzone_w_2011.html [odczyt: 08.01.2012].
- Warszawska Turystyka Ekstremalna*, <http://wte.bloog.pl/?smoybbtticaid=611968> [odczyt: 01.11.2013].
- Warszawskie Filtry Pomnikiem Historii*, <http://www.mpwik.com.pl/o-firmie/filtry-pomnikiem-historii> [odczyt: 04.11.2013].
- What is urban exploration?*, <http://www.forbidden-places.net/why.php#UcVzrPmpUrk> [odczyt: 22.06.2013].
- Wystawa zdjęć z miejsc zapomnianych*, <https://www.facebook.com/events/439377546158875/> [odczyt: 16.06.2013].
- Zalane piwnice niedoszłej Elektrociepłowni Pruszków II w Mosznej*, http://www.e-przemek.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=195:zalane-piwnice-niedoszlej-elektrociepowni-pruszkow-ii-w-mosznej [odczyt: 21.06.2013].
- Zwiedzanie byłej siedziby kontrwywiadu w Wildze*, <https://www.facebook.com/events/157644694413164/> [odczyt: 15.05.2013].

Pozostałe źródła

Korespondencja własna z Double Penetration Urban Exploration Team z 28.05.2013 r.

Korespondencja własna z K.G.B. z 28.05.2013 r.

Katarzyna Plebańczyk

DZIEDZICTWO KULINARNE WYKORZYSTANE. WYBRANE ELEMENTY ZARZĄDZANIA DZIEDZICTWEM KULINARNYM WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Abstract

CULINARY HERITAGE AS USED IN THE PRESENT. SELECTED ELEMENTS OF THE CULINARY HERITAGE MANAGEMENT IN CONTEMPORARY POLAND

The issue addressed in the following text has been the subject of research for a long time now, but it has only relatively recently become an element of practical management, as local and regional cuisine is increasingly often used for marketing, tourism product development and for supporting regional and local entrepreneurship.

The text is divided into two parts: in the first part, the author presents a brief history of Polish cuisine. The second part focuses on the contemporary usage of culinary heritage in many contexts, including regional policy.

SŁOWA KLUCZE: dziedzictwo kulinarne, zarządzanie, polityka regionalna

KEY WORDS: culinary heritage, management, regional policy

Szukając w restauracyjnym menu potrawy, którą można polecić cudzoziemcom jako typowo polską, natrafiamy na kilka podstawowych, takich jak np. kotlet schabowy, żurek czy bigos. Przy takiej okazji nasuwa się pytanie, co jest najbardziej charakterystyczne dla polskiej kuchni, co jest tradycją, dziedzictwem, ile ono trwa i jak pewne potrawy o długiej tradycji ewoluowały przez lata/stulecia. Problem ten jest nie od dzisiaj przedmiotem badań naukowych, ale od stosunkowo niedawna stał się elementem praktycznego zarządzania, gdyż kuchnia lokalna i regionalna coraz częściej jest wykorzystywana do działań marketingowych, tworzenia produktu turystycznego i wspierania regionalnej oraz lokalnej przedsiębiorczości.

Wspomniany powyżej kotlet schabowy występuje pod wieloma marketingowo brzmiącymi nazwami i z różnymi dodatkami, które mają go wyróżnić spośród in-

nych, tak samo przygotowywanych kotletów. Może być „pod kołderką” z sera, pieczarek, z sosem czy modnym ostatnio – masłem czosnkowym. Z zasady jednak pozostaje potrawą przygotowywaną w całym kraju tak samo – panierowanym i smażonym kawałkiem mięsa wieprzowego. Pojawił się najprawdopodobniej w XIX wieku, na pewno występuje w jednej z lepiej znanych ksiąg kucharskich z tego okresu. Jej autorka – Lucyna Ćwierciakiewiczowa – dopuszcza zarówno panierowanie kawałka mięsa – obowiązkowo z kością (dzisiejszy kotlet występuje na ogół bez kości)¹, jak i smażenie go bez panierki. Udzielając porad odnośnie do przyrządzenia, pisze, że przygotowuje się go tak, jak kotlety baranie (choć dziś pewnie zastosowalibyśmy porównanie odwrotne).

W czasach PRL-u całe pokolenia kształtowały swoje gusty kulinarne na podstawie schabowego. Uchodził on nawet za pewien symbol luksusu, w opozycji do zniechęconego mielonego (w skład którego mogło wejść wszystko) i innych bezsmakowych potraw, dominujących w barach i stołówkach. Potrawy o niewielkiej ilości przypraw i dobrze rozgotowane, były propagowane przez ówczesnych dietetyków jako lepiej przyswajalne przez człowieka, a zwłaszcza dziecko. Pokolenia wychowane w tym stylu lubią schabowego do dziś. Pokazał to Raport Knorra z 2004 roku pt. „Zwyczaje żywieniowe Polaków”, przytaczany dodatkowo w komentarzu TNS PENTOR pod znamienym tytułem „Reduta schabowego, czyli polski patriotyzm kulinarny”². Według raportu, przeciętny Polak jest skłonny zamienić rodzaj mięsa (coraz częściej używamy drobiu zamiast wieprzowiny), ale nie sposób przyrządzenia – aż 73% badanych wskazało, że panierowany i smażony kawałek mięsa ma w naszym jadłospisie pozycję nie do podważenia.

Można zatem powiedzieć, że jest to nasza potrawa narodowa, część polskiego dziedzictwa kulinarnego. Historię ma jednak znacznie krótszą niż np. żurek. Żurek jest nazwą obiegową, zarówno w książkach kucharskich, jak i menu restauracyjnym na ogół pojawia się słowo – żur, a „polewka z mąki zakwaszonej, niekraszona, ale zabieleną mlekiem, jadana z sypkim, czyli próżonym grochem, należała do najulubieńszych potraw postnych ludu i szlachty polskiej”, jak czytamy w *Słowniku staropolskim* Glogera z 1903 roku³. Skład żuru jest różny w zależności od miejsca produkcji, bywa gotowany na jarzynach, suszonych grzybach, mięsie, podawany jest z kiełbasą, boczkiem, ziemniakami lub jajkiem. Tradycję ma długą – Gloger tworzył słownik kultury staropolskiej (której początek definiuje na przełom XVI i XVII wieku), był więc wtedy żur dobrze znany, choć nie tylko jako potrawa:

W Wielkim poście jadano żur ze śledziem. Gdy więc nadeszła Wielkanoc, młodzież dworska urządziła nieraz krotochwilny pogrzeb dla żuru i śledzia, zwłaszcza gdy był w jej gronie nowijusz, z którego chciano zażartować. Niesiono śledzia uwiązanego na sznurku u wysokiej

¹ L. Ćwierciakiewiczowa, *365 obiadów*, Warszawa 2004, s. 104; pierwsze wydanie: *365 obiadów za 5 złotych: z dodatkiem 120 obiadów postnych bez ryb / przez Lucynę C. autorkę jedyńskich praktycznych przepisów*, w Drukarni Aleksandra Pajewskiego, Warszawa 1871.

² TNS PENTOR, *Reduta schabowego, czyli polski patriotyzm kulinarny*, Raport Knorra, *Zwyczaje żywieniowe Polaków* 2004, <http://pentor-arch.tnsglobal.pl/21948.xml> [odczyt: 05.08.2014].

³ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska t. 1–4, 1900–1903*, WIRTUALNA BIBLIOTEKA LITERATURY POLSKIEJ, <http://literat.ug.edu.pl/~literat/autors/gloger.htm> [odczyt: 25.06.2014].

gałęzi, niby skazując go na powieszenie za to, że przez siedem niedziel prześladował poszcząca żołądki. Za śledziem kazano nowicjuszowi nieść na głowie stary garnek napelniony żurem. Za niosącym żur szedł niby grabarz z łopata, a gdy procesja ta wyszła na dziedziniec, niosący łopatę uderzał z góry w garnek i rozbijał a żur oblewał fryca wśród gromkiego śmiechu dworskiej drużyny⁴.

Żur jest potrawą typowo polską i „nie wyszedł poza granice Polski, my go lubimy i ma tu mnóstwo odmian, ale poza nami nikt na świecie go nie je i nie chce jeść”⁵, choć ma jednak swoją odmianę w kuchni czeskiej. Jest mocno promowany i występuje w jadłospisie niemal każdej restauracji, nie znalazł się jednak wśród ulubionych zup Polaków. We wspomnianym wcześniej raporcie został wyparty przez zupę pomidorową (również podstawę menu w PRL-owskich stołówkach), rosół czy ogórkową.

Znacznie dłuższą udokumentowaną tradycję ma bigos, choć sposób jego przyrządzenia zmienił się diametralnie. Gloger w swoim słowniku przywołuje Syreniusza, który za czasów Zygmunta III pisał w „Zielniku”, że kapusta głowiasta „ustom chętniwa i smaczna, zwłaszcza kwaszona... ta nad inne ciału pokarm zły daje, krew grubą czyni... ludziom jednak pracowitym nie tak szkodliwa”⁶. Kapusta kiszona, przygotowywana również w postaci gotowanej, powoli stawała się podstawą żywienia wsi, gdy w XIII wieku zakazano polowań w królewskich lasach. Była też sposobem na funkcjonowanie w ramach licznych dni postnych – w różnych okresach średniowiecza mogło ich być nawet 192 – wykluczających z menu nie tylko mięso, ale i mleko, masło, jaja. Niemniej jednak jeszcze w XVII wieku „bigos przygotowywano z różnych rodzajów siekanego, wcześniej upieczonego mięsa, ryb, a nawet raków. Z reguły doprawiano go na kwaśno, dodając cytryny, limonii, octu czy szczawiu”⁷. Dopiero pod koniec XVIII wieku znany dziś powszechnie bigos z kiszoną kapustą pojawił się w *Opisie obyczajów* Jędrzeja Kitowicza⁸, stając się polską potrawą narodową.

W kociołkach bigos grzano. W słowach wydać trudno
Bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną:
Słów tylko brzęk usłyszysz i rymów porządek,
Ale treści ich miejski nie pojmie żołądek.
Aby cenić litewskie pieśni i potrawy,
Trzeba mieć zdrowie, na wsi żyć, wracać z obławy⁹.

Przywołany powyżej fragment z *Pana Tadeusza* z 1834 roku, autorstwa polskiego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, wprowadza dodatkowy wątek do rozważań o polskim dziedzictwie kulinarnym. Mickiewicz wyraźnie użył tu słowa „li-

⁴ Tamże.

⁵ P. Bikont, R. Makłowicz, *Co nam zostało z tamtych wieków?*, „Mówią Wieki” 2009, nr 12 (599).

⁶ Z. Gloger, dz. cyt.

⁷ J. Dumanowski, *Kuchnia polska, czyli bigos z kapustą*, http://www.wilanow-palac.pl/kuchnia_polska_czyli_bigos_z_kapusta.html [odczyt: 25.06.2014].

⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1999; pierwsze pełne wydanie: Wrocław 1951.

⁹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. St. Pigoń, Kraków 1948.

tewski” i nawet jeśli ta część obszaru geograficznego od XIV wieku była związana z Polską, to nasuwa się konieczność zastanowienia się nad znaczeniem różnorodnych wpływów na kuchnię, zwaną polską.

Niniejszy tekst zostanie zaprezentowany według następującego porządku:

I. Dziedzictwo kulinarne, czyli kuchnia polska

Już wstępny opis potraw, zaprezentowany powyżej, pokazuje, że pojęcie kuchni polskiej jest złożone. Składają się na nie: wielowiekowa tradycja, wpływy obce oraz świadomość obywateli. Bez głębszych analiz można powiedzieć, że kuchnia polska nie jest jednorodna, istnieje jednak wiele potraw i tradycji kulinarnych bardzo sobie bliskich, bo wywodzących się z tych samych źródeł, jak choćby wspomniane wcześniej potrawy. Świadczy to o wspólnym dziedzictwie kulinarnym. Aby zastanowić się nad znaczeniem tego dziedzictwa w kontekście współczesnej Polski, niezbędne wydaje mi się nakreślenie, dość ogólnego z konieczności, rysu historycznego, związanego z dziedzictwem kulinarnym.

II. Dziedzictwo kulinarne wykorzystane

Wspomniałam już na samym początku, że we współczesnej Polsce kuchnia lokalna i regionalna jest coraz częściej wykorzystywana do działań marketingowych, tworzenia produktu turystycznego oraz wspierania regionalnej i lokalnej przedsiębiorczości. Omówieniu tych zagadnień w kontekście konkretnych działań będzie poświęcona druga część tekstu.

I. Dziedzictwo kulinarne, czyli kuchnia polska

Niewiele wiadomo o tym, jak kuchnia polska wyglądała przed wiekiem XVI. Za pierwszy przepis kulinarny uważa się ćwikłę z chrzanem Mikołaja Reja, opisaną w szesnastowiecznym *Żywocie człowieka poczciwego*. Warto zauważyć, że Rej nie tylko podał przepis, ale w samym dziele można znaleźć wiele uwag krytycznych pod adresem kuchni jego czasów, będącej częścią szerszej dyskusji o tradycjach i polskości. Rej negatywnie wyrażał się np. o nowomodnych cytrynach – dopiero argument o ich zdrowotnych właściwościach przekonał go (i wielu jemu współczesnych) do ich używania. W *Żywocie* pojawiają się uwagi takie jak zawarta poniżej, a dotycząca przypraw (sapory):

Przypatrz się jedno owym dziwnym półmiskom a owym sprośnym wymysłom świata dzisiejszego. Patrz na owy rozmaite przysmaki co je sapory zowią, a prawie sapory, bo chłop po nich sapi ożarłszy się jako w barłogu kiernoz¹⁰.

Pierwsi „historycy” kuchnią, w znaczeniu potraw, specjalnie się nie zajmowali. W kronikach Galla Anonima z XII wieku czy Jana Długosza z wieku XV można zna-

¹⁰ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, Wrocław 1956; pierwsze wydanie: 1558.

leżć opisy uczt, ale uwaga autorów skupiała się raczej na pokazaniu ich wystawności, a nie menu. Jak podkreśla Krystyna Bockenheim, Gall Anonim, opisując ucztę zorganizowaną przez Bolesława Chrobrego na cześć cesarza Ottona III w 1000 roku w Gnieźnie, skupił się przede wszystkim na szczegółowym opisie zastawy (gdzie srebro zastąpiło używane na co dzień naczynia drewniane) i podkreśleniu ważności polskiego króla wobec europejskich gości¹¹.

Krystyna Bockenheim buduje również obraz czasów sprzed Bolesława Chrobrego, sięgając do legend (np. o protoplaście późniejszej dynastii królewskiej – Piaście), drobnych zapisków czy odkryć archeologicznych, świadczących o tym, jakie produkty i sposoby ich przyrządzania mogły być wówczas znane. Piast miał być bartnikiem lub kołodziejem, w IX–X wieku znano już piece kopułkowe, dzięki czemu „możliwy stał się zamiast dotychczasowych praśnych podpłomyków wypiek chleba na zakwasie, będącego przez długie lata chlubą polskiej kuchni”¹², umiano też przygotowywać ryby czy mięso.

Maria Dembińska zadała sobie trud przestudiowania rachunków z piętnastowiecznego dworu króla Jagiełły, ale możemy się z nich dowiedzieć raczej, co kupowano, niż jak to przyrządzano. Przy tej okazji pojawiła się też pierwsza wzmianka o piernikach, których nazwa wywodzi się od dodawanego pieprzu (podobno pomyłki czeladnika)¹³ i które później stały się kolejną polską tradycją, i dziś są uważane za produkt narodowy. Polska nie była jednak jedynym krajem, w którym pierniki produkowano, pojawiały się one m.in. w Bazylei czy Salzburgu. Najważniejszym konkurentem średniowiecznego polskiego Torunia była Norymberga, a

[...] każde z tych miast zazdrośnie strzegło tajemnicy swojej procedury, nie rezygnując przy tym z wysiłków poznania sekretu rywała. W końcu na mocy ugody z 1556 roku, Toruń otrzymał prawo wypieku pierników „norymberskich”, zaś Norymberga zaczęła oficjalnie produkować pierniki „toruńskie”¹⁴.

Kuchnia polska zaczyna się zmieniać w XVI wieku, głównie w związku z nasilającymi się wpływami obcymi. Ludzie więcej podróżowali, znali już przyprawy, pojawiały się różne nowe produkty. Za pewną cezurę uznaje się przyjazd do Polski w 1518 roku Włoszki – Bony Sforzy, nowo poślubionej żony Zygmunta Starego. Wielokrotnie w literaturze przytaczano opis uczt zorganizowanej po jej ślubie z królem Zygmuntem Starym¹⁵. Opis jest dość długi, wystarczy jednak zaznaczyć, że była to „kuchnia zbyt wyrafinowana [...] Nie widać w niej było gór mięsiwa, mimo że nie nosiła cech wegetariańskich. Kamień obrazu stanowiła sałata”¹⁶. Bona nie była lubiana przez szlachtę polską między innymi właśnie za wprowadzanie nowinek, nie tylko w kuchni, ale i w obyczajowości. W opozycji do nowości, życie pocziwe typowego

¹¹ Za: K. Bockenheim, *Przy polskim stole*, Wrocław 1998.

¹² Tamże, s. 7

¹³ Za: <http://www.muzeumpiernika.pl> [odczyt: 25.06.2014].

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Dokładny opis uczt znajduje się w książce M. Boguckiej, *Bona Sforza*, Wrocław 2009.

¹⁶ K. Bockenheim, dz. cyt., s. 40.

polskiego szlachcica opisywał i wychwalał wspomniany już wcześniej Mikołaj Rej. Od tego momentu kuchnia w Polsce ma dwa nurty¹⁷:

- Ciężką i tłustą kuchnię rustykalną, tradycyjną – tę rozpropagowała polska szlachta, zgodnie występując przeciwko nowinkom, a nawet szukając w niej argumentów popierających wyższość szlachciców, wywodzących się od legendarnego starożytnego ludu Sarmatów. O Sarmatach warto wspomnieć w kontekście niniejszego tekstu, gdyż

[...] teoria sarmackiej genezy narodu i państwa polskiego w tym świetle to nie mit, ani też bajanie niekrytycznych umysłów kronikarzy, lecz wyraz poszukiwania swojego „ja” przez bardziej oświecone warstwy narodu, poszukiwanie tradycji historycznych przez naród, który poczuł się na siłach i chce coś znaczyć, szukanie swego miejsca wśród innych narodów o odległej przeszłości¹⁸.

- Kuchnię dworską, na którą wpływ wywierały kontakty międzynarodowe i która wraz z rozwojem epoki przybierała coraz bardziej wyrafinowaną postać, zarówno w kontekście przyrządzanych potraw, jak i ich podawania. Już w XVII wieku modne stało się zatrudnianie kucharzy, odpowiedzialnych zarówno za stronę smakową, jak i wizualną podawanych potraw, niestroniących od nowości kulinarnych, przeciwko którym tak ostro występowała polska szlachta.

Prezentacją kuchni dworskiej jest dzieło *Compendium ferculorum, czyli zebranie potraw* wydane w roku 1682, autorstwa Stanisława Czernieckiego, kuchmistrza Lubomirskich, uchodzące za pierwszą książkę kucharską (choć trwają spekulacje dotyczące innych, wcześniejszych dzieł o podobnej tematyce)¹⁹. Czerniecki uchodzi również za tego, który doprowadził do uprawiania na większą skalę warzyw, coraz częściej występujących na stołach arystokracji (m.in. tych, które na dwór wprowadziła Bona, ale jak dotąd sprowadzanych z zagranicy).

We Francji, stanowiącej dla ówczesnych główny punkt odniesienia, następowała „kuchenna rewolucja”: La Varenne, Escoffier, Bocuse, Carême zrewolucjonizowali sposób odżywiania się, a haute cuisine stała się synonimem kuchni szlachetnie urodzonych. Stara ciężkostrawna kuchnia funkcjonowała już tylko wśród ubogich warstw społeczeństwa, w doskonale wyposażonych pomieszczeniach dominowali mężczyźni, a nazwiskom wielu przedstawicieli arystokracji przypisywane jest autorstwo nowych potraw. Za przykłady mogą posłużyć dobrze dziś nam znany befsztyk wołowy, wymyślony przez wicehrabię François-René de Chateaubriand, czy sos beszamel, wymyślony podobno przez francuskiego wysokiego urzędnika na dworze Ludwika XIV, Louisa de Béchameil. Polski szlachcic sarmata lubił zjeść, ale nie zajmował się tak trywialnymi rzeczami jak kucharzenie, zostawiając je kobietom i anonimowym kucharzom. Jeszcze w XIX wieku znana autorka książki kucharskiej,

¹⁷ Podział za: K. Bockenheimer, dz. cyt.

¹⁸ T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946, s. 31.

¹⁹ J. Dumanowski, *Tajemnica pierwszej polskiej książki kucharskiej*, <http://www.wilanow-palac.pl> [odczyt: 25.06.2014].

Lucyna Ćwierciakiewiczowa pisała: „Żonom zawsze powtarzam, że smacznie przyrządzony obiad jest podstawą szczęścia domowego i dobrego humoru męża”²⁰. Mimo opozycji wobec nowinek, produkty obce znajdowały się nawet w tej najbardziej tradycyjnej, szlacheckiej kuchni polskiej, z czasem się w niej zadomawiając (jak choćby wspomniane wcześniej cytryny).

Wiek XVIII to czas przemian i kontrastów. Coraz częściej w domach arystokracji można było spotkać francuskich kucharzy, ale i tutaj również próbowano kultywować rodzime tradycje. Do takich przykładów należy przyjęcie dla możnych polskich i posłów cudzoziemskich, urządzone przez hetmana wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego, opisane przez Franciszka Bohomolca²¹. Ossoliński, chcąc zaprezentować bogactwo polskiej kuchni oraz własne zasoby, kazał podawać tylko polskie potrawy, z trunków zaś serwowano kilka rodzajów piw, wino i miody tylko z okolic Sandomierza.

Zamiłowanie do nowości można zaobserwować na dworze królewskim, a zwłaszcza ostatniego z polskich królów – Stanisława Augusta Poniatowskiego. W czasach króla Poniatowskiego widać również w sztuce kulinarnej silne wpływy nowej kuchni francuskiej. Jak piszą Maja i Jan Łozińscy „miłość do wszystkiego co francuskie, wzmogła się jeszcze, kiedy wojny Napoleona z Prusami, Austrią, a przede wszystkim Rosją obudziły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. Kulinarą biblią stał się wówczas zbiór przepisów kuchmistrza Napoleona, słynnego Carêma”²² oraz – używany powszechnie aż do końca XIX wieku w zamożnych dworach ziemiańskich i mieszczańskich i przetłumaczony z francuskiego przez Wojciecha Wielądkę – podręcznik zatytułowany *Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem* (wydany w Polsce po raz pierwszy w 1783 roku).

Tradycyjna, sarmacko-szlachecka kuchnia polska zanika w wieku XVIII, budząc sentyment, wyraźnie widoczny w literaturze tego okresu. Jędrzej Kitowicz na początku *Opisu obyczajów* zaznaczył, że: „ci, co przed nami żyli stem lat prędej, jak czytamy z dziejów dawnych, wcale byli odmiennych od naszych obyczajów”²³.

Przykładem takiego sentymentu jest opis uczyty przygotowanej przez Wojskiego we wspomnianym już wcześniej *Panu Tadeuszu* Mickiewicza. Analizę uczyty przeprowadził Jarosław Dumanowski, który pisze: „Mickiewicz kazał Wojskiemu sięgnąć do *Kucharza doskonałego* (XI, 117). Jednak tak wyjaśnienia wieszczą, jak i opisy potraw i ich składników nie pozostawiają wątpliwości, iż bohaterowie Pana Tadeusza zajadali się specjałami z wydanej w 1682 r. książki”²⁴. W tym samym czasie kuchnia staropolska w opisywanej postaci już prawie nie istniała. Przyczynił się do tego głód panujący w całej Europie, rozbiory, towarzyszące im represje i związane z tym

²⁰ L. Ćwierciakiewiczowa, dz. cyt.

²¹ F. Bohomolec, *Życie Jerzego Ossolińskiego*, w Warszawie, seria: Życie sławnych Polaków, wydanie nowe Jana Nep. Bobrowicza, t. V, Lipsk 1858.

²² M. i J. Łozińscy, *Historia polskiego smaku*, Warszawa 2012, s. 128.

²³ J. Kitowicz, dz. cyt.

²⁴ J. Dumanowski, *Uczta w Soplicowie. Kucharz doskonały czy Compendium ferculorum?*, http://www.wilanow-palac.pl/uczta_w_soplicowie_kucharz_doskonaly_czy_compendium_ferculorum.html [odczyt: 12.08.2014].

ubożenie społeczeństwa. Adam Mickiewicz przywoływał w *Panu Tadeuszu* świat już nieistniejący, również w kontekście sztuki kulinarnej. Kuchnia stała się niejako „ostatnim bastionem” polskości, choć dziewiętnastowieczny pisarz i badacz kultury, Kazimierz Chłędowski, w swoich pamiętnikach z pewnym przekąsem raczej zauważa, że „zbankrutowany szlacheć dopóki się dało, trzymał się dobrego kucharza, a kucharz wychodził ze dworu dopiero wtedy, gdy już fornalki, woły, a nawet krowy zostały sprzedane”²⁵. Jednocześnie w powszechnym mniemaniu „przez ponad sto lat zaborów ziemiański dwór pozostał ostoją narodowej tradycji”²⁶. Kucharzy zastąpiły w XIX wieku kobiety. O ile wcześniej zajmowanie się przez nie domem, kuchnią uchodziło wśród arystokracji za kaprys, a w domach szlacheckich za obowiązek, to w Polsce pod zaborami stały się głównym zajęciem. Niewątpliwie przyczyniła się do tego ówczesna sytuacja polityczna, w wyniku której często kobiety zostawały same, zdane tylko na siebie i własne umiejętności. W kuchni pojawia się to, co można uprawiać i wyhodować w najbliższym otoczeniu, czyli do dziś w niej obecne warzywa („ogrodowiznę”), takie jak: marchew, pory, rzodkiew, sałaty, biała kapusta, roszonka, rzodkiewki, fasolka szparagowa, kalafior, groszek, brukselka, melony czy arbuzy. Gospodarstwo wiejskie musiało być samowystarczalne. W tym czasie też można zaobserwować prawdziwy wysyp książek kucharskich i poradników dla pań domu, autorstwa innych kobiet zresztą – Karoliny Nakwaskiej, Anny Ciundziewnickiej, Wincentyny Zawadzkiej czy Lucyny Ćwierciakiewiczowej²⁷. Wiele z nich służyło prowadzeniu domu jeszcze w początkach XX wieku i w dużym stopniu przyczyniły się do tworzenia kuchni narodowej, gdyż mimo sporej migracji ludności do miast, żywe tradycje kultywowane na wsiach były przenoszone na obszary miejskie. Tworzące się w miastach nowe grupy społeczne – zawodowe czy inteligenckie przywoziły z sobą zwyczaje, tradycje i bardzo często zaopatrzenie. Migracje ludzkie, ale i ostantacyjna walka z zaborcą, przyczyniły się do ujednoczenia kuchni i tworzenia podstaw kuchni narodowej.

²⁵ Za: M. i J. Łozińscy, dz. cyt., s. 129.

²⁶ Tamże, s. 128.

²⁷ *DWÓR WIEJSKI. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z francuzkiego Pani Aglaë Adanson z wielu dodatkami i zupełnem zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb, przez Karolinę z Potockich Nakwaską, w 3 Tomach*, Poznań 1843, w Księgarni Nowej, THE VIRTUAL LIBRARY OF POLISH LITERATURE, <http://literat.ug.edu.pl> [odczyt: 25.06.2014].

A. Ciundziewnicka, *Gospodni litewska czyli Nauka utrzymywania porządku domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy kuchenne, apteczkowe i gospodarskie tudzież hodowania i utrzymywania bydła, ptactwa i imych żywiołów, według sposobów wyprobowańszych i najdoświadczeńszych, a razem najtańszych i najprostszych*. Wilno: Drukiem Józefa Zawadzkiego, 1856, http://www.europeana.eu/portal/record/92033/BibliographicResource_3000053588743.html [odczyt: 25.06.2014].

W. Zawadzka, *Kucharka litewska: zawierająca: przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwinnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych, jak i postnych [...] z przydaniem na początku książki dokładnej dyspozycji stołu*, Wilno: J. Zawadzki, 1913, http://www.europeana.eu/portal/record/92033/BibliographicResource_3000053530867.html?start=3&query=Wincentyna+Zawadzka&startPage=1&rows=24 [odczyt: 25.06.2014].

Pojawiały się przepisy wykorzystywane w wielu domach, zasady prowadzenia gospodarstwa, a wszystkie elementy wpisane były w pory roku, co można zaobserwować w literaturze tego okresu (dość wspomnieć najbardziej znanych autorów, jak choćby Eliza Orzeszkowa czy Bolesław Prus). Z jednej strony widać w nich próby podtrzymywania tradycji, z drugiej bardzo pragmatyczny stosunek, związany z warunkami, w jakich przyszło żyć, a poza tym wpływy obcych kuchni, przede wszystkim zwyczajów i potraw zaborców.

Bardzo dobrym przykładem są tu ziemniaki, które w polskiej kuchni pojawiły się właśnie za pośrednictwem jednego z zaborców – Prus, i do dziś są niemal nieodłącznym elementem każdego polskiego obiadu. Zanim ziemniak dotarł do Polski, prze-wędrował już sporą część Europy, by w XIX wieku na dobre wyprzeć powszechne wcześniej kasze. Przyczyny ekonomiczne spowodowały, że stał się również podstawą kuchni biedoty.

Po I wojnie światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości zmieniła się nie tylko sytuacja polityczna i gospodarcza, ale i kuchnia. Mimo chęci podtrzymywania tradycji ziemiańskiej, pracochłonna kuchnia Ćwierciakiewiczowej, wymagająca wsparcia niejednej „dziewki kuchennej”, powoli była wypierana przez „tanio, szybko i zdrowo”²⁸. Nowy styl w domowej kuchni był propagowany przez dietetyków (nowy zawód), rubryki kulinarne w magazynach dla kobiet, szkoły i kursy gospodarstwa domowego. W młodym państwie kobiety pracowały zawodowo, co bynajmniej nie zwalniało ich z prowadzenia domu. Maria Dissłowa, najbardziej chyba znana dyrektorka Szkoły Gospodarstwa Domowego we Lwowie i autorka wielu poradników, stanowczo twierdziła, że „gotować musi dzisiaj umieć każda bez wyjątku kobieta”²⁹, a wiedza o prowadzeniu domu jest niezbędna nawet w czasach, gdy kobiety uzyskały równe mężczyznom prawa obywatelskie i otrzymały możliwość podjęcia pracy zawodowej.

Kobieta, wracająca z biura o czwartej po południu, chcąc mężowi i dzieciom dać zdrowy, domowy obiad, kolację i śniadanie, musi znać dokładnie nie tylko wszystkie prędko dające się wykonać dania, lecz musi umieć je przyrządzić naprzód, obmyślić jadłospisy tak, aby idąc do pracy lub z niej wracając, nabyć wszystkie potrzebne artykuły – czytamy we wstępie najgłośniejszego poradnika i książki kucharskiej z tego czasu³⁰. Dla wielu współczesnych kobiet słowa te do dzisiaj brzmią bardzo znajomo.

Nowością w ówczesnym menu były wprowadzane w wyniku zaleceń dietetyków i lekarzy surowe warzywa – kapusta, marchew, seler, rzepa, dotąd jądane wyłącznie po ugotowaniu i doprawiane słoniną czy masłem. Podobnie jak w kuchni staropolskiej, w codziennym jadłospisie znajdowało się mięso, o ile tylko stać było na nie budżet domowy – często właśnie mięso stawało się synonimem dostatniego życia, ale jada-no również sporo ryb, raków. Na co dzień podawano niezbyt wyszukaną sztukę mięsa,

²⁸ Tamże, s. 190.

²⁹ M. Dissłowa, *Jak gotować*, Warszawa 1989; pierwsze wydanie: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera Poznań 1931.

³⁰ Tamże, s. 18.

która „stanowi ulubioną potrawę prawie wszystkich mężczyzn, dla których będzie ona – rzecz można – zawsze treścią dobrego obiadu”³¹. Niezbędna była zupa, choć w latach trzydziestych książki kucharskie proponowały już potrawy jednogamkowe.

Niewątpliwie, kuchnia miejska była skromniejsza niż ta na wsi, gdzie w dalszym ciągu samowystarczalność pozwalała na większe bogactwo przygotowywanych potraw tu często podtrzymywano dotychczasową tradycję, co jedni opisywali z sentymentem, inni z niesmakiem. Niemniej jednak trzeba przyznać, że wiele tradycyjnych potraw przetrwało właśnie dzięki temu, że na wsiach ciągle je przyrządzano. Na początku lat trzydziestych XX wieku coraz więcej dworów zaczęło wykorzystywać atrakcyjność wiejskiej ziemiańskiej kuchni i mody, która przyciągała ludność miejską na wieś. Zaczęto prowadzić pensjonaty, w których goście za opłatą mogli skorzystać ze staropolskiej, szlacheckiej gościnności. Jednocześnie był to sposób na łatanie domowych budżetów. Helena z Zanów Stankiewiczowa, prowadząca pensjonat w Berzenikach na Wileńszczyźnie, tak wspominała początki:

Pierwszymi gośćmi byli znajomi teściów, którzy zachwycali się wędzonymi szynkami, polędwicą, pieczonymi gęsiami, faszzerowanymi rybami, które wysyłałiśmy im na święta. Marzyli więc, żeby spędzić u nas wakacje i wspólnie z nami jadać³².

Standardy w kuchni po zakończeniu II wojny światowej wyznaczały produkty, które można było kupić. Chroniczne braki w zaopatrzeniu dały się we znaki wszystkim, a zwłaszcza mieszkańcom miast. „Bitwa o handel”, wprowadzona kolejnymi ustawami ówczesnych władz polskich, doprowadziła do zaniku prywatnej inicjatywy na rzecz dużych spółdzielni. W 1950 roku powołano Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywnienia Zbiorowego, którego jednym z zadań było opracowywanie książek kucharskich i receptur dań obowiązujących we wszystkich lokalach gastronomicznych w Polsce. Tym samym restauracje, bary i kawiarnie, czyli „placówki zbiorowego żywienia”, zaczęły oferować dokładnie takie same potrawy. W sklepach brakowało wszystkiego, żywność była reglamentowana, a obecność mięsa w jadłospisie stała się synonimem zamożności obywatela. Gdy prześledzimy peerelowskie książki, również kucharskie, to okaże się, że miały kilka „fal” i łatwo z nich uzyskać informacje o tym, co w sklepach było, czego nie było, do czego w kuchni używało się obierek z ziemniaków, co to jest tort z resztek i jak przygotować pożywną potrawę niemal z niczego. Istotną rolę w kształtowaniu dzisiejszych zwyczajów kulinarnych odegrały bary mleczne, serwujące pyzy, knedle i pierogi. Choć pojawiły się już przed I wojną światową, to korzystanie z nich nie było aż tak powszechne, jak w czasach komunizmu. W dworcowych barach podawano flaczki, kotlety mielone z marchewką z groszkiem, bigos, fasolkę po bretońsku. Na niedzielne obiady podawano rosół lub zupę pomidorową z przecieru i pieczonego kurczaka albo kotlet schabowy z kapustą czy smażonymi buraczkami i z ziemniakami – taki jadłospis często przewija się w literaturze tego okresu oraz... w jadłospisie współczesnego Polaka³³.

³¹ Za: M.i J. Łoziński, dz. cyt., s. 195.

³² Tamże, s. 205.

³³ Za: *Zwyczaje żywieniowe Polaków*, dz. cyt.

II. Dziedzictwo kulinarne wykorzystane.

W PRL nie reklamowano przybytków kulinarnych i wiedzę, gdzie smacznie zjeść, trzeba było zdobywać samemu. Ja wiedziałem jedno – w przypadku kuchni dawne granice zaborowe wciąż są aktualne. Najgorzej było w dawnym zaborze rosyjskim, najlepiej w austriackim. Nieźle, choć dość monotonna, w zaborze pruskim. Planując podróż, należało to brać pod uwagę. W Galicji nawet w najbardziej obskurnej knajpie jedzenie było dobre, czego nie da się powiedzieć o Mazowszu czy Podlasiu³⁴.

– przywołane wspomnienia znanego felietonisty Andrzeja Garlickiego pokazują, z jednej strony, że mimo powszechnego ujednoczenia pewne tradycje przetrwały, z drugiej zaś, że dużo łatwiej było sięgnąć do korzeni po zmianie ustroju w 1989 roku.

Jedną z istotnych zmian była reforma administracyjna, w wyniku której w roku 1998 utworzono 16 województw (zamiast dotychczasowych 49), zgodnie z historyczno-geograficznymi uwarunkowaniami. Budowanie tych „nowych” regionów to poszukiwanie elementów wyróżniających i odróżniających je od innych, opartych na gospodarce z jednej strony, ale przede wszystkim na dziedzictwie kulturalnym. Bardzo szybko władze regionalne dostrzegły, że właśnie dziedzictwo, w tym kulinarne, stanowi ich mocne strony. Już w latach dziewięćdziesiątych żadna regionalna, a później i lokalna, impreza (których z roku na rok robiło się coraz więcej) nie mogła się obejść bez podawania miejscowego jedzenia. Im bliżej czasów nam współczesnych, tym większe poczucie związków z lokalną kuchnią, często odtwarzaną z przysłowiowych „babcynych zeszytów”. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i konieczność realizowania wspólnotowej polityki rozwoju regionalnego wzmogły działania podejmowane przez władze. Celem jest tu rozwój społeczno-ekonomiczny, tworzenie nowych miejsc pracy, wspieranie miejscowych inicjatyw, ochrona dziedzictwa czy rozwój turystyki. Rozwój lokalny i pokazanie unikatowości każdego miejsca stały się priorytetem politycznym, w związku z tym wspierane są różnorodne inicjatywy, które mogłyby się do tego przyczynić – od organizowania imprez/festynów, przez poszukiwanie i odtwarzanie właściwych danem miejscu tradycji, przywracanie dawnych zawodów, aż po tworzenie kompleksowych produktów turystycznych.

Swoją uwagę chciałabym skupić na formalnych w większości inicjatywach, które mają na celu ochronę dziedzictwa kulinarnego i jego promocję. W dalszej części zostaną zatem omówione m.in. rejestry, prowadzone na poziomie Unii Europejskiej i w Polsce, szlaki kulinarne (w tym Europejski Szlak Dziedzictwa Kulinarne) oraz inne inicjatywy promujące dziedzictwo kulinarne.

³⁴ A. Garlicki, *Przygody kulinarne w PRL*, „Mówią Wieki” 2012, nr 11 (634).

REJESTRY

Znalezienie się w strukturach Unii Europejskiej zmotywowało polskie władze do głębszej refleksji nad dziedzictwem kulinarnym. Do najważniejszych z punktu widzenia dziedzictwa kulinarnego i wprost się do niego odnoszących regulacji, które zostały wprowadzone w Polsce należą unijne: Rejestr Chronionych Nazw Pochodzenia, Chronionych Oznaczeń Geograficznych i Gwarantowanych Tradycyjnych Specjalności.

Do końca 2012 roku w całej Unii na listach tych zarejestrowano ponad 1200 artykułów, w tym ponad: 200 serów, 250 gatunków mięs świeżych i przetworzonych, 100 rodzajów oliw i innych tłuszczów, 30 piw oraz wiele owoców i warzyw hodowanych w różnych regionach. Do dzisiaj wpisano tam już 36 produktów z Polski, co świadczy o wysokim poczuciu tożsamości z jednej strony, a przedsiębiorczości wytwórców – z drugiej. Są to:

- charakterystyczne sery pochodzące z południa Polski – bryndza podhalańska i oscypek, czy niewielki serek w kształcie zwierzątka, ptaka, serduszka lub wrzeciona, robiony na Podhalu – redykołka
- miody: podkarpacki spadziowy, wrzosowy z Borów Dolnośląskich, drahimski z Pojezierza Drawskiego i kurpiowski z obszaru Kurpiów, miód z Sejneńszczyzny/Łódzieszczyzny / Seinų/Lazdijų krašto medus
- miody pitne we wszystkich postaciach: półtorak, dwójniak, trójniak i czwórniak
- słodki rogal z nadzieniem z białego maku tradycyjnie przygotowywany w Poznaniu i Wielkopolsce – rogal świętomarciński
- stosunkowo rzadko wytwarzany w Polsce ser dojrzewający – ser koryciński swojski
- robiony z twarogu i dojrzewany wielkopolski ser smażony
- lekko słodkie, cienkie wafle, których tradycja sięga początku XIX wieku – andruty kaliskie
- olej rydzowy – wytwarzany z rośliny o nazwie lnianka siewna, której ludowa nazwa brzmi „rydz”, „rydzyk”, „ryżyk”
- cebulak – okrągły placek z lekkiego ciasta pszennego z nadzieniem z pokrojonej w grubą kostkę cebuli wymieszanej z makiem
- ciemny żytni chleb na zakwasie wytwarzany w Krakowie – chleb prądnicki
- odmiany fasoli z Ponidzia – fasola korczyńska, Piękny Jaś z Doliny Dunajca, wrzawska z Kotliny Sandomierskiej
- jabłka z Łącka i Grójca
- suszone i podwędzane dymem na różne sposoby śliwki – śliwki szydłowskie, suska sechłońska
- truskawka kaszubska/ kaszëbskô malëna i wiśnia nadwiślańska
- jagnięcina podhalańska, pochodząca z określonej rasy owiec oraz obwarowana dodatkowymi restrykcjami dotyczącymi hodowli
- długie batony suchej kiełbasy, odkręcone z jednej strony – kabanosy
- kiełbasy: jałowcowa, lisiecka, myśliwska, przygotowywane na podstawie tradycyjnych receptur

- karp zatorski, hodowany w jedynym miejscu w Polsce
- obwarzanek krakowski
- tatarski pieróg – pierekaczewnik³⁵.

Lista wymienionych produktów pokazuje, że do dziedzictwa zaliczamy tu nie tylko potrawy, ale i sposób hodowli czy uprawy odwołujący się do długoletnich tradycji.

Jednocześnie z wprowadzeniem regulacji unijnych Polska zaczęła tworzyć własny rejestr – Listę Produktów Tradycyjnych. To produkty, „których jakość lub wyjątkowe cechy i właściwości wynikają ze stosowania tradycyjnych metod produkcji, stanowiące element dziedzictwa kulturowego regionu, w którym są wytwarzane, oraz będące elementem tożsamości społeczności lokalnej”³⁶. Aktualnie znajduje się na niej prawie 1000 wpisów uszeregowanych w kilku kategoriach:

- Produkty mleczne
- Produkty mięsne
- Produkty rybactwa
- Warzywa i owoce
- Produkty piekarnicze i cukiernicze
- Oleje i tłuszcze
- Miody
- Gotowe dania i potrawy
- Napoje
- Inne produkty.

Każdy zgłoszony produkt/potrawa przechodzi przez długi system weryfikacji oraz rejestracji i jest elementem swoistej rywalizacji pomiędzy regionami. Najwięcej wpisanych do rejestru produktów pochodzi z Podkarpacia, Małopolski i Pomorza.

Od jakiegoś czasu widać również aktywność władz publicznych w kontekście organizowania imprez mających na celu promowanie regionalnych i lokalnych tradycji kulinarnych. W lutym 2013 roku rozpoczęła się realizacja trzyletniej kampanii informacyjnej pt. *Trzy znaki smaku*, której głównym inicjatorem jest Agencja Rynku Rolnego, wspierana przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Celem programu jest informowanie o wspólnotowym systemie ochrony produktów regionalnych i tradycyjnych, a także promocja znakowanych w tym systemie produktów spożywczych³⁷. Kampania jest skierowana do:

- konsumentów
- wytwórców produktów (rolników, przetwórców z sektora rolno-spożywczego, organizacji zrzeszających producentów i przetwórców żywności),
- odbiorców pośrednich.

³⁵ <http://www.minrol.gov.pl> [odczyt: 12.06.2014].

³⁶ Reguluje to *Ustawa o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych*, Dz. U. 2005 Nr 10, poz. 68, <http://www.minrol.gov.pl/pol/Jakosc-zywnosci/Produkty-regionalne-i-tradycyjne/Przepisy-polskie-Produkty-regionalne-i-tradycyjne> [odczyt: 12.06.2014].

³⁷ Pisałam o tym w artykule: *Turystyka kulinarna w kontekście zrównoważonego rozwoju w kulturze – perspektywy dla Polski*, „Turystyka Kulturowa” 2013, nr 10.

W ramach jej realizacji organizowane są m.in.:

- konkursy, takie jak:
 - Blżej Źródła Smaku – fotograficzny, dla konsumentów. Przedmiotem konkursu jest wykonanie i przesłanie zdjęcia przedstawiającego ludzi wytwarzających produkty regionalne lub tradycyjne (np. rolnika uprawiającego pole, pszczelarza pracującego w pasiece, gospodynię lepiącą pierogi)
 - Blog ze Znakiem Smaku – konkurs na przepis z zastosowaniem tradycyjnego lub regionalnego produktu
 - Dumny Znacwa Regionów – quiz dla konsumentów
 - Konkurs na produkt i miejsce roku
- przygotowany został e-przewodnik oprowadzający po miejscach, w których wytwarzane są produkty regionalne wpisane na Listę Produktów Regionalnych pt. *Szlakiem Dobrego Smaku*
- zaplanowano zorganizowanie targów:
 - Eurogastro w Warszawie
 - Smaki Regionów, Poznań
- zaplanowano i częściowo już zrealizowano kilka festiwali:
 - Festiwal *Jemy na Polu* w Krakowie
 - Europejskie Targi Produktów Regionalnych w Zakopanem
 - Ogólnopolski Festiwal Dobrego Smaku w Poznaniu
 - Festiwal Smaku w Grucznie.

Rejestrowanie produktów regionalnych w sposób bezpośredni przyczynia się do wzrostu przedsiębiorczości. Pojawia się potrzeba przygotowywania produktów regionalnych, a za pomocą działań marketingowych wytwarzany jest na nie popyt. Dość wspomnieć, że np. imprezy regionalne obsługują już nie tylko tradycyjnie panie z kół gospodyń wiejskich, ale coraz częściej są to prężni młodzi przedsiębiorcy, profesjonalnie przygotowani, którzy traktują je jak formę promocji i środek do podtrzymywania kontaktów z klientami. Są zaopatrzeni w materiały promocyjne, ulotki, wizytówki, pakują jedzenie w papier firmowy i zapraszają do odwiedzin gospodarstwa, które je wyprodukowało. Gospodarstwo to zaś coraz częściej jest małym przedsiębiorstwem.

SZLAKI KULINARNE

W ostatnich kilku latach można zaobserwować wiele nowych inicjatyw podejmowanych w regionach na rzecz podtrzymywania i promowania dziedzictwa kulinarnego. Wśród nich znajduje się tworzenie szlaków kulinarnych, będących często inicjatywą organizacji turystycznych, producentów i władz regionu. Szlaki kulinarne tworzone są na podstawie tradycji regionu (Szlak Kulinarny Śląskie Smaki, Białostocki Szlak Kulinarny), oferty monoproduktowej (Lubuski Szlak Wina i Miodu), grup produktów (Małopolski Szlak Owocowy).

Wśród istniejących dziś szlaków kulinarnych w Polsce występują:

- Kulinarny Szlak Turystyczny – Kuchnia Polska, powstały w 2009 roku, w założeniu promujący narodową kuchnię, jako „autentyczny, mocny i wiarygodny element marketingu narodowego”³⁸. „Pomysł promowania kuchni narodowej wziął się z faktu, że w miejscu, w którym pomysł się narodził, Kotlinie Jeleniogórskiej i Karkonoszach, nie ma kuchni regionalnej, która mogłaby być jego kulinarną wizytówką”³⁹ – to miejsce migracji, przesiedleń, w którym po II wojnie światowej spotkali się ludzie z Kresów Wschodnich, Wielkopolski, Podlasia, Śląska czy Podhala. Projekt zakłada prezentację i promocję kuchni polskiej w jej regionalnych smakach w wybranych 12 certyfikowanych obiektach gastronomiczno-hotelarskich.
- Szlak kulinarny – Śląskie Smaki – powołany z inicjatywy Śląskiej Organizacji Turystycznej w celu ochrony i promowania dziedzictwa kulinarnego województwa śląskiego. Promowana jest typowa kuchnia śląska, czyli: rolady z kluskami i modrą (czerwoną) kapustą, wodzionki czy hekeli, ale również potrawy mniej znane: gałuszki, gęsie pipki, kućmok i kurzina⁴⁰.
- Mazowiecka Micha Szlachecka – jest częścią projektu „Szlak folkloru i smaków Mazowsza”, stworzonego przez trzy obiekty Wschodniego Mazowsza – restaurację Zaścianek Polski z Siedlec, Retro Skibniew i Pałac w Patrykozach. Tu zwiedzający mogą uczestniczyć w warsztatach kulinarnych, warsztatach rękodzieła i biesiadach.
- Podkarpackie Smaki – szlak przygotowany we współpracy Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia PRO CARPATHIA, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego oraz Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Szlak prowadzi przez certyfikowane pod względem jakości restauracje, oferujące kuchnię regionalną.
- Do jednej z najnowszych inicjatyw należy Białostocki Szlak Kulinarny. Powstał on w październiku 2010 roku z inicjatywy Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Podkreślić należy, że jest to drugi w Polsce miejski szlak kulinarny (pierwszy był Kulinarny Szlak Gdyni). Wśród specjalności Białegostoku wymieniane są m.in.
 - Bliny – okrągłe placki pochodzenia rosyjskiego, tradycyjnie z mąki gryczano-pszennej i gryczano-żytniej. Najczęściej podawane ze śmietaną lub masłem i kawałkami łososia, marynowanym śledziem, czarnym kawiolem, a także na słodko, z konfiturami
 - Chłodnik – zimna zupa z posiekanej cebuli, soli, pieprzu i cukru, modyfikowana poprzez dodanie jajka, szczypiorku, ogórka, koperku czy botwinki
 - Ciasteczka ze skwarek – pozostałych z wytapiania smalcu, podawane na słodko

³⁸ www.dobrysmak.pl [odczyt: 20.05.2013].

³⁹ K. Plebańczyk, *Turystyka kulinarna w kontekście...*

⁴⁰ <http://www.slaskiesmaki.pl/> [odczyt: 20.05.2014].

- Kartacze – danie wykonane z gotowanych i surowych ziemniaków, nadziewane mięsem wieprzowo-wołowym i gotowane. Podawane z okrasą – cebulką smażoną i skwarkami.
- Kindziuk – przysmak wywodzący się z chłopskiej kuchni litewskiej. Mięso osiąga swój niepowtarzalny smak dzięki procesom dojrzewania i suszenia.
- Sękacz – pochodzący z czasów średniowieczna smakołyk powstający z jajek, cukru, masła, mąki oraz gęstej śmietany. Wypiek sękacza bezpośrednio nad ogniem, polegający na dolewaniu kolejnych warstw ciasta, nadaje mu charakterystyczny kształt.

Wspomnieć należy również o inicjatywach takich, jak Małopolski Szlak Owocowy (MSO) – powstały w 2003 roku i wzorowany na austriackiej Styryjskiej Drożdzie Jabłkowej. Ma na celu zapoznanie zainteresowanych osób z procesem sadzenia, pielęgnacji owoców oraz produkcją przetworów. Na szlaku znajduje się 300 gospodarstw, a opiekę nad nim sprawuje Małopolska Organizacja Turystyczna. W każdej z gmin MSO zamontowano tablice informujące o lokalizacji gospodarstw na jej terenie. Do szlaku należą gminy: Łącko, Raciechowice, Laskowa, Trzciana, Gdów, Stary Sącz czy Zawoja⁴¹. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że szlak ten to głównie oznakowania gospodarstw, podczas gdy w Austrii można zaobserwować działania dodatkowe, promujące i wprowadzające element edukacyjny. W „domu jabłka”, jak obiegowo nazywane jest austriackie muzeum, znajduje się stała ekspozycja poświęcona jabłkom i sadownictwu w ciągu dziejów. Jabłka w mitologii, religii, sztuce, obyczajach, ochrona roślin, ochrona przed gradem, sprzedaż, transport, zbiory. Na zewnątrz budynku można obejrzeć prasę, ule i barę, a również tablice pokazujące pożyteczne zwierzęta w sadach i szkodniki, stare i nowe odmiany owoców, stację i wieżę meteorologiczną.

Do jeszcze innej kategorii należy zaliczyć Lubuski Szlak Wina i Miodu, promujący producentów wymienionych w nazwie alkoholi i skupiony wokół 14 obiektów, wśród których znajdują się zarówno prywatne winnice, jak publiczne muzea czy skanseny.

Szlaki kulinarne, jako inicjatywa stosunkowo nowa, nie zostały jeszcze poddane szerszej analizie. Obserwujemy jednak, że stały się modne. Niewiele informacji można znaleźć na ich temat, a te, które są, dotyczą przede wszystkim utworzenia szlaku bądź wpisania nań obiektów, z wyraźnym uwzględnieniem lokalnych restauracji. Zarządzanie tymi „szlakami”, w rozumieniu innym niż certyfikowanie, jest trudne do identyfikacji i analizy. Wiele inicjatyw jest podejmowanych przez stowarzyszenia i związki producentów danych produktów żywnościowych. Swoje zrzeszenie mają winiarze, w większości wspólnie przygotowujący ofertę turystyczną (w Polsce jest około 200 winnic, prawie wyłącznie prywatnych), producenci miodu pitnego czy piwa. Takich ofert jest coraz więcej, ale również można zaobserwować nadużywanie bądź zmianę znaczenia pojęcia „szlak”. W tym kontekście należy wspomnieć o Piwnym Szlaku czy Warszawskim Szlaku Piwnym, które są związane z prowadzeniem

⁴¹ <http://turystycznieszlaki.pl> [odczyt: 10.05.2014].

fanpage'a na Facebook'u poświęconego tej tematyce. „Szlak” występuje tu w znaczeniu nawoływania do wspólnej wędrówki po piwiarniach, zapraszania na degustacje piw domowych, a czasem kryje w sobie reklamę sklepu czy restauracji. Innym zbliżonym przykładem jest tworzenie „szlaku” w rozumieniu tworzenia marki – w ten sposób promuje się Piastowski Szlak Kulinaryny, gdzie firma próbuje budować markę Prowinca jako oznaczenie wyrobów wytworzonych z surowców naturalnych pochodzących z regionu „Doliny Pilicy”. W założeniu „spotkania organizowane na Piastowskim Szlaku Kulinarным będą miały również charakter edukacyjny. Uczestnicy spotkań będą mogli dowiedzieć się o historii regionu, metodach wytwarzania produktów oraz pochodzeniu i sposobie pozyskania surowców”⁴².

PROMOCJA REGIONÓW – EUROPEJSKA SIEĆ DZIEDZICTWA KULINARNEGO

W ostatnich latach władze polskich regionów skupiają swoją uwagę na jeszcze innej inicjatywie związanej z dziedzictwem kulinarnym, a dotyczącej promocji regionu poza nim. Mowa tu o Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne, której działalność została zainicjowana w południowo-wschodniej Skanii w Szwecji i na duńskiej wyspie Bornholm w 1995 roku. Władze obu regionów doprowadziły do podpisania porozumienia, którego celem była współpraca w kontekście rozwoju i promowania regionalnej tożsamości kulinarnej w zjednoczonej Europie. W 1997 roku projekt uzyskał poparcie Komisji Europejskiej i zaczął się rozwijać na znacznie szerszą skalę. Powołany został europejski koordynator, który udziela licencji regionom, prowadzi oficjalną stronę internetową, koordynuje wspólne działania, odpowiada za wspólne logo. Członkami sieci są regiony w różnych krajach Europy, nie tylko zrzeszonych w Unii, w tym już 10 z Polski. Są to:

- Vitebsk, Białoruś
- Split-Dalmatia, Chorwacja
- Bornholm, Dania
- Sjaelland, Dania
- Thy-Mors, Dania
- Vestjylland, Dania
- Elbe Weser Nordsee, Niemcy
- Lüneburger Heide, Niemcy
- Rügen, Niemcy
- Latgale, Łotwa
- East Aukstaitija, Litwa
- Agder Telemark, Norwegia
- Oslofjord, Norwegia
- Kujawy i Pomorze, Polska
- Dolny Śląsk, Polska

⁴² <http://www.dziczyzna-grzyby.pl/83-piastowski-szlak-kulinaryny> [odczyt: 25.08.2014].

- Mazowsze, Polska
- Małopolska, Polska
- Opolskie, Polska
- Pomorskie, Polska
- Warmia Mazury Powiśle, Polska
- Pomorze Zachodnie, Polska
- Wielkopolska, Polska
- Świętokrzyskie, Polska
- Angus, Szkocja
- Öland, Szwecja
- Östergötland, Szwecja
- Blekinge, Szwecja
- Gotland, Szwecja
- Skåne, Szwecja
- Småland, Szwecja
- Rivne, Ukraina⁴³.

Ostatnim z polskich regionów, który przyłączył się do sieci, było województwo świętokrzyskie w 2013 roku, a więc stosunkowo niedawno. Wśród regionów kandydujących wymieniona jest turecka Antalya.

W ramach regionów, zgodnie z regułami całego projektu, tworzone są dodatkowe wytyczne regulujące funkcjonowanie wewnętrznej sieci. I tak, np. w województwie świętokrzyskim na podstawie uchwały wprowadzono regulacje mówiące o tym, że: o członkostwo w sieci ubiegać się mogą przedsiębiorcy z następujących branż:

- producenci surowców w rolnictwie, ogrodnictwie i rybołówstwie
- przetwórcy żywności
- restauratorzy i właściciele innych obiektów gastronomicznych lub hotelarskich
- hurtownicy i sprzedawcy detaliczni⁴⁴.

Ponadto kandydaci muszą wykazać, że funkcjonują w regionie oraz że produkty/surowce naturalne przez nich wykorzystywane:

- pochodzą z regionu
- stanowią część kulinarnego dziedzictwa regionu
- zostały wyprodukowane przez przedsiębiorcę, który zachowuje powiązania z regionem⁴⁵.

⁴³ <http://www.culinary-heritage.com> [odczyt: 15.02.2014].

⁴⁴ *Zasady funkcjonowania SIECI Dziedzictwo Kulinarne Świętokrzyskie*, Uchwała i Załącznik do Uchwały Nr 2404/13 Zarządu Województwa Świętokrzyskiego z dnia 11 grudnia 2013 r., <http://www.sejmik.kielce.pl> [odczyt: 15.02.2014].

⁴⁵ Tamże.

Podsumowanie

Tradycje kulinarne to ważny element dziedzictwa kulturowego. Na tradycje kulinarne mają wpływ warunki naturalne, czyli miejsce, gdzie żywność jest produkowana, a także sposób jej wytwarzania. Na tradycje kulinarne wpływają też historia, moda, przenikanie kultur. Problem dziedzictwa kulinarnego w tym ujęciu jest nie od dzisiaj przedmiotem badań naukowych, co wskazała wyraźnie pierwsza część niniejszego tekstu.

Dziedzictwo kulinarne stało się również elementem praktycznego zarządzania. Możemy o nim mówić, odnosząc poszczególne składowe zarządzania do doświadczeń historycznych. Bo przecież np. uczta wydana przez dwór Bolesława Chrobrego na cześć cesarza Ottona III jest działaniem, które samo w sobie zostało precyzyjnie zaplanowane i zrealizowane, ale również stanowiła działanie o charakterze strategicznym i politycznym. Przytoczony za Gallem Anonimem opis nie jest niczym innym jak wspieraniem pozytywnego wizerunku polskiego króla. Opis przyjęcia wydanego przez hetmana Zamojskiego na cześć zagranicznych posłów jest działaniem dokładnie takim samym. Także i politykę władz PRL-u wobec kuchni polskiej również możemy analizować z perspektywy zarządzania.

Wydaje się, że najtrudniej jednak jest analizować dziedzictwo kulinarne z perspektywy współczesnej. Zatytułowanie tej części tekstu „dziedzictwo kulturalne wykorzystane” z założenia miało zabrzmieć wieloznacznie. Możemy obserwować błyskawiczne podjęcie modnego tematu związanego z kuchnią i wykorzystanie go w bardzo wielu kontekstach. Możemy obserwować wielość działań podejmowanych przez władze administracyjne, a także rozwijające się partnerstwo publiczno-prywatne, przejawiające się kolejnymi inicjatywami, w wyniku których każda ze stron osiąga własne cele.

Zaprezentowane w tekście przykłady wskazują przede wszystkim na praktyczne wykorzystanie dziedzictwa kulinarnego. Tworzenie szlaków kulinarnych skłania do wpisania podjętego tematu w szerszą dyskusję na temat szlaków kulturowych w Polsce, ich roli, zadań i zasad funkcjonowania. Należałoby się zgodzić z opinią o masowości zjawiska i niewykorzystanym potencjale szlaków⁴⁶, ale wydaje się również, że w kontekście tworzenia szlaków kulinarnych możemy też mówić o wyzwaniu definicyjnym – wskazałam bowiem przykłady świadczące o tym, że samo pojęcie „szlaku” jest nadużywane, a tym samym wprowadza bałagan pojęciowy w dyskusji na ten temat.

Dziedzictwo kulinarne wykorzystane przez władze administracyjne jest elementem polityki rozwoju regionalnego, a tym samym może być analizowane przez różne sposoby realizowania tej polityki, wpływania na lokalną przedsiębiorczość, rynek pracy, rozwój ekonomiczny regionów. Takim działaniem jest przystępowanie regionów do kolejnych sieci współpracy, jak np. omówiona w tekście Europejska Sieć Dziedzictwa Kulinarnego. Można tu wspomnieć i o innych inicjatywach, jak np. przystępowanie kolejnych polskich miast do sieci Cittaslow, zakładającej two-

⁴⁶ Za: Ł. Gaweł, *Szlaki dziedzictwa kulturowego*, Kraków 2011.

rzenie warunków do zrównoważonego rozwoju w kontekście lokalności⁴⁷, ale i intensywne starania o wpisywanie produktów oraz dań lokalnych do jak największej liczby rejestrów.

Dziedzictwo kulinarne jest wreszcie tematem popularnym wśród zwykłych ludzi.

Modna jest turystyka kulinarna. Na imprezy zorganizowane pod hasłem kulinarnym przyjeżdża bardzo dużo ludzi, są one szeroko promowane zarówno przez tradycyjne media (plakaty, spoty reklamowe), jak i nowe media elektroniczne (blogi, strony internetowe, Facebook). Zalewani jesteśmy literaturą, blogami, programami telewizyjnymi, w których pojawia się tego typu tematyka.

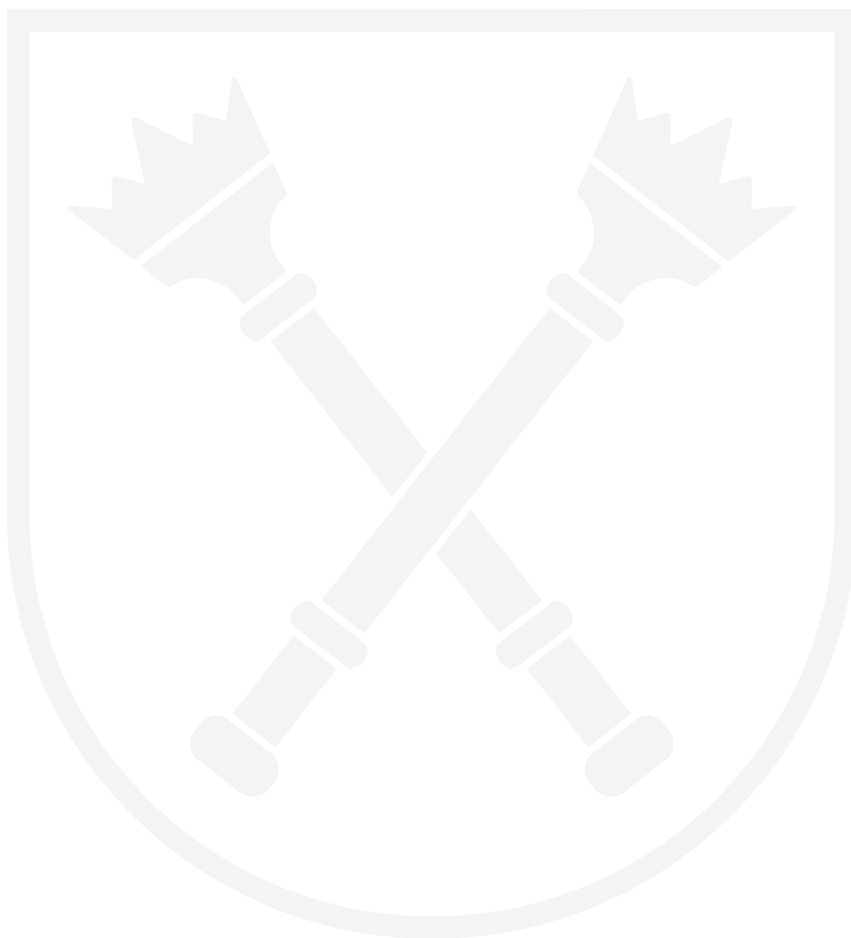
Moda prowokuje wiele inicjatyw powstających w sposób zupełnie niesformalizowany, o czym świadczą choćby wspomniane wcześniej fanpage'e na Facebook'u, gdzie użytkownicy umawiają się na wspólne wyprawy „szlakiem piwnym” bądź degustacje własnych domowych potraw i produktów. Warto też wspomnieć o błyskawicznym rozwoju i ogromnej popularności stron internetowych i blogów poświęconych kuchni. Te swoiste książki kulinarne XXI wieku dają również możliwość interakcji z twórcą przepisu. Bardzo często przy tej okazji blogerzy przybliżają swoim odbiorcom historię i pochodzenie danych potraw, wpierając tym samym działania edukacyjne dotyczące dziedzictwa kulinarnego. To jednak temat na zupełnie oddzielne opracowanie.

Bibliografia

- Bednarek S. (red.), *Edukacja regionalna, dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, Warszawa 1999.
- Bikont P., Makłowicz R., *Co nam zostało z tamtych wieków?*, „Mówią Wieki” 2009, vol. 12 (599).
- Byszewska I., Kurpińska G., *Polskie smaki. Kulinarne podróże po regionach*, Poznań 2012.
- Bogucka M., *Bona Sforza*, Wrocław 2009.
- Ciundziwnicka A., *Gospodyni litewska czyli Nauka utrzymywania porządku domu i zaopatrzenia go we wszystkie przyprawy, zapasy kuchenne, apteczkowe i gospodarskie tudzież hodowania i utrzymywania bydła, ptastwa i innych żywiółów, według sposobów wyprobowańszych i najdoświadczeńszych, a razem najtańszych i najprostszych*, Wilno: Drukiem Józefa Zawadzkiego 1856.
- Ćwierciakiewiczowa L., *365 obiadów*, Warszawa 2004.
- Dissłowa, M., *Jak gotować*, Warszawa 1989.
- Dumanowski J., *Tajemnica pierwszej polskiej książki kucharskiej*, <http://www.wilanow-palac.pl> [odczyt: 25.06.2014].
- Dumanowski J., *Kuchnia polska, czyli bigos z kapustą*, <http://www.wilanow-palac.pl> [odczyt: 25.06.2014].
- Dumanowski J., *Uczta w Soplicowie. Kucharz doskonały czy Compendium ferculorum?*, <http://www.wilanow-palac.pl> [odczyt: 25.06.2014].
- Garlicki A., *Przygody kulinarne w PRL*, „Mówią Wieki” 2012, vol. 11 (634).
- Gawęł Ł., *Szlaki dziedzictwa kulturowego*, Kraków 2011.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska t. 1–4*, Warszawa 1900–1903.

⁴⁷ Więcej na ten temat pisałam w przytaczanym już artykule. Zob. K. Plebańczyk, dz. cyt.

- Kitowicz, J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1999.
- Łoziński M. i J., *Historia polskiego smaku*, Warszawa 2012.
- Mańkowski T., *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946.
- Nakwaska K., *DWÓR WIEJSKI. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z francuzkiego Pani Aglaë Adanson z wielu dodatkami i zupełnem zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb, przez Karolinę z Potockich Nakwaską*, w 3 Tomach, Poznań 1843, w Księgarni Nowej.
- Plebańczyk K., *Turystyka kulinarna w kontekście zrównoważonego rozwoju w kulturze – perspektywy dla Polski*, „Turystyka Kulturowa” 2013, vol. 10.
- Rej M., *Żywot człowieka poczciwego*, Wrocław 1956.
- Reduta schabowego, czyli polski patriotyzm kulinarny*, TNS PENTOR 2004.
- Zawadzka W., *Kucharka litewska: zawierająca: przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwinnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych, jak i postnych [...] z przydaniem na początku książki dokładnej dyspozycji stołu*, Wilno, J. Zawadzki 1913.
- Zwyczaj żywienia Polaków*, Raport Knorra 2004.



Alicja Kędziora, Emil Orzechowski

ZARZĄDZANIE PAMIĘCIĄ O ARTYŚCIE NA PRZYKŁADZIE DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI WSPIERANIA BADAŃ NAD ŻYCIEM I TWÓRCZOŚCIĄ HELENY MODRZEJEWSKIEJ W KRAKOWIE

Abstract

THE MANAGEMENT OF THE MEMORY OF AN ARTIST ON THE EXAMPLE OF THE FOUNDATION FOR SUPPORT OF HELENA MODJESKA'S LIFE AND ART

The Foundation for Support of Helena Modjeska's Life and Art, established in 2009 in Krakow, is an organization whose principal purpose is to preserve and disseminate the memory of the great artist. This article is a presentation of the Foundation's structure, its way of functioning, and the most important tasks until now, as well as an attempt to place the organization in the context of memory management processes. The authors try to point out the need to remember about artists as those who build cultural identity, to highlight the role of the past as a tool for the interpretation of the present, and to find the standards that define the ethics of social behavior for generations, the existence of which is made known by the ideas represented by outstanding Polish artists.

SŁOWA KLUCZE: Fundacja dla Modrzejewskiej, zarządzanie pamięcią, teatr, dziedzictwo, Helena Modrzejewska

KEY WORDS: Foundation for Modjeska, memory management, theatre, heritage, Helena Modjeska

„Nikt nie zna dróg do potomności” – napisał ten, który sam do potomności przeszedł, ale jakże długą i nieprostą drogą. Napisał to On, który, po wieku, był inspiracją do cudownych hołdów pamięci nie tylko dla wszechobecnego w kulturze świata Chopina, ale i dla niekoniecznie pamiętanego, poza Polską i Węgrami, generała Bema („Czemu cieniu odjeżdżasz...”) – przywracając, za pośrednictwem Czesława Niemena, pamięć o nim. Przywołany cytat z *Lauru dojrzałego* C.K. Norwida wyda-

je się sensownym wprowadzeniem do tematu „pamięci o...”. Tu chodzi akurat o pamięć o Artystce, w dodatku mistrzyni sztuki tak ulotnej, jak teatr i aktorstwo. Wpisuje się to w znacznie szerszą tematykę dziedzictwa kulturowego, a i narodowego. Znaczą ją: autentyczny Wawel, trwający przez wieki, rekonstruowana starówka warszawska – dowód zmartwychwstania po zagładzie, Hala Ludowa/Stulecia we Wrocławiu – symbol polsko-niemieckich niełatwych relacji, tysiące innych materialnych śladów. Jest to tzw. dziedzictwo materialne i jak nim zarządzać – już jako tako wiadomo. Co innego z dziedzictwem tzw. niematerialnym, a zwłaszcza w sztuce tak ulotnej, jaką jest teatr, a zwłaszcza teatr sprzed ery nagrań fonograficznych czy filmowych. Czy jest sens tym się zajmować? Wręcz to idiotyczne pytanie dla tych, którzy wiedzą, co dla sprawy polskiej (i sztuki teatru) zrobił Bogusławski, jak – w czasach rusyfikacji, germanizacji – o polszczyznę dbali polscy aktorzy. Modrzejewska to przypadek szczególnie – w niej skupiają się wszystkie wyżej wspomniane wartości, i to jeszcze z nadatkiem Modjeska, czyli po angielsku promocja sztuki polskiej w Ameryce i w Anglii. Tekst niniejszy jest próbą pokazania, jak można by próbować o pamięć o artyście teatru zadbać.

*Piękny talent w każdym względzie, talia, buzia wymienita.
Gwiazdą sceny pewnie będzie. Czymże więcej? – to kobita.*

pseudo-Fredro

Helena Jadwiga Modrzejewska/Modjeska – kim była, kim jest, kim być powinna

Pewnie stary i wspaniały Fredro nie gniewa się w zaświatach na tę parafrazę. Modrzejewska dla Fredrów uczyniła wiele; dla Słowackiego, dla Wyspiańskiego i le-gionu innych – także. Dla nas wszystkich też – choć (z małymi wyjątkami) tego nie wiemy albo i nie chcemy o tym pamiętać, lansując inne wersje dziedzictwa narodowego. Godzi się jednak pamiętać, że częścią tego dziedzictwa byli też aktorzy, i to częścią znacznie ważniejszą, niżby wskazywała na to znajomość ich dokonań i ulotny charakter ich sztuki.

Dlatego tekst ten dedykujemy: politykom dla nauki (a Prezydentowi i Ministrom odpowiedzialnym za „dziedzictwo narodowe” w szczególności), aktorom ku rozważeniu, czym jest i może być ich profesja, Polakom, Amerykanom, Angliczanom, Ajryszom, Szkotom i Czechom ku refleksji, co ona dla nich uczyniła, a Rosyjanom i Germaniji mieszkańcom, gwoźli namysłu, czemu ona ich hojne oferty występów zlekceważyła lub też zlekceważyć musiała.

Najwybitniejsi aktorzy XIX i XX wieku zwani byli gwiazdami, dziś są celebrytami, a ostatnio też ukuto nowy termin – debrycy¹. Mniejsza o definicje. Me-

¹ J. Szulbrycht, *Gdy mi ciebie zabraknie*, „Polityka” 2014, nr 41, s. 94.

dia kreują coraz to nowe pojęcia, a akademiccy mędracy – goniąc na punktami i zapominając o tym, że poszukiwanie prawdy jest ich misją – wpisują się w ten obłądny bełkot. W dłuższej skali czasu liczą się jednak fakty.

Modrzejewska/Modjeska to niesłychanie wdzięczny obiekt refleksji serio: jako „kobita”, jako aktorka, jako Polka. Na parafrazę Fredry odpowiedziałaby wprost: „Pierwszym warunkiem sukcesu aktorki jest mieć duszę; potem ładną buzię, zniewalający głos, atrakcyjną osobowość, ale ten warunek jest pierwszy”². Wszystko pozornie jasne, ale – co to jest dusza? W tym ujęciu to na pewno wrażliwość, ale i – jak wskazują inne Jej wypowiedzi – także hierarchia wartości. Mówiąc językiem zarządzania – misja, czyli odpowiedź na pytanie, po co ja to robię, dla kogo, w imię czego, *etc.*, *etc.*

Pozostając przy terminologii zarządzania, zacznijmy od spraw najprostszych. Jakie było jej otoczenie (zwłaszcza socjokulturowe i prawno-polityczne), jakimi zasobami dysponowała – budując swoją misję życiową.



Il. 1. Helena Modrzejewska. Fotografia prywatna. Fot. Napoleon Sarony, ok. 1880, Nowy Jork. Własność prywatna

² H. Modrzejewska, *Artykuły, referaty, wywiady, varia*, oprac. E. Orzechowski, Kraków 2008, s. 124.

Helena Jadwiga (1840–1909) urodziła się w Krakowie, jako jedno z wielu dzieci Józefy Bendowej; z ojca nieznanego. Matka była wdową po majątnym Bendzie, ale w roku 1850 wielki pożar Krakowa pozbawił ją majątku. Helena była świadkiem tego wszystkiego; ponadto widziała z okien domu przy rogu ul. Grodzkiej i placu Dominikańskiego, jak Austriacy strzelają do Polaków budujących przeciw nim barykady, widziała jak Radwańscy przy ul. Stolarskiej porozumiewają się z więźniami po drugiej stronie ulicy, jak organizowana jest konspiracja przeciw zaborcy. Po pożarze matka otworzyła jakąś kawiarnię czy cukiernię – Helena była chyba kelnerką, sprzątaczką i wykonywała wszelkie prace, jakie trzeba było. Na szczęście dla niej, matka zadbała o jej edukację. Chciała, by córka została guwernantką, nauczycielką, bo o czym innym mogła marzyć ówczesna „kobita”. Tymczasem Helena, pod wpływem braci przyrodnich, zwłaszcza Feliksa Bendi – bardzo wybitnego potem aktora – była coraz bardziej pochłonięta myślą o teatrze³.

W życiu młodej dziewczyny pojawił się Gustaw Zimajer, lokator matki, który tę pasję w niej podtrzymywał tak przekonująco, że Helena w wieku lat 20 zakochała się w sztukach F. Schillera i W. Szekspira i została matką Rudolfa Zimajera. Chyba byli autentycznie szczęśliwi, ale – to „kobita” i połowa XIX wieku. Wyjechali do Bochni, gdzie dali występ amatorski na rzecz ofiar katastrofy w kopalni, co zakończyło się powodzeniem tak wielkim, że postanowili próbować dalej. Na podbój Galicji wyruszyli jako Nowosądeckie Towarzystwo Artystów Sceny Narodowej. Wiodło się im różnie, ale Helena na krótko znalazła zatrudnienie w bardzo cenionym wtedy teatrze lwowskim. „W drodze” urodziła się im córka – Maria. Peregrynacja galicyjska skończyła się w Czerniowcach, gdzie powstał niezły teatr, skupiający zwłaszcza młodych aktorów. Rekonesans wiedeński dał negatywny wynik, choć Zimajer na pewno marzył o tym, by Helena grała na scenach niemieckojęzycznych; chyba nie była do tego dość przygotowana. W tragicznym wypadku zginęła 4-letnia córka; na skutek nieznanych bliżej okoliczności Helena – z pomocą przyrodnich braci – uciekła od Zimajera, zabierając ze sobą Dolcia (Rudolfa).

Dostała angaż na scenie krakowskiej pod nową dyrekcją Skorupki i Koźmiana. Jej talent od razu był zauważalny; błyskawicznie została gwiazdą tej sceny. Całkowicie zmieniła tryb życia: wszystko postawiła na rozwój kariery scenicznej. W trakcie jednego z gościnnych występów teatru krakowskiego w Poznaniu poznała Karola Chłapowskiego – z rozgałęzionej rodziny ziemiańskiej, znanej z niezwykle patriotycznych, a i pragmatycznych (w sensie zarządzania majątkami) postaw. Karol już nigdy jej nie opuścił. Pojechał za teatrem krakowskim do Krynicy, zabrał ją do Paryża, a wreszcie – mimo oporu rodziny – ożenił się z nią w roku 1868. Zaistniał oczywisty dylemat: aktorka po wyjściu za mąż powinna zejść ze sceny. Helena i Karol postanowili inaczej.

Wkrótce po ślubie Helena gościnnie wystąpiła w Warszawie – odniosła sukces. Wizyta w Wielkopolsce i majątkach Chłapowskich dała dobry rezultat: senior rodu (były adiutant Napoleona) i seniorka – z domu Morawska – poradzili Helenie, by ze sceny nie rezygnowała, ale opuściła role ladacznic, i ponadto, by spróbowała

³ H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1957.

podboju Paryża (ponoć Karol lepiej mówił po francusku niż po polsku). No i że powinni z Karolem mieć wiejską rezydencję. Na to ostatnie było za wcześnie, ale potem był w Kalifornii Arden, dom w Zakopanem i dom w Krakowie.

Scena francuskojęzyczna była też nie dla Heleny – tam królowała Sara Bernhardt. Na razie pozostawała Warszawa, szalenie ważna, dzięki przyjaźni z Marią Kallergis – żoną Muchanowa, prezesa Warszawskich Teatrów Rządowych i przyjaciółką wszystkich wielkich światowych artystów. Gdy Marii nie stało, zaczęły się problemy: z cenzorem, z opinią środowiska. Ostatecznie podobno było tak, że w salonie Chłapowskich, w trakcie spotkań i z notablami, i z artystami dopiero się dobrze zapowiadającymi, powstał pomysł, by ruszyć do Ameryki, założyć falanster artystów.

Na zwiady wysłano młodego dziennikarza – Henryka Sienkiewicza; był Ameryką zauroczony (a i w Helenie pewnie zakochany). No to jedziemy tam – była konkluzja, ale w ostatniej chwili wycofali się z tej wyprawy i Witkiewicz, i Chmielowski, co było może i dobre, bo nie mielibyśmy zapewne tzw. stylu zakopiańskiego i dzieł brata Alberta.

W konsekwencji był amerykański, anglojęzyczny, debiut Heleny – z wielkim sukcesem została Modjeską. Potem już „tylko” podbój Nowego Jorku i Bostonu, i wciąż największe marzenie – grać Szekspira w Anglii. I tutaj znów widać niezaprzeczalny geniusz artystki – w sferze zarządzania własną karierą: przetestować język i aktorstwo jak najdalej od Europy, wrócić tu już jako uznana aktorka amerykańska. Udało się. Takie były jej zasoby socjokulturowe; wykorzystała je maksymalnie.

Zasoby prawno-polityczne były oczywiste: rozbiory, trzy różne na ziemiach polskich metody obchodzenia się z Polakami. Wydaje się, że Helena od początku nie chciała grać po niemiecku. Kulminacją tego były zaproszenia dla wielkiej już wtedy sławy światowego teatru do Berlina, Breslau itd. Odpowiedziała, że Bismarck może myśleć, że Polskę zniszczy, ale nie Polaków, których talent pozwala im w świecie zaistnieć i polskość swoją akcentować. I o zgodę na to nie muszą pytać⁴. Z Rosją było jeszcze gorzej. W roku 1895 dostała zakaz wjazdu na ziemie imperium, nieuchylony nawet po jej śmierci. Naraziła się patriotyczną propolską mową na światowym Kongresie Kobiet w Chicago. Kuszono ją niezwykle wysokimi honorariami – ostatecznie w Petersburgu, Moskwie, Odessie *etc.*, nie wystąpiła⁵.

Część powyższa to chyba najłatwiejszy wątek. Pozostają dwa, pewnie trudniejsze do opisanie: pierwszy, misja, czyli hierarchia celów najważniejszych – jak ją budowała? I drugi – pamięć o niej; jak próbowano ją organizować, jak trwała i jak trwa. Potem już tylko konkluzja, która jest pozostawiona czytelnikowi tego tekstu.

Sprawa jest o tyle może uproszczona, że kiedyś drukowany był tekst pod mocno prowokacyjnym tytułem *W dobrych zawodach wystąpiła, bieg ukończyła, wiary ustrzegła* i nie spotkało się to z żadnym sprzeciwem⁶. Starano się tam ukazać, że

⁴ *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, oprac. E. Orzechowski, Kraków 2000, s. 185; list do Nieznanego Adresata.

⁵ J. Michalik, *Modrzejewska w Kaliszu? Między Chicago a Petersburgiem* [w:] tegoż, *Teatr w Sejmie*, Kraków 2009.

⁶ Zob. „Pamiętnik Teatralny” 2009, z. 3–4.

jej słynne sformułowanie z listu do Faleńskiej „Szalony, kto nie chce wyżej, jeżeli może” dotyczyło wprawdzie aktorstwa, ale zaraz za tym stało stale zadawane sobie przez Helenę pytanie: a po co? co z tego ma wynikać? W kategoriach sztuki odpowiedź dała na benefisie zaaranżowanym przez Paderewskiego w Metropolitan Opera House w 1905 roku: „Koniec końców to nie aplauz jest największą nagrodą dla aktora. Jest nią świadomość, że będzie żył w sercu i pamięci widzów”.

Ponad wszystko stawiała jednak polskość. Całą swoją karierą starała się udowodnić Bismarckowi i Rosjanom, że Polak może, potrafi. Wyznawała przy tym zasadę pozytywistyczną: żyć, udawadniać to działaniem; bała się kolejnych zrywów patriotycznych kończących się grobami. To wątek wart osobnego opisanie: jej korespondencja z Kornelem Ujejskim i innymi patriotycznie myślącymi korespondentami. Dla nas dowodem najpiękniejszym jej w tym polu myślenia jest zwierzenie, że nie dla czystego zysku finansowego organizuje wielki spektakl nowojorski na rzecz ofiar rugów pruskich, ale po to, by Amerykanie problem zrozumieli, by ze sprawą polską zaczęli sympatyzować. I naprawdę starała się tego dokonać. W Waszyngtonie na jej przedstawieniach bywali i prezydenci, i senatorzy, i w ogóle politycy, tak zauważalnie, że jej impresario pisał do Williama Wintera, że nie bardzo wie, czy sukces dyplomatyczny, polsko-towarzystki Madame nie był większy niż artystyczny. Podobnie było w Bostonie, o czym zaświadcza wiersz Celi Thaxter, statuetka Modjeskiej na biurku Henry’ego W. Lonfellowa i wiele innych przykładów⁷.

Konkluzja tego wątku jest może i nieco ryzykowna, ale tu musi być sformułowana. To ta „kobita” otworzyła drogę Sienkiewiczowi do sławy, a Paderewskiemu drzwi do Białego Domu.

I wreszcie wątek ostatni tutaj: pamięć o niej. Tuż po jej śmierci rada miasta Krakowa chciała jej pochówku na Skałce – nie było zaszczytniejszego miejsca; Karol oświadczył, że ona chce spocząć obok matki – jest na Rakowicach. Tuż po jej śmierci Amerykanie dopytywali się, kiedy w Krakowie będzie jej pomnik – oczywiście do dziś go nie ma, a i może – w sensie dosłownym – być go nie powinno (wskazuje na to przykład Karola Wojtyły, którego pamięć trwa na różne sposoby, a jego pomniki są najmniej ciekawym tego przejawem, a który także o Helenie pisał w *Bracie naszego Boga*). W Ardenie kalifornijskim jest jej muzeum, w Krakowie jej dom przy ul. Grottgera niszczeje i jeśli coś sensownego jest do zrobienia, to właśnie, by zadbać o ten dom i uczynić z niego Salon Heleny – otwarty dla wszystkich, zwłaszcza dla młodych artystów.

„Pamiętnik Teatralny” drukował kiedyś artykuł *Kłopoty z Modrzejewską*, gdzie tezą główną było stwierdzenie, że syntezy jej życia i prac powstają za wcześnie, wcześniej aniżeli rozpoznanie źródeł⁸. W rezultacie została „upupiona” w konwencji „gwiazda” (*Gwiazda dwóch kontynentów*), prawie święta (*Żywot Modrzejewskiej*), a nawet i w Ameryce (*Cudna Rozalinda – Fair Rosalind*), „Modjeska w roli głównej/gwiazdorskiej” – *Starring Modjeska*). Przy debiucie w San Francisco jakiś dzien-

⁷ Zob. przypis 4, list do Pana Wallacka, a także: *Madame Modjeska Countess Bozenta. American Poets in Honor of Madame Modjeska...*, oprac. E. Orzechowski, Kraków 2010, s. 38.

⁸ Zob. „Pamiętnik Teatralny” 1995, z. 3–4.

nikarz napisał chyba trafniej, wyczuwając intencje Heleny: „Zostaw Polski pamięć w serca samotności, Ameryka do Ciebie prawo sobie rości”⁹.

Zapowiadało się dobrze. Gdyby Adam Chmielowski ukończył jej nadnaturalnej wielkości portret, który miał zdobić wejście do przyszłego muzeum narodowego, byłoby chyba inaczej. Potem powstało wiele wierszy (najczęściej grafomańskich; z kilkoma wyjątkami) ku jej czci, zamawiano (za duże pieniądze) jej portrety (co jeden to gorszy), a potem o niej po prostu zapomniano, poza jakimiś okazjonalnymi konferencjami, publikacjami, patronatem teatrom, ulicom itp.

Pora na nowo zacząć reanimację pamięci. Ale w innym stylu: nie tylko gwiazda, nie tylko cudowna, ale w kategoriach: „kobita”, „patriotyzm” i kilku innych, dla nas dziś – szczególnie istotnych.

Jedną z takich prób jest założenie na Uniwersytecie Jagiellońskim Pracowni Badań nad Życiem i Twórczością Modrzejewskiej, a jako jednostki wspierającej Fundacji dla Modrzejewskiej. Rezultaty ich działań są widoczne na stronach internetowych. Tu wystarczy jedno statutowe stwierdzenie fundacji, mówiące, iż „jest inicjatywa osób przekonanych, że obowiązkiem jest utrwalanie pamięci o wielkich Artystach, którzy odeszli, a ich życie i sztuka stanowią istotną część narodowego dziedzictwa i dają wzory postaw obywatelskich”¹⁰.

„Zdaje się oczom głupich, że pomarli” – Księga Mądrości. Czy pomarli? – to tylko od nas zależy.

||

*Koniec końców to nie aplauz jest największą nagrodą dla aktora.
Jest nią świadomość, że będzie żył w sercu i pamięci widzów*

Helena Modrzejewska

Fundacja Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej

Fundacja Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej (Fundacja dla Modrzejewskiej) z siedzibą w Krakowie została ustanowiona w marcu 2010 roku. Jej fundatorem, a zarazem prezesem od momentu powstania jest Emil Orzechowski. W skład Zarządu Fundacji, oprócz Emila Orzechowskiego, wchodzi trzech wiceprezesów: Aldona Gibalska, Alicja Kędziora, Halszka Kurlito, wyznaczonych przez prezesa fundacji. Zarząd, do czasu ustanowienia drugiego organu –

⁹ Kolejno mowa o książkach: J. Kydryński, *Gwiazda dwóch kontynentów*, Warszawa 1973; J. Szczublewski, *Żywoć Modrzejewskiej* – kilka wydań; M.M. Coleman, *Fair Rosalind*, Cheshire, Conn., 1969; B. Holmgren, *Starring Madame Modjeska. On Tour in Poland and America*, Durham, NC, 2013. Jedyna monografia pod neutralnym tytułem to T. Terleckiego, *Pani Helena* – wydana w Londynie przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” 1962 i przedrukowana: Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991.

¹⁰ Archiwum Fundacji dla Modrzejewskiej w Krakowie, ul. Sienna 5.

Rady Fundacji, jest powoływany przez fundatora. Radę tworzą osoby szczególnie zasłużone dla realizacji celów fundacji, powołane przez zarząd, i zostaje ona stworzona wówczas, gdy w jej skład może wejść co najmniej trzech członków. Rada ustanawia Zarząd Fundacji oraz ma głos doradczy i opiniotwórczy. Członkowie rady nie mogą być zarazem członkami zarządu. Jak dotąd, fundacja nie powołała do życia rady.

Podstawami prawnymi działalności Fundacji dla Modrzejewskiej są *Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 roku o Fundacjach*¹¹ oraz *Statut Fundacji*¹².

Celem ogólnym fundacji są działania mające na celu zachowanie i upowszechnianie wiedzy o wybitnej polskiej postaci świata kultury i sztuki, Helenie Modrzejewskiej. Cele operacyjne stanowią:

- badania nad życiem i twórczością aktorki, jej rolą artystyczną, społeczną, polityczną, kulturotwórczą
- podejmowanie wszelkich działań, pozwalających na popularyzowanie postaci Modrzejewskiej i jej twórczości w społeczeństwie
- pozyskiwanie obiektów związanych z Modrzejewską bądź ich kopii celem zbadania, opisanie, zabezpieczenia oraz upowszechnienia
- wspieranie działań artystycznych, ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw teatralnych.

Aby osiągnąć zamierzone cele, fundacja gromadzi oraz udostępnia informacje dotyczące życia i twórczości Heleny Modrzejewskiej, prowadzi badania, których wyniki ogłasza w czasopismach naukowych bądź publikacjach książkowych, uczestniczy w projektach umożliwiających popularyzację postaci aktorki, współpracuje z instytucjami, organizacjami oraz mediami, które mogą się przyczynić do upowszechniania wiedzy o niej.

Fundacja posługuje się zastrzeżonym znakiem firmowym (il. 2), opartym na jednym ze zdjęć Heleny Modrzejewskiej w roli Kamili z utworu Aleksandra Dumasa-syna *Dama Kameliowa*.

Fundacja dla Modrzejewskiej prowadzi działalność pożytku publicznego – zarówno odpłatną, jak i nieodpłatną. W jej zakres wchodzi:

- pozyskiwanie materiałów oraz pamiątek związanych z życiem i twórczością Heleny Modrzejewskiej, a także ich opracowywanie i upowszechnianie w formie wykładów, wystaw, publikacji, użyczenia materiałów innym instytucjom kulturalnym i edukacyjnym
- inicjowanie działań i projektów związanych z życiem i twórczością Heleny Modrzejewskiej w zakresie badań nad jej działalnością teatralną i społeczną oraz nad udziałem sztuki teatralnej w społeczeństwie
- popieranie i promocja wartościowych zjawisk artystycznych w różnych dziedzinach twórczości, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki teatralnej prezentowanej przez Helenę Modrzejewską

¹¹ Dz. U. z 1991r. Nr 46, poz. 203 ze zm.

¹² Dostępny w Internecie: <http://modjeskafoundation.org/uploads/statut.pdf> [odczyt: 10.11.2014].

- inicjowanie i wspieranie przedsięwzięć oświatowych, naukowych i informacyjnych mających na celu upowszechnienie życia i twórczości Heleny Modrzejewskiej
- wspieranie działań związanych z popularyzacją twórczości młodych artystów, głównie inicjatyw teatralnych
- upowszechnianie wiedzy o działaniach teatralnych podejmowanych przede wszystkim na terenie Krakowa, miejscu urodzenia Modrzejewskiej i Jej pierwszych scenicznych sukcesów
- inicjowanie i wspieranie działań związanych z upowszechnianiem kultury teatralnej.



II. 2. Logo Fundacji Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością Heleny Modrzejewskiej

W latach 2012–2014 Fundacja dla Modrzejewskiej otrzymała dotacje z Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa na realizację następujących zadań publicznych: prowadzenie Salonu Heleny Modrzejewskiej w latach 2012 i 2013, przygotowanie i wprowadzenie na strony internetowe (Fundacji oraz Miasta Literatury) wirtualnego szlaku kulturowego „Śladami Heleny Modrzejewskiej w Krakowie”, opracowanie albumu ikonograficznego *Helena Modrzejewska w rycinach*, stworzenie spektaklu teatralnego młodych dramaturgów *Nie-Dzisiejsi*, wydanie cyklu debat, przygotowanych i przeprowadzonych przez Fundację dla Modrzejewskiej wspólnie z Instytutem Kultury UJ pod patronatem „Dziennika Polskie-

go”, „Z kulturą o kulturze – Kultura pod ścianą”, oraz publikację wierszy polskich autorów o Helenie Modrzejewskiej *Madame Helena Modrzejewska. Polscy poeci ku czci Heleny Modrzejewskiej*. Wszystkie wymienione zadania to nieinwestycyjne projekty miękkie, kulturalno-społeczne.

Oprócz wyżej wymienionych, zrealizowano wiele projektów bezkosztowych, przygotowanych i przeprowadzonych z wykorzystaniem środków własnych fundacji oraz wkładu osobowego członków i wolontariuszy. Do takich należy między innymi organizacja cyklu spotkań z dyrektorami oraz przedstawicielami instytucji teatralnych i muzycznych w terminie od 1 października 2013 do 22 maja 2014 roku na Kampusie 650-lecia Odnowienia UJ. Cykl został zainspirowany wywiadami przeprowadzonymi w 2013 roku przez „Dziennik Polski” i opublikowanymi na jego łamach. Debaty były zorganizowane wedle tematów przewodnich:

- Choroba kosztów – fikcja czy rzeczywistość? Wpływ dotacji z budżetu publicznego na rozwój teatru
- Teatry publiczne czy teatry prywatne
- Misja a ekonomika
- Artysta czy menedżer? Instytucja artystyczna – świątynia czy fabryka sztuki?
- Misja i zadania samorządowych instytucji kultury. Perspektywa organizatorów
- Specyfika zarządzania muzyczną instytucją kultury
- Instytucje artystyczne – perspektywa pracowników.

Gośćmi debat byli m.in.: Jan Tomasz Adamus – dyrektor Opery Capella Cracoviensis, Romana Agnel – dyrektor Baletu Dworskiego Cracovia Danza, Stanisław Dziedzic – dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, Krzysztof Markiel – dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Krzysztof Mieszkowski – dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu, Bogusław Nowak – dyrektor Opery Krakowskiej, Krzysztof Orzechowski – dyrektor Teatru im. Słowackiego, Henryk Jacek Schoen – dyrektor Teatru Bagatela, Barbara Szałapak – przewodnicząca oddziału ZASP w Krakowie, Bogdan Tosza – dyrektor Filharmonii im. Karola Szymanowskiego i inni.

Projekt był skierowany przede wszystkim do studentów studiów I i II stopnia kierunku zarządzanie kulturą i mediami, w praktyce jednak w debatach uczestniczyło szerokie grono osób spoza uniwersytetu, zainteresowanych działaniami teatralnymi w Krakowie i sposobem funkcjonowania teatrów trzech sektorów: publicznego, prywatnego, trzeciego sektora. We wszystkich debatach uczestniczyło ponad pół tysiąca osób. Treść debat jest opracowywana merytorycznie oraz redakcyjnie i przygotowana do druku, środki na publikację książki zostały pozyskane z grantu Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK, w ramach priorytetu „Upowszechnianie literatury i działalność wydawnicza”.



Il. 3. Goście pierwszej debaty z cyklu „Z kulturą o kulturze – Kultura pod ścianą”. Od lewej: dr Joanna Szulborska-Lukaszewicz (Instytut Kultury UJ), Rafał Stanowski („Dziennik Polski”), Jacek Henryk Schoen (Teatr Bagatela), Bartosz Szydłowski (Teatr Łażnia Nowa), Piotr Sieklucki (Teatr Nowy). Kampus 650-lecia Odnowienia UJ. 10 października 2013

III

Przeszłość, aby stała się pamięcią, wymaga artykulacji

Andreas Huyssen

Zarządzanie pamięcią o Helenie Modrzejewskiej

Wymienione w dwóch pierwszych częściach artykułu projekty, mające na celu przypomnienie i wprowadzenie na nowo do szerokiego dyskursu postaci Heleny Modrzejewskiej, wynikają z głębokiego przekonania członków fundacji o wadze dokonania aktorki dla obecnego życia kulturalnego i społecznego, ekonomicznego i politycznego. Halina Mielicka-Pawłowska uważa, że przeszłość stanowi dla współczesnych sposób myślenia o terażniejszości, jest narzędziem, które umożliwia interpretowanie i zrozumienie wydarzeń, których jesteśmy świadkami¹³. Również w przeszłości zostały skonstruowane normy zachowań społecznych, które obowiązują w terażniejszym świecie – dzięki nim rozpoznajemy zachowania akceptowalne i niedopuszczalne

¹³ H. Mielicka-Pawłowska, *Przeszłość jako projekcja rzeczywistości współczesnej* [w:] J. Styka, M. Dziewońska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012, s. 15.

ne. Przeszłość warunkuje teraźniejszość, ale pozwala zarazem na zaprojektowanie przyszłości. Andrzej Szpociński, wyróżniając czas linearny i mityczny, umiejscawia funkcjonowanie wartości i idei, dominujących w danej kulturze, w drugim z nich – czasie niepercypowanym w sposób naturalny, nierozdzielającym poszczególnych etapów w sposób przyczynowo-skutkowy, nierozgraniczającym przeszłości od teraźniejszości i przyszłości¹⁴. To te ponadczasowe wartości warunkują obecne zachowania, wzorując się na zachowaniach aprobowanych społecznie z przeszłości, które siłą rzeczy w pewnym momencie zostają odrealnione, urastają do rangi idei. Barbara Szacka zauważa, że migracja wartości i wzorów zachowań, które służą przede wszystkim tworzeniu i podtrzymywaniu tożsamości, odbywa się przy pomocy określonych postaci i wydarzeń z przeszłości, które w pewnym momencie dziejowym zostają przekształcone w symbole postaw i zachowań służące następnym pokoleniom¹⁵.

Helena Modrzejewska stała się ikoną pewnych wartości już za życia, jej działalność na polu kulturalnym, społecznym, politycznym zyskała tak szeroką aprobatę jej współczesnych, że proces kreowania pamięci o niej rozpoczął się wyjątkowo wcześniej, a kolejne dekady doprowadziły do wyselekcjonowania i – nieuchronnego w takich wypadkach – przekształcenia i ujednolicenia tych idei, które dla społeczeństwa okazały się najistotniejsze. Pamięć zbiorowa, według Szackiej, mieści się jednak nie tylko w jednostkach, lecz także w różnego rodzaju artefaktach kulturowych¹⁶, takich jak teksty literackie, dzieła sztuki, pomniki i wszelkie inne, używając określenia Pierre’a Nory – miejsca pamięci¹⁷, których głównym zadaniem jest właśnie podtrzymywanie więzi z przeszłością, wywoływanie i wzmacnianie relacji z wartościami istotnymi dla danej społeczności, przez odwoływanie się do konkretnych faktów i postaci z przeszłości.

Fundacja dla Modrzejewskiej zrealizowała wiele projektów mających na celu kultywowanie i promowanie określonych postaw i zachowań, odwołując się do wielu płaszczyzn, na których przejawia się pamięć zbiorowa, takich jak architektura przestrzeni, kultura wizualna, przestrzeń wirtualna, płaszczyzna artystyczna i naukowa.

Joanna Karbońska w książce *Architektura jako forma pamięci. Rola architektury w tworzeniu współczesnego horyzontu wartości* rozważa sposoby kształtowania pamięci przez różnego rodzaju założenia architektoniczne, jej materializację w konkretnych rozwiązaniach przestrzennych, traktowanie architektury jako tekstu kulturowego, będącego wyrazicielem określonych treści i idei z przeszłości¹⁸. Intencją Zarządu Fundacji dla Modrzejewskiej było pozyskanie na siedzibę organizacji takie-

¹⁴ A. Szpociński, *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2006, s. 5–8.

¹⁵ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 48–50.

¹⁶ Tamże, s. 43–45.

¹⁷ P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Mémoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, nr 2; A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4; A. Kędziora, *Miejsca pamięci w zarządzaniu pamięcią o artyście*, „Zarządzanie w Kulturze” 2012, t. 13, s. 101–112.

¹⁸ J. Karbońska, *Architektura jako forma pamięci. Rola architektury w tworzeniu współczesnego horyzontu wartości*, Gdańsk 2008.

go lokum, które pozwoliłoby na wyraźne uwypuklenie ucieleśnionych przez aktorkę wartości przez miejsca z nią związane.

Budynek, w którym mieści się siedziba fundacji, a zarazem Salon Heleny Modrzejewskiej, jest własnością Arcybractwa Miłosierdzia Bożego, organizacji chrześcijańskiej działającej od roku 1584, założonej przez Piotra Skargę, stawiającej sobie za cele pomaganie ludziom ubogim, posiadającej niemalże od początku funkcjonowania główną siedzibę w kamienicy przy ul. Siennej 5 w Krakowie, zwanej „rezydencjalną”¹⁹. Arcybractwo zachowało nie tylko sposób funkcjonowania, zasady i cele, które przyświecały mu od zarania organizacji, ale nawet strukturę organizacji, na której czele stoi Brat Starszy, będący prezesem Zarządu Arcybractwa, w skład którego wchodzi również Brat Podstarszy, Prokurator oraz dwóch członków Arcybractwa. Zarząd jest wspierany przez trzyosobową Radę Arcybractwa.

Kamienica łączy się z Modrzejewską o wiele bardziej, niż pozornie wskazywałoby na to ulokowanie jej w pobliżu miejsca urodzenia aktorki, jej lat dziecięcych, czasów pierwszych sukcesów scenicznych w teatrze przy placu Szczepańskim. W okresie, w którym Modrzejewska żyła i pracowała w Krakowie, a także później, podczas jej sukcesów w Warszawie i Ameryce, arcybractwo skupiało wokół siebie wybitne postacie miasta, mogące i chcące pomagać ludziom uboższym od siebie, i chociaż brak bezpośrednich dowodów, że aktorka współpracowała na polu charytatywnym z organizacją, wydaje się to wielce prawdopodobne, jeśli spojrzymy zarówno na liczbę akcji dobrowolnych, w których Modrzejewska bądź brała udział, bądź nawet je organizowała, jak i osoby z jej najbliższego kręgu, zaangażowane w działalność arcybractwa. Jedną z takich osób był Walery Rzewuski, wybitny, „nadworny fotograf” aktorki, jak po latach określił Józef Szczublewski, nie tylko spokrewniony z Modrzejewską, lecz także mocno z nią zaprzyjaźniony. Do czasów dzisiejszych dotarło wiele fotografii aktorki wykonanych przez Rzewuskiego – bez przesady można postawić tezę, że najpiękniejszych, jakie jej zrobiono w ogóle, stanowiących dla potomnych świadectwo arcyzmu aktorki, a dla jej współczesnych pełniących wiele funkcji utylitarnych na płaszczyźnie zawodowej. Fotograf przekazał na rzecz arcybractwa dwie kamienice w Krakowie, jedna z nich mieści się przy ul. Floriańskiej, druga – Westerplatte, obie stanowiły i stanowią obecnie podstawę funkcjonowania organizacji²⁰. Niejako symbolicznym wyrazem obecności Modrzejewskiej w kręgu arcybractwa jest fakt, że w budynku przy ul. Siennej 5, gdzie jest jej salon, przechowywana była trumna zewnętrzna, w której ciało aktorki przewieziono do Krakowa – trumna ta znajduje się obecnie w Muzeum Historycznym w pałacu Krzysztofory.

Istotą jednak związków arcybractwa z Modrzejewską jest usytuowane niegdyś na obrzeżach miastach, obecnie w jego centrum, na Krowodrzy, osiedle robotnicze, założone przez Henryka Jordana jako Towarzystwo Tanich Mieszkań oraz mieszcząca się w jego obrębie willa aktorki – Modrzejówka, zaprojektowana przez przyrodniego brata Modrzejewskiej Adolfa Opida i zbudowana pod jego nadzorem. Willa została wykupiona przez towarzystwo w momencie podjęcia decyzji o zagospodaro-

¹⁹ Dostępny w Internecie: www.arcybractwo.com [odczyt: 15.11.2014].

²⁰ Tamże.

waniu terenu właśnie zabudową na cele mieszkalne. W roku 2000 cały teren, obejmujący willę oraz byłe budynki robotnicze, został uznany za zabytek.

Zarówno siedziba fundacji, w której mieści się Salon Modrzejewskiej, jak i Modrzejówka nie są jedynymi miejscami tworzącymi krakowski krajobraz pamięci o aktorce. Miejsc z nią związanych jest znacznie więcej, wszystkie zidentyfikowane stały się podstawą jednej z inicjatyw fundacji – szlaku wirtualnego Śladami Modrzejewskiej w Krakowie, trasy multimedialnej łączącej archiwalne fotografie obiektów, ich zdjęcia współczesne oraz charakterystykę miejsc opowiedzianą słowami samej aktorki, zaczerpniętymi z jej wspomnień lub listów. Wszystkie elementy tworzące szlak stanowią miejsca pamięci zwracające uwagę na postać Modrzejewskiej, a zgrupowane w szlak umożliwiają bardziej dogłębne i kompleksowe poznanie jej życia i twórczości.

Przeszłości doświadczamy na różnych płaszczyznach. Jedną z nich jest płaszczyzna technologiczna, współczesna płaszczyzna nowych mediów, która nie tylko umożliwia zaprojektowanie określonych projektów, lecz także ich zrealizowanie w wirtualnej rzeczywistości²¹. Urzeczywistnieniem takiej koncepcji, oprócz wirtualnego szlaku, jest również wirtualny Salon Modrzejewskiej – cyfrowe muzeum dostępne *on-line*, prezentujące nie tylko odwzorowanie rzeczywistego salonu, ale też każdy z obiektów w nim eksponowanych, jak na przykład fotografie, archiwalne gazety z artykułami o Modrzejewskiej, programy teatralne, afisze, kostiumy i inne, w technologii trójwymiarowej.

Salon Heleny Modrzejewskiej w swym rzeczywistym – nie wirtualnym – wymiarze stanowi próbę odtworzenia miejsca spotkań wzorem dziewiętnastowiecznych salonów, kontynuację tradycji zapomnianej w czasach powojennych, a stanowiących istotną przestrzeń wymiany myśli, idei, nawiązywania przyjaźni towarzyskich i artystycznych. Salon jest próbą wykreowania wspólnej przestrzeni dla sympatyków postaci wielkiej aktorki, osób zajmujących się zawodowo bądź amatorsko teatrem II połowy XIX wieku, obyczajowością tamtego okresu, a także stworzenia miejsca dla młodych nieznanymi jeszcze artystów – tak jak drzwi swojego salonu Modrzejewska otworzyła dla Stanisława Witkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Henryka Sienkiewicza czy Adama Chmielowskiego.

Mielicka-Pawłowska uważa, że

Zwyczaje i obyczaje, których istnienie jest motywowane tradycją, mają moc obowiązywania tylko o tyle, o ile są powszechnym wzorem kulturowym, który przekłada idee i ideologie na sankcjonowane społecznie zachowania. [...] Płaszczyzna behawioralna zachowań społecznych potwierdza ideologiczne istnienie w przeszłości takich wydarzeń, które reinterpretowane i powtarzane cyklicznie odtwarzają i ustanawiają zarazem obowiązujący wzór zachowań²².

Salon jest próbą kultywowania nieco zapomnianego zwyczaju cieszenia się samym faktem przebywania w gronie osób myślących w sposób podobny, wyznających te same wartości i idee, pielęgnowania potrzeby bezpośredniego kontaktu, rozmowy, wymiany myśli.

²¹ H. Mielicka-Pawłowska, dz. cyt., s. 17.

²² Tamże, s. 18–19.

Joanna Bielska-Krawczyk, analizując twórczość Jana Lebensteina pod kątem funkcjonowania obrazu jako nośnika pamięci, zauważa, że śladem pamięci o artyście jest każde dzieło twórcy, gdyż każde utrwała i przekazuje jego sposób postrzegania rzeczywistości²³. Oczywiście, rozważania te dotyczą jedynie artystów, którzy pozostawili po sobie materialny dowód ich sztuki, obrazy, rzeźby, utwory poetyckie bądź muzyczne, dramaty, aktorzy jednak znajdują się w niekomfortowej sytuacji wyrażania sztuki ulotnej, umierającej z chwilą wypowiedzenia na scenie ostatnich słów. Helena Modrzejewska pozostawiła po sobie wiele miejsc pamięci, zarówno w Polsce, jak i w Ameryce czy Anglii, także w Czechach, Wiedniu, Monachium, Francji. Miejsca te dotyczą zarówno jej życia prywatnego, jak i zawodowego, nie stanowią jednak mnemotopu w takim sensie, o jakim pisze Bielska-Krawczyk, nie odzwierciedlają bezpośrednio aktorstwa artystki, nie są dziełem jej sztuki, a jedynie śladami jej funkcjonowania w społeczeństwie, odpryskami artyzmu mniej lub bardziej udanie przełożonego na inne formy wyrazu – fotografię, malarstwo, poezję, krytykę, a nawet przedmioty użytku codziennego, takie jak stroje czy kosmetyki. Zgromadzenie tych materialnych śladów pamięci po Modrzejewskiej w jednym miejscu stało się zadaniem Salonu Modrzejewskiej.

Rosnąca od II połowy XIX wieku rola obrazu jako mnemotopu przejawia się na wielu płaszczyznach, jego rola w kulturze wzrasta, obraz staje się łatwo rozpoznawalnym, czytelnym i chętnie stosowanym elementem komunikacji. Z dominacji kultury wizualnej wynikają dwie przesłanki dotyczące sposobu funkcjonowania obrazu w kulturze, pierwsza z nich mówi o obrazie jako nośniku pamięci, druga dotyczy obrazowego sposobu pamiętania, pamiętania za pomocą obrazów²⁴. Mając na uwadze oba znaczenia obrazu jako formy pamięci, w fundacji zrealizowano kilka projektów, sięgających właśnie do bogatych materiałów ikonograficznych związanych z artystką, przybliżających jej życie i twórczość niejednokrotnie w sposób pełniejszy od przekazów werbalnych. W roku 2010 wydano wiersze amerykańskich poetów o Modrzejewskiej, publikacja została przygotowana w dwóch językach i posiada bardzo bogaty – skądinąd nieznany – materiał ilustracyjny. W roku 2013 opublikowano wszystkie jak dotąd odnalezione ryciny przedstawiające artystkę, pochodzące z ośrodków polskich, angielskich i amerykańskich, opracowane w sposób merytoryczny (przez opatrzenie ich dokładnym adresem bibliograficznym oraz komentarzem w dwóch językach – polskim i angielskim), jak również graficzny (dostosowanie nieraz bardzo miernych kopii do druku). Album został poprzedzony wstępem, składającym się z czterech części:

1. – mówi o potrzebie pamięci o Helenie Modrzejewskiej
2. – przybliży charakter zachowanego po Aktorce materiału ikonograficznego
3. – dotyczy sztuki drzeworytniczej

²³ J. Bielska-Krawczyk, *Obraz pamięta... Relacja pamięć – obraz na przykładzie twórczości Jana Lebensteina* [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Lublin 2012, s. 214.

²⁴ Tamże, s. 213.

4. – zawiera spis rycin w ujęciu chronologicznym, według kolejności ról scenicznych.

Publikacja przybrała intrygującą postać przestrzennej teczki, mieszczącej rycinę w postaci plansz w formacie, który umożliwił oprawienie ich w antyramy, dzięki czemu album stanowi atrakcyjną pozycję nie tylko dla specjalistów zajmujących się ikonografią II połowy XIX wieku i teatrem tego okresu, lecz także dla osób, których do postaci wielkiej aktorki trzeba dopiero przekonać. Bez wątplenia jednak, merytoryczne opracowanie publikacji, podobnie jak innych materiałów wydawanych przez fundację, a także prelekcje, wykłady, uczestnictwo w badaniach, konferencjach, panelach dyskusyjnych – wszystko to stanowi istotną część naukowej działalności fundacji, która ściśle współpracuje w tym zakresie z Pracownią Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej, pomocniczą jednostką Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołaną w setną rocznicę śmierci artystki – w roku 2009.

W artykule poruszonych zostało wiele wątków; za wiele, by można je było omówić dokładniej. Zależało nam jednak na tym, by pokazać:

- a) jakie względy nami kierowały przy wyborze artysty
- b) jakie działania zostały podjęte, by pamięć o wybrance reanimować.

Do wątku pierwszego nie ma sensu wracać – wyboru (według podanych kryteriów) podważyć się zapewne nie da. W wątku drugim zaznaczono wiele opcji, przy czym na szczególną uwagę zasługują: materialne ślady skupione w fizycznie istniejącym miejscu, jak i wejście w sferę wirtualną. Są to działania prowadzone paralelnie, zharmonizowane, a nade wszystko komplementarne; wydaje się, że czegoś takiego dotąd nie było. Konopnicka, Sienkiewicz mają swe siedziby ofiarowane im przez Naród – w Żarnowcu czy w Oblęgorku. Swoje domy mają Chopin, Szymanowski i wielu innych szczęśliwców. Bezdomnych, a godnych tego, by być częścią polskiego dziedzictwa kulturowego, jest bardzo wielu. Jak znaleźć dla nich miejsce? Dla Kantora jest Cricoteka, dla Grotowskiego Jego Instytut, ale gdzie jest dom Bogusławskiego, Schillera, Osterwy, a wreszcie Żółkowskiego czy Modrzejewskiej. Nie chodzi przy tym o muzea, ale o najskromniejsze nawet miejsca pamięci. Niezbędne, bo to one pozwalają, aby za pomocą określonego obiektu ulokowanego w najbliższym otoczeniu, symbolizującego najistotniejsze wartości, budować tożsamość kulturową. Takim obiektom i przestrzeni, w której zostały umiejscowione, nadajemy funkcję pamiętania o przeszłości²⁵.

W sytuacji, kiedy nie ma szans na dom, mieszkanie autentyczne, pozostaje namiastka – rekonstrukcja miejsca i rekwizytów. Bywają one zresztą do tego stopnia cenne, że udostępnianie ich zagrazić może ich istnieniu (fotografie, scrapbooki, stare afisze, perfumy, czekoladki – w przypadku Modrzejewskiej kupowane ze sporym finansowym wysiłkiem). I tu z pomocą przychodzi najnowsza technika. Salon Heleny Modrzejewskiej kryje skarby nie dla każdego dostępne – eksponowane i przechowywane jak w tradycyjnych muzeach i archiwach – w gablotach, szufladach *etc.* Ale... i po to napisany został ten tekst, by powiedzieć, że są one dla każdego wyeksponowane i to w oglądzie 3D, we wszelkich możliwych ujęciach i zbliżeniach, na-

²⁵ Zob. A. Kędziora, *Miejsca pamięci...*

wet bez wychodzenia z domu, bo w postaci Wirtualnego Salonu Heleny Modrzejewskiej, dostępnego na stronach Fundacji dla Modrzejewskiej, a przygotowanego przez Anetę Maj.

Wydaje nam się, że przedstawiona propozycja godna jest tego, by powiedzieć o niej, że to oferta na miarę początków XXI wieku. Czy zostanie upowszechniona? – to już zależy od adresatów niniejszego tekstu: polityków, artystów i oczywiście nas samych. Ale ponieważ nikt nie jest prorokiem, zwłaszcza we własnym kraju, a megalomanem być nie należy, warto znowu powrócić do zawsze akuratnego Norwida: „współczesność minie niestatecznie, lecz nie ominie przyszłość – Korektorka – wieczna” (*Do Walentego Pomiana Z.*).

Bibliografia

- Act of 6 April 1984 on foundations*, J. of L. of 1991 No. 46, item 203.
- Bielska-Krawczyk J., *Obraz pamięta... Relacja pamięć – obraz na przykładzie twórczości Jana Lebensteina* [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Lublin 2012.
- Coleman M.M., *Fair Rosalind*, Cheshire, Conn., 1969.
- Holmgren B., *Starring Madame Modjeska. On Tour in Poland and America*, Durham, NC, 2013.
- Karbońska J., *Architektura jako forma pamięci. Rola architektury w tworzeniu współczesnego horyzontu wartości*, Gdańsk 2008.
- Kędziora A., *Helena Modrzejewska w rycinach*, Kraków 2013.
- Kędziora A., *Miejsca pamięci w zarządzaniu pamięcią o artyście*, „Zarządzanie w Kulturze” 2012, t. 13, s. 101–112.
- Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, E. Orzechowski (red.), Kraków 2000.
- Kydryński J., *Gwiazda dwóch kontynentów*, Warszawa 1973.
- Madame Modjeska Countess Bozenta. American Poets in Honor of Madame Modjeska...*, E. Orzechowski (red.), Kraków 2010.
- Michalik J., *Modrzejewska w Kaliszu? Między Chicago a Petersburgiem* [w:] tenże, *Teatr w Sejmie*, Kraków 2009.
- Mielicka-Pawłowska H., *Przeszłość jako projekcja rzeczywistości współczesnej* [w:] J. Styka, M. Dziewońska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, Lublin 2012.
- Modrzejewska H., *Artykuły, referaty, wywiady, varia*, E. Orzechowski (comp. by), Kraków 2008.
- Modrzejewska H., *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1957.
- Nora P., *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Mémoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum” 2009, nr 2.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szczublewski J., *Żywoć Modrzejewskiej*, Warszawa 1977.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4 oraz „Pamiętnik Teatralny” 1995, 2009.
- Szpociński A., *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2006.
- Szalbrycht J., *Gdy mi Ciebie zabraknie*, „Polityka” 2014, nr 41.
- Terlecki T., *Pani Helena*, Kraków 1991.

www.modjeskafoundation.org

www.arcybractwo.com